



KALENDARZ

POWSZECHNY

NA BOK ZWYCZAJNY

1845

ROK JEDENASTY.

WARSZAWA,

W DRUKARNI JÓZEFA UNGER,
PRZY ULICY BIELAŃSKIEJ W DOMU G. SENNEWALD- № 595.

ЗАЛА 15
ШКАФЪ 11
ПОЛКА 4 № 8492

SPIS

PRZEDMIOTÓW ZNAJDUJĄCYCH SIĘ W KALENDARZU POWSZECHNYM NA ROK 1845.

	Stronnica		Stronnica.
O kalendarzu żydowskim, przez Adryana Krzyżanowskiego.	1	Poradnik gospodarski, przez Bełzę	33
Ciągnięcie korzyści i rolnictwa sposobem przemysłowym przez M. Oczapowskiego	12	Zabawy i zatrudnienia niewiast polskich w XVI i XVII wieku; przez Władysława Wojcickiego. 33	
Niektóre uwagi nad roślinami, uprawianemi w gospodarstwie: bota, ogródka w Marymo. (Dalszy ciąg) przez Jastrzębowskiego	20	Różne Sekreta; przez Antoniego Wagę	35
O handlu	25	Wyciąg o paszportach	38
Sposób ażeby woda wytryskiwała bez pomp z każdej studni; przez B. Alexandrowicza.	32	Wyciąg o produkcyi i Konsumcyi wódek	39
		Jarmarki znaczniejsze krajowe i zagraniczne.	(1)
		Wykaz opłacać się mających podatków	
		Tabella przychodu i odchodu poczt w Warszawie.	
		Doniesienia Literackie	

U W A G A.

Przy ukończeniu druku niniejszego Kalendarza zaszły następujące zdarzenia:
Dnia 29 Lipca (10 Sierpnia) b. r. zakończyła doczesne życie spoczywająca w BOGU J. C. W.
X. *Alexandra* Mikołajewna małżonka Księcia *Fryderyka Hessen-Kasselskiego*.
Dnia 3^{go} Sierpnia NAJJAŚNIEJSZY PAN wydał w N. Ukaz zmieniający dotychczasowy podział Królestwa Polskiego z 8^u na 5 Gubernii i tak:
Gubernia Kielecka z Sandomierską utworzą Gub: Radomską, której rezydencya w Radomiu.
Gubernia Podlaska z Lubelską utworzą Gub: Lubelską której rezydencya w Lublinie.
Gubernia Kaliska z Mazowiecką utworzą Gubernią Warszawską, której rezydencya w Warszawie.
Gubernia Płocka i Augustowska pozostają w dotychczasowym stanie.
Ukaz ten w wejdzie w wykonanie z dniem 1^{ym} Stycznia r. 1845.

Poprawka. Na stronie 3; w czwartym z góry wierszu, kolumny drugiej, zamiast *połazywano*, ma być *porazywano*. Ta pomyłka nie do wszystkich rościągnęta się egzemplarzy rozprawy o *Kalendarzu Żydowskim*.

KALENDARZ

D-89/85
POWSZECHNY

NA ROK ZWYCZAJNY

1845

MAJĄCY DNI 365.

Na wzór najświetniejszych almanachów zagranicznych a mianowicie wydawanego w PARYŻU PRZEZ TOWARZYSTWO UCZONYCH, POD OPIEKĄ I WPLYWEM 127 CZŁONKÓW Z IZBY PAROW I DEPUTOWANYCH TUDŻIEŻ 150,000 KORRESPONDENTÓW; ZAWIERAJĄCY POŻYTECZNE WIADOMOŚCI, WYPRACOWANE PRZEZ ZNAKOMITYCH U NAS UCZONYCH, Z ZASTOSOWANIEM DO POWSZECHNEGO UŻYTKU I GŁÓWNYCH POTRZEB KRAJU, A W SZCZEGÓLNOŚCI WSZELKIEGO POWOŁANIA GOSPODARZY, URZĘDNIKÓW, KUPCÓW, ARTYSTÓW, PRZEDSIĘBIERCÓW RĘKODZIELN, RZEMIEŚLNİKÓW; ZGOŁA DLA KAŻDEGO STANU, PEĆCI I WIEKU.

WYDAŁ SWOIM NAKŁADEM

KAJETAŃ LUBICZ **NIEZABITOWSKI** CZŁ. TOW. NAUK. KR. Z UNIW. J. P. M. O. P.

Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

WARSZAWA.

W DRUKARNI JÓZEFA UNGER, PRZY ULICY BIELAŃSKIEJ W DOMU G. SENNEWALD No 595.

MARZEC MA DNI XXXI.

MART.

Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.
1 S.	Albina B. Antoniny M.	17 Fteodora Tirona
2 N.	ŚRODOPOSTA. Heleny Cesa.	18 N. Miasop. Lwa Pap. B.
3 P.	Kunegundy Ces. P.	19 Archippa Apost.
4 W.	Kazimierza Król. W.	20 Lwa Episk.
5 S.	Teofila Bisk.	21 Timofeja
6 C.	Wiktoryna M.	22 Ewgenii Mucz.
7 P.	Tomasza z Akwinu Dok. Kośc.	23 Polikarpa
8 S.	Jana Bożego W.	24 Obriet. Gła. S. Joan Krest.
9 N.	BIAŁA. Franciszki Wdowy.	25 N. SYROPUSZ. Tarasia Arch.
10 P.	40 Męczenników	26 Porfira. 1 den Posta.
11 W.	Konstantyna Wyznawcy	27 Prokopia
12 S.	Grzegorza Papieża	28 Wasilia
13 C.	Nicefora B. i Patrycii M.	1 Mart. Ewdokii Mucz.
14 P.	N. M. P. Bolesnej. Matyldy Kr.	2 Fteodota Swiasz.
15 S.	Longina M.	3 Jewtropia Mucz.
16 N.	KWIĘTNA. Cyryaka, Dydaka	4 N. i POSTA. Herasima
17 P.	Gertrudy P.	5 Konona
18 W.	Gabryela Arch.	6 SS. 42 Muczen. w Am.
19 S.	<i>Józefa Obl. N. M. P.</i>	7 Wasilia Swiasz.
20 C.	Wielki. Joachima Ojca N. M. P.	8 Prep. Fteofilakta
21 P.	Wielki. Benedykta Op.	9 40 Muczenników
22 S.	Wielka. Pawła B. Oktawiana M.	10 Kondrata M.
23 N.	WIELKANOC. Katarzyny Sz.	11 N. 2 POSTA. Sofronia Patr.
24 P.	WIELKANOCNY. Marka i Tym.	12 Fteofana Prep.
25 W.	Kwiryna M.	13 Nikifora Patryar.
26 S.	Ludgiera B.	14 Wenedikta
27 C.	Ruperta Bisk.	15 Agapia i 6 Mucz.
28 P.	Syxta Pap. M.	16 Sawina Mucz.
29 S.	Cyrylla M.	17 Alexia i Makaria
30 N.	PRAZWODNIA. Kwiryna M.	18 N. 3 POSTA. Kirilla Jerusal
31 P.	ZWIĄST. N. M. P. Kornelii i Bal.	19 Chrisanfa i Darii

Przyb. dzień god. 3 m. 48
Przyb. dzień god. 4 m. 16
Przyb. dzień god. 4 m. 55
Przyb. dzień god. 5 m. 21
Przyb. dzień god. 6 m. 45

Dzien	Długosc dnia	wsch. słońca	Zachód słoń.	Początek świtu	Koniec zmie.	Gdy kom. pokazuje zegar południe
	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
1	10 40	6 40	5 20	4 40	7 20	12 13
8	11 9	6 26	5 34	4 25	7 35	12 11
15	11 38	6 11	5 49	4 10	7 50	12 9
22	12 6	5 57	6 3	3 53	8 7	12 7
29	11 43	5 43	6 17	3 37	8 23	12 8

BARAN

- ZMIANY KSIĘŻYCA**
- Ostat. kwad. d. 1 o g. 11 m. 37 rano.
 - Nów dnia 8 o god. 8 min. 1 rano.
 - Piew. kwad. d. 16 o g. 3 m. 17 rano.
 - Pelnia d. 23 o g. 9 m. 43 wieczór.
 - Ostat. kwad. d. 30 o g. 6 m. 24 wieczór.

DNI GALOWE.

Dnia 9 (25 Lutego) Rocznica Urod. J. C. W. W. X. *Maryi Michałownej.*

SWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1, 8 Szabas, 10 pierwszy Weadar, 15 Szabas, 20 Post Estery, 22 Szabas, 23 Purim, 24 Szuszan Purim, 29 Szabas.

KWIECIEŃ MA DNI XXX.

APREL.

Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.
1 W.	Teodory M. i Hugona B.	20 Prep Ot. Joannna
2 S.	Franciszka z P.	21 Jakowa Episk
3 C.	Ryszarda B.	22 Wasilia Preswitera
4 P.	Izydora B.	23 Nikona M.
5 S.	Wincenego Fer. W.	24 Zacharia
6 N.	2 PO WIELK. Grobu Pań. Wilh.	25 N. 4 POSTA. <i>Blagow. Pr. B.</i>
7 P.	Epifaniasza B. W.	26 Gawriiła Arch.
8 W.	Dyonizego B. W.	27 Matrony
9 S.	Maryi Kleofy	28 Ilariona
10 C.	Ezechiela Papieża	29 Marka Episk.
11 P.	Leona Papieża	30 Joanna Spisatela
12 S.	Juliusza P.	31 Ipatia Episk.
13 N.	3 PO WIELK. Opieki S. Józ. Her.	1 April. N. 5 POSTA. Maryi
14 P.	Tyburcyusza i Waleryana MM.	2 Tita
15 W.	Bazylyssy i Anastazyi MM.	3 Nikity
16 S.	Lamberta M.	4 Josifa
17 C.	Rudolfa B. Marcyana M.	5 Fteodula Mucz.
18 P.	Apolloniusza M.	6 Sw. Ewtichia
19 S.	Pafnucego i Hermogensa	7 Heorhia Mitilijsk.
20 N.	4 PO WIELK. Sulpicjusza	8 N. WERENAZA. Irodiona Ap.
21 P.	Anzelma B.	9 Ewpsichia
22 W.	Sotera i Kaja MM.	10 Terentia M.
23 S.	Wojciecha B. i M. Jerzego M.	11 Antypy Swiasz.
24 C.	Bony P.	12 Prep. Wasilia Parijsk.
25 P.	Marka Ew.	13 Artemona Swiasz.
26 S.	Marcellina i Kleta MM.	14 Martyna Papy Rinsk.
27 N.	5 PO WIELK. Anastazego P.	15 N. WOSKR. CHR. Aristar
28 P.	<i>Krzyż. dni.</i> Witalisa M.	16 P. SWIĘTEY. Agapii.
29 W.	<i>Krzyż. dni.</i> Piotra M.	17 W. SWIĘTEY. Simeona
30 S.	<i>Krzyż. dni.</i> Katarzyny Sen. P.	18 Prep. Joanna

Przyb. dzień god. 3 m. 48
Przyb. dzień god. 4 m. 16
Przyb. dzień god. 4 m. 55
Przyb. dzień god. 5 m. 21
Przyb. dzień god. 6 m. 45

Dzien	Długosc dnia	wsch. słońca	Zachód słoń.	Początek świtu	Koniec zmie.	Gdy kom. pokazuje zegar południe
	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
1	12 46	5 37	6 23	3 30	8 30	12 4
8	13 14	5 23	6 37	3 11	8 49	12 2
15	13 41	5 10	6 50	2 46	9 14	12 0
22	14 8	4 56	7 4	2 28	9 33	11 59
29	14 34	4 43	7 17	2 10	10 3	11 57

BYK

- ZMIANY KSIĘŻYCA.**
- Nów dnia 6 o god. 9 min. 4 wieczór.
 - Pierw. kwad. d. 14 o g. 10 m. 47 wiecz.
 - Pelnia dnia 22 o god. 8 min 36 rano.
 - Ostat. kwad. d. 29 o g. 0 m. 44 rano.

DNI GALOWE.

Dnia 29 (17) Rocznica Urodzin J. C. W. W. X. *Cesarzewicza Alexandra Mikolajewicza Następcy Tronu.*

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE:

Dnia 5 Szabas, 8 pierwszy Nisan, 12, 19 Szabas, 22 Wielkanoc, 23 drugie święto, 26 Szabas, 28 siódme święto, 29 Koniec świąt wielkanocnych.

MAJ MA DNI XXXI.		MAJI.		Długość dnia	wsch. słońca	Zachód słoń.	Po- cząt switu	Ko- niec zmie:	Gdy kom pokazuje zegar po- win. pok.	
Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.	G. M.						G. M.	G. M.
1 C.	WNIEBOWST. PAN. Fil. i Jak.	19 Joanna Wietchopeszczern	14 42	4 39	7 21	4 50	10 10	11 57		
2 P.	Atanazego B. i Zygmunta M.	20 Prepo: Teodora Trychiny	15 6	4 27	7 33	1 10	10 41	11 56		
3 S.	Znalezienie Ś. Krzyża.	21 Januaria Swiaszcz.	15 28	4 16	7 44	0 30	11 30	11 56		
4 N.	6 PO WIELK. Floryana M. i Mon	22 N. FROM. Teodora Sikeo.	15 48	4 6	7 51			11 53		
5 P.	Piusa V Papieża.	23 Heorhija Welikomucz.	16 6	3 57	8 3			11 57		
6 W.	Jana w Oleju.	24 Sawwy Straf.								
7 S.	Domicelli P.	25 Marka Ewang.								
8 C.	STANISŁAWA B. i M.	26 Wasilia Amasijsk								
9 P.	Grzegorza N. B. W.	27 Simeona, Sroduika Hosp								
10 S.	Izydora Oracza i Antonina B	28 Jasona Apost.								
11 N.	ZESEANIE DUC. Ś. Mamerta B.	29 N. MIRON. Sw. 9 M. w kiz								
12 P.	SWIĄTECZNY. Pankracego M.	30 Jakowa Apost								
13 W.	Serwacego B.	1 Maji. Jeremii Pror.								
14 S.	† Bonifacego M.	2 Afanasia Welik.								
15 C.	Zofii z 3 córkami MM.	3 Timofeja i Mawry								
16 P.	† Jana Nepomucena M.	4 Pelagii								
17 S.	† Paschalisa Zakonnika W.	5 Iriny Mucz.								
18 N.	TROJCY Ś. Felixa B i Wenanc	6 N. RAZSE. Jowa Mnogost.								
19 P.	Piotra Celest. P. W.	7 ZNAM. NEBESK. CHRE.								
20 W.	Bernardyna Seneńsk.	8 Joanna Bohosł.								
21 S.	Polieukta i Donata MM.	9 Isaji Proroka i Nikolaja								
22 C.	BOŻE CIAŁO. Julii P. M.	10 Simeona Zilota								
23 P.	Dezyderyusza B. M.	11 Mokia Swiaszcz								
24 S.	Joanny Wdowy	12 Epifania Episk.								
25 N.	2 PO ŚW. Grzegorza VII. i Urb	13 N. SIMAR. Glikerii Mucz.								
26 P.	Filipa Nereusza W.	14 Isydora w Chiosie								
27 W.	Jana P. Bedy, Magdal. de Paz.	15 Puchomia								
28 S.	Germana B. W.	16 Fteodora								
29 C.	Teodozyi M	17 Andronika Ap.								
30 P.	Serca P. Jezusa, Felixa Pap.	18 Fteodota Agkirsk.								
31 S.	Petronelli P.	19 Patrikia M.								

BLIŹNIĘTA

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Nów dnia 6 o godz. 11 min. 22 rano.

☽ Pierwsza kwad. d. 14 o g. 3 m. 32 wiecz.

☾ Pełnia dnia 21 o god. 5 m. 22 wieczór.

☽ Ostatnia kwadra d. 28 o g. 7 m. 49 rano.

DNI GALOWE.

Dnia 3 (21 Kwiet.) Imienin. Jój Ces. Król. M. N. Alexandry Fedorownej, tudzież Imieniny J. C. W. W. X. Alexandry Mikolajewny i Alexandry Alexandrowny; tudzież Roczn. Ur. J. C. W. W. X. Elzbiety-Michalownej.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 3 Szabas, 8 1szy Ijar, 10 Szabas, 17 Szabas, 24 Szabas, 25 Lagbeomer, 31 Szabas.

RAK

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Nów dnia 5 o godz. 2 m. 32 rano.

☽ Pierwsza kwadra d. 13 o g. 5 m. 7 rano.

☾ Pełnia dnia 20 o god. 0 min. 42 rano.

☽ Ostat. kwad. d. 26 o g. 4 m. 51 wieczór.

DNI GALOWE.

Dnia 2 (21 Maja) Imien. J. C. W. W. X. Konstantyna Mikolajewicza, i J. C. W. W. X. Heleny Pawłownej.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 6 1szy Siwan, 7 Szabas, 11, 12 Szwy- es czyli Zielone Świątki nroczyeste, 14 Szabas, 21 Szabas, 28 Szabas.

LIPIEC MA DNI XXXI.

JULJI.

Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.
1 W.	Teodoryka Kapł.	19 Judy brata Hosp.
2 S.	Nawiedz. N. M. P. Ottona	20 Metodia
3 C.	Heliodora B.	21 Juliana Mucz.
4 P.	Józefa Kalasantego.	22 Jewsewia M. Sottra, Boh.
5 S.	Cyryli P. M. Filomeny P. M.	23 Agrippiny
6 N.	8 PO SWIĄT. Izajasza i Dominiki	24 N. 3 TO SOSZ. ROZD. JOH.
7 P.	Apolloniusza B. W.	25 Fewronii
8 W.	Elżbiety wdowy i Kiliiana	26 Dawida Silunsk.
9 S.	Cyrylla B. Anatolii M.	27 Samsona
10 C.	7 Braci Włęcz.	28 Kira i Joanna
11 P.	Sabina W. i Pelagii P.	29 PETRA i PAWŁA AP.
12 S.	Jana Gwalberta	30 Sobor 12 Apost.
13 N.	9 PO SWIĄT. Jana z Duk; Malg. P.	1 Julji. N. 4 PO SOSZ. Kozim.
14 P.	Bonawentury B. W.	2 Położ. Ricy Pręśw. Bohor.
15 W.	Henryka Ces. i Rozesł. Apost.	3 Jakinfita Mucz.
16 S.	Skaplerza N. M. P.	4 Andreja Kritsk.
17 C.	Alexego Wyz.	5 Aftanasia Aftonsk.
18 P.	Szymona z Lipnicy i Kamilla W.	6 Siso Welikaho
19 S.	Wincentego a Paulo W.	7 Ftony i Akakia
20 N.	10 PO SW. Eliasza P. i Czesł. W	8 N. 5 PO SOSZ. Prokop. W.
21 P.	Praxedy P.	9 Pankratia
22 W.	Maryi Magdaleny.	10 45 Muczennik
23 S.	Apollinargho B.	11 Jewfimii i Olgi
24 C.	Krystyny M.	12 Prokła M.
25 P.	Jakoba Ap.	13 Sobor. Archang. Hawryjła
26 S.	Anny Matki N. M. P.	14 Akily Apost
27 N.	11 PO SWIĄT. Kuneg. P. Nat. P.	15 N. 6 PO SOSZ. Kiryka i Jul.
28 P.	Innocentego Papieža	16 Aftinogena Swiasz.
29 W.	Marty i Serafimy	17 Mariny Welikomucz.
30 S.	Abdona M. Julity M.	18 Jakinfita Mucz.
31 C.	Ignacego Lojoli W.	19 Makriny i Dia

Dzień	Wskazanie	Długość dnia	Wsch. słońca	Zachód słońca	Początek świtu	Końiec zmie.	Gdy kom. pokazuje zegar po win. pok.
1	u Muc. s. w. r. 10 O falcz. prorokach	16 27	3 47	8 18			12 3
2	u Muc. s. w. r. 10 O niespraw. szalazu	16 15	3 58	8 9	Zorza		12 4
3	u Muc. s. w. r. 10 O zaburzeni jezozolimy	16 5	3 51	8 2		Ciągła	12 5
4	u Muc. s. w. r. 18 O faryzeusz. i celniku	15 49	4 6	7 54			12 6
5	u Muc. s. w. r. 7 O uzdrowieniu	15 29	4 16	7 44	o 30	11 30	12 6

LEW
ZMIANY KSIĘŻYCA.
 ☉ Now dnia 4 o godz. 5 min. 54 wieczór.
 ☽ Pierw kw. d. 12 o go. 3 m. 46 wieczór
 ☽ Pełnia dnia 19 o god 7 min. 27 rano.
 ☾ Ostatnia kwad. d. 26 o g. 4 m. 44 rano.

DNI GALÓWE.
 Dnia 7 (25 Czerwca) Rocznicia Urodzin Jego Cesars. Król. Mości N. *Nikolaja Pawłowicza* Ces. Wsz. Ros. Kr. Pol. i J. C. W. W. X. *Alexandry Nikolajewnej*. Dnia 13 (1) Rocznicia Urodzin Jęj Ces. Król. Mości N. *Alexandry Fedorówny*. Dnia 23 (11) Imieniny J. C. W. W. X. *Olgi Nikolajewnej*.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE:
 Dnia 5 Szabas, 6 pierwszy Tamuz, 12, 19 Szabas, 22 Post zdobycia kościoła, 26 Szabas.

SIERPIEN MA DNI XXXI.

AWHUST.

Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.
1 P.	Piotra w Okowach	10 Jli Proroka
2 S.	N. M. P. Anielskiej	11 Simeona Jurrod.
3 N.	12 PO SWIĄT. Lydy i Augusta	12 N. 7 PO SOSZ. Maryi Magd
4 P.	Dominika W.	13 Trofima M
5 W.	N. M. P. Snieżnej	14 Christiny Mucz.
6 S.	Przemienienie Pańskie	15 Uspienie S. Anny
7 C.	Kajetana Wyznawcy	16 Jermolaja Swiaszcz.
8 P.	Cyryaka i Larga M.	17 Pantalejmona i Nikolaja
9 S.	Romana M.	18 Prochora Apost.
10 N.	13 PO SWIĄT. Wawrzyńca	19 N. 8 PO SOSZ. Kalinika M.
11 P.	Zuzanny i Dygny PP.	20 Sily i Sylwana
12 W.	Klary P	21 Jewdokima
13 S.	Hippolita M.	1 Awhust. Proisch. dr. Krest
14 C.	† Euzebiusza K. i M.	2 Stefana Archid.
15 P.	WNIEBOWZJĘCIE N. M. P.	3 Isaakia
16 S.	Rocha Wyzn.	4 7 Otrokow w Efezie
17 N.	14 PO SWIĄT. Jacka W. i Mirona	5 N. 9 PO SOSZ. Jewsignia M.
18 P.	Agapita M.	6 PREOBRAZENIE HOSP.
19 W.	Beniguy i Bronisławy	7 Dometia Mucz.
20 S.	Bernarda Dokt. W.	8 Emeliana Kizicz.
21 C.	Jacka i Joanny Franc.	9 Matwia Apost.
22 P.	Saturnina M.	0 Eawrentia Archid.
23 S.	Filipa Benicyusza W.	11 Jewpła Archid.
24 N.	15 PO SWIĄT. Joach. W. Bartlo.	12 N. 10 PO SOSZ. Fotia M.
25 P.	Ludwika Kr. Wegg.	13 Maksima
26 W.	Zefiryny P. M.	14 Michea Proroka
27 S.	Cezaryusza B.	15 USPENIE PRĘŚW. BOH.
28 C.	Augustyna B.	16 Prinesenie nerukot. obraz
29 P.	Scięgie Jana Chrzcičila.	17 Mirona Mucz.
30 S.	Felixa M. i Róży P.	18 Flora i Eawra
31 N.	16 PO SWIĄT. Rajmunda W.	19 N. 11 PO SOSZ. Andreja Str

Dzień	Wskazanie	Długość dnia	Wsch. słońca	Zachód słońca	Początek świtu	Końiec zmie.	Gdy kom. pokazuje zegar po win. pok.
1	u Muc. s. w. r. 10 O zranion. Samarytan	15 0	4 21	7 39	0 58	11 12	12 6
2	u Muc. s. w. r. 10 O zranion. Samarytan	14 56	4 32	7 28	1 35	10 25	12 5
3	u Muc. s. w. r. 10 O zranion. Samarytan	14 32	4 44	7 10	1 2	9 58	12 4
4	u Muc. s. w. r. 10 O zranion. Samarytan	14 6	4 57	7 3	2 28	9 32	12 3
5	u Muc. s. w. r. 10 O zranion. Samarytan	13 39	5 11	6 49	2 50	9 10	12 1

PANNA
ZMIANY KSIĘŻYCA.
 ☉ Now dnia 3 o god. 8 min 49 rano.
 ☽ Pierw kwad. d. 11 o god. 0 min. 5 rano.
 ☽ Pełnia dnia 17 o god. 2 min 41 wieczór.
 ☾ Ostat. kwad. d. 24 o g. 7 m. 51 wieczór.

DNI GALÓWE.
 D. 3 (22 Lip.) Im. J.C.W. W. X. i Ces. *Marryi Alexandr.* nast. Tr. i J. C. W. W. X. *Marryi Mikolajewnej* mał. J.C.W. X. *Leuchtenb.* NN. W.W. XX. *Marryi Michal.* i *Marryi Pawł.* D. 8 (27 Lip.) Rocz. Ur. J.C.W. W. X. C. *Marryi Alexandrow.* nast.Tr. i Ro. Ur. i Im J.C.W. W. X. *Nikolaja Mikolajewicza.* D. 18 (6) Ro. Ur. J.C.W. W. X. *Marryi Mikolajewnej* mał. J.C.W. W. X. *Max. Leucht.* D. 28 (16) Ro. Ur. J.C.W. W. X. *Katarzyny Michal.* D. 30 (18) Rocz. Ur. J. C. W. W. X. *Alexandry,* córki J.C.W. W. X. Nast.Tr.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE
 Dnia 2 Szabas, 4 pierwszy Ab, 9 Szabas, 12 Post spalenia kościoła, 16, 23, 30 Szabas.

WRZESIEN MA DNI XXX. SENTIABR.

Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.
1 P.	Idziego Op.	20 Samuila Pror.
2 W.	Stefana K. W.	21 Ftadea Ap.
3 S.	Serafii P. M.	22 Agafonika M.
4 C.	Rozalii Panorm.	23 Łuppa Mucz.
5 P.	Wiktoryna B i M.	24 Ewtichia Swiaszcz.
6 S.	Zacharyasza Pror.	25 Warf톨omea Apost.
7 N.	17 PO SWIAT. Reginy P. M.	26 N. 12 PO Sosz. Adriana
8 P.	NARODZENIE N. M. P.	27 Pimena
9 W.	Gorgoniusza M.	28 Mojseja Murina
10 S.	Mikolaja z Tol.	29 Usiknow. Hlawy Predt.
11 C.	Prota i Emiliana	30 Alexandra Prep.
12 P.	Gwidona Wyzn.	31 Poloz. Pojasa, Preśw. Boh
13 S.	Maurelliusza B. W.	1 Sentiabr. Simeona.
14 N.	18 PO SW. Im N. P. M. Podw. 2 k.	2 N. 13 PO Sosz. Mamanta
15 P.	Nikodema Kapl. M.	3 Anstima
16 W.	Eufemii M.	4 Wawila Swiasz.
17 S.	Justyna M. i 5 ran s. Franc.	5 Zacharia i Elizawety
18 C.	Jozefa i Tomasza	6 Michaila Archistratiga.
19 P.	Januaryusza B. i M.	7 Sozonta M.
20 S.	Eustachusza M.	8 ROZDEST. PRES. BOHO.
21 N.	19 PO SWIAT. Mateusza	9 N. 14 PO Sosz. Joakima
22 P.	Maurycego	10 Minodory
23 W.	Tekli Panny M.	11 Fteodory Alexand.
24 S.	N. M. P. od wykup. niew. Ger. B.	12 Awtonoma S.
25 C.	Cypryana i Justyny	13 Predprażd. Czest Chrest.
26 P.	Jozafata B. M.	14 WOZDWIŻ. KRES. HOS.
27 S.	Kosmy i Damiana	15 Nikity Welikomucz
28 N.	20 PO SWIAT. Wlad. G. Wael	16 N. 15 PO Sosz. Ewfimii
29 P.	Michala Archan.	17 Sofii Mucz.
30 W.	Hieronima Dokt. Kośc.	18 Ewmenia

Dni Tyg.	Długość dnia	wsch. słońca	Zachód słońca	Počasie świtu	Kocnieć zmie.	Gdy kom pokazuje zegar powin pok.	
						G. M.	G. M.
1	13 28	5 26	6 4	2 50	9 1	12	0
8	13 6	5 30	6 30	3 20	8 40	11	58
15	12 32	5 41	6 41	3 37	8 23	11	55
23	12 4	5 58	6 58	3 5	8 6	11	51
30	11 56	6 12	5 12	4 10	7 50	11	53

WAGA

ZMIANY KSIĘŻYCA

☾ Now dnia 1 o god. 10 min. 59 wieczór.

☾ Pierw. kwad. d 9 o g. 6 m. 48 rano.

☾ Pełnia d. 15 o g. 11 m. 37 wieczór.

☾ Ostat kwad. d. 23 o g. 1 m. 50 wieczór.

DNI GALOWE

Dnia 3 (22 Sierp.) Rocz. Kor. J. Ces. Król. M. N. Mikolaja Pawłowicza. i J. C. K. M. N. Alexandry Fedorownej. D. 11 (30 Sier.) Imie. J. C. W. W. X. Alexandra Mikolajewicza Nast. Tronu; tudzież Urod. J. C. W. W. X. Ołgi Mikolajewnej. D. 17 (8) Imien. J. C. W. W. X. Elżbity Michalownej. D. 20 (8) Ur. J. C. W. W. X. Mikolaja Alexandrowicza. D. 21 (9) Ro. Ur. J. C. W. W. X. Konstantyna Mikolajewicza.

SWIĘTA ŻYDOWSKIE

Dnia 3 pierw. Elul. 6, 13, 20, 27 Szabas.

PAZDZIERNIK MA DNI XXXI. OKTIABR.

Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKA
1 S.	Remigiusza B.	19 Trofima Mucz.
2 C.	Aniolow Stróźow	20 Ewstafia Welikomucz.
3 P.	Kandyda M.	21 Kondrata Ap.
4 S.	Franciszka Serafickiego	22 Foki Swiasz.
5 N.	21 PO SWIAT. N. P. M. Rożan.	23 N. 16 PO Sosz. Zaczat Pr.
6 P.	Brunona	24 Fekly M.
7 W.	Justyny P. M.	25 Ewfrosinii i Sergeja
8 S.	Brigidy Wdowy	26 JOANNA BOHOŚ.
9 C.	Dyonizego M.	27 Kallistrata Mucz.
10 P.	Franciszka Borg.	28 Charitona
11 S.	Placydy P.	29 Kiriaka
12 N.	22 PO SWIAT. Maxymiliana	30 N. 17 PO Sosz. Grigoria
13 P.	Edwarda Kr.	1 Oktiabr. POKROW. P. B.
14 W.	Kalixa Pap. i M.	2 Kipriana Swiasz.
15 S.	Jadwigi Wd i Teresy P.	3 Dyonisia Areopagita
16 C.	Florentyna B.	4 Jerofteja Swiasz.
17 P.	Wiktor B. Lucyny P.	5 Charytyny M.
18 S.	Lukasza Ewang.	6 Ptomy Ap.
19 N.	23 PO SWIAT. Piotra z Alkant.	7 N. 18 PO Sosz. Sergeja.
20 P.	Ireny P.	8 Pelagii
21 W.	Urszuli P.	9 Jakowa Alseowa Ap.
22 S.	Korduli P.	10 Ewlampia Sw.
23 C.	Jana Kapistraaa	11 Filipa Ap.
24 P.	Rafala Arch.	12 Prowa i Tarcha
25 S.	Kryspina i Kryspiniana	13 Karpa M.
26 N.	24 PO SWIAT. Jana Kan. Ewary.	14 N. 19 PO Sosz. Nazaria M.
27 P.	Sabiny Męcz.	15 Ewfimii
28 W.	Szymona i Judy Tadeusza	16 Foggina
29 S.	Nareysa Bisk.	17 Osii Pror.
30 C.	Zenobii Męcz.	18 Euki Ap. i Ewang.
31 P.	Wolfganga M.	19 Joila Pror.

Dni Tyg.	Długość dnia	wsch. słońca	Zachód słońca	Počasie świtu	Kocnieć zmie.	Gdy kom pokazuje zegar powin pok.	
						G. M.	G. M.
1	11 27	6 26	5 44	4 14	7 40	11	00
8	11 0	6 30	5 30	4 2	7 31	11	48
15	10 33	6 43	6 16	4 41	7 19	11	46
22	10 4	6 58	5 2	4 5	7 2	11	45
30	9 37	6 12	4 48	5 11	6 10	11	44

NIEDŹWIADK

ZMIANY KSIĘŻYCA.

☾ Now dnia 1 o god. 0 min. 23 po połud.

☾ Pierw. kwad. d 8 o g. 0 m. 55 po poł.

☾ Pełnia dnia 15 o god. 11 min. 20 rano.

☾ Ostat kwad. d 23 o g. 9 min. 38 rano.

☾ Now dnia 31 o god. 1 min. 6 rano.

DNI GALOWE.

Dnia 4 (22 Września Sw. Ord. Ś. Równno. Apostolskiego Xiecia Włodzimierza. D. 25 (11) Ro z. Ur. J. C. W. W. X. Michala Mikolajewicza i J. C. W. W. X. Anny Michalownej.

SWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 2, 3 Nowy rok, 4 Szabas, 5 Post Gedalia, 11 dzień pokuty, 16, 17 Kuczki, 18 Szabas, 22 Palmowe Święto, 24 dzień rado- 25, 30 Szabas

LISTOPAD MA DNI XXX.		NOJABR.	
Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.	
1 S.	WSZYSTKICH SWIĘTYCH	20 Artemia Welikomucz.	
2 N.	23 PO SWIĄT. Dzień Zaduszny	21 N. 20 PO SOSZ. Hariona	
3 P.	Huberta B.	22 Awerkia	
4 W.	Karola Boromeusza	23 Jakowa Brata Bożia	
5 S.	Zacharyasza	24 Arcey Mucz.	
6 C.	Leonarda	25 Markiana Mucz.	
7 P.	Williborda B. W.	26 Dimitra Welikomucz.	
8 S.	Czterech Koronatów	27 Nestora Mucz.	
9 N.	26 PO SWIĄT. Op. N. M. P. Teod.	28 N. 21 PO SOSZ. Terentia M.	
10 P.	Andrzeja B. W.	29 Anastazii	
11 W.	Marcina B.	30 Zinowia Mucz.	
12 S.	5 Braci Pol. MM. Marcina P.	1 Stachia Apost.	
13 C.	Dydaka Wyzn.	1 NOJABR. Kosiny i Damiana	
14 P.	Syrapiona Męcz.	2 JOSAFATA ARCH. POL.	
15 S.	Leopolda Wyzn.	3 Akepsina	
16 N.	27 PO SWIĄT. Stan. Kost. Edm.	4 N. 22 PO SOSZE. Joannikia	
17 P.	Salomei P.	5 Gulaktiona M.	
18 W.	Maxyma B.	6 Pawła Ispowiednika	
19 S.	Elżbiety Król.	7 33 Mucz. w Melitynie	
20 C.	Felixa Wyzn.	8 SOBOR S. MICHAŁA.	
21 P.	Ofiarowanie N. M. P.	9 Onisifora Mucz.	
22 S.	Cecylii Panny	10 Erasta i Olimpa	
23 N.	28 PO SWIĄT. Klemensa Pap.	11 N. 23 PO SOSZ. Myny Mucz.	
24 P.	Jana od Krzyża.	12 Joanna Miłostiwaho	
25 W.	Katarzyny P. M.	13 Joanna Zlatausta	
26 S.	Konrada B.	14 Filipa Apost.	
27 C.	Barlaama i Josafata Pust.	15 Guria, Samona i Awiwa	
28 P.	Rafa i Mansweta	16 Matwieja Ew.	
29 S.	Saturnina Męcz.	17 Hrihoria Episk.	
30 N.	1 ADWENTU. Andrzeja Apost.	18 N. 24 PO SOSZE. Platona M.	

GRUDZIEŃ MA DNI XXXI.		DEKABR.	
Dni Tyg.	SWIĘTA RZYMSKIE.	SWIĘTA RUSKIE.	
1 P.	Eligiusza B.	19 Awdja Pror.	
2 W.	Bibianny P.	20 Hrihoria Dek i Prokla	
3 S.	Franciszka Xawerego W.	21 WVED. PREŚW. BOH.	
4 C.	Barbary P. M.	22 Filimona Ap.	
5 P.	Sabby Opata, Piotra B. W.	23 Amfilochia i Mitrofana	
6 S.	Mikolaja Bisk.	24 Ekateriny Welikomucz.	
7 N.	2 ADWENTU. Ambrożego B.	25 N. 25 PO SOSZE. Klimenta	
8 P.	NIEPOKAL. PO CZ. N. M. P.	26 Alipia i Heorgia	
9 W.	Leokadyi Waleryi	27 Jakowa Persianina	
10 S.	N. M. P. Loretańsk. Eulalii	28 Stepana Mucz.	
11 C.	Damazego Pap.	29 Paramona i Filumena M.	
12 P.	Synezeusza M.	30 Andreja Perwozwan.	
13 S.	Eucyi P. M.	1 DEKABR. Nauma Pror.	
14 N.	3 ADWENTU. Spiridyona B.	2 N. 1 POSTA. Awakuma P.	
15 P.	Ireneusza M.	3 Sofonia Pror.	
16 W.	Antoniny i Adelajdy	4 Warwary Welikomucz.	
17 S.	† Łazarza B. Olimpiady W.	5 Sawwy	
18 C.	Gracyana B.	6 NIKOŁAJA CZUDOTW.	
19 P.	† Nemezyusza M.	7 Amwrosia Mediolańsk.	
20 S.	† Teofila M.	8 Patapia	
21 N.	4 ADWENTU. Tomasza Ap.	9 N. 2 POSTA. ZACZ. P. BOH.	
22 P.	Zenona	10 Myny Mucz.	
23 W.	Wiktorji P.	11 Depiila	
24 S.	† Adama i Ewy	12 Spiridona	
25 C.	NARODZENIE CHRYS. PANA	13 Ewstratii Mucz.	
26 P.	SZCZEPANA I MĘCZENNIKA	14 Firsza	
27 S.	Jana Ewangelisty	15 Elewfteria Mucz.	
28 N.	5 ADWENTU. Młodzianków	16 N. 3 POSTA. Aggeja Pror.	
29 P.	Tomasza M.	17 Danila Pror.	
30 W.	Eugeniusza B i W.	18 Sewastiana Mucz.	
31 S.	Sylwestra Papieża	19 Wonifatia Mucz.	

Dzień	Długość dnia	wsch. słońca	Zachód słońca	Początek switu	Końiec zmie.	Gdy kom. pokazuje zegar po win. pok.
	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
1	9 20	7 17	4 43	5 17	6 43	11 44
8	9 0	7 30	4 30	5 28	6 33	11 44
15	8 36	7 44	4 18	5 38	6 22	11 45
22	8 15	7 53	4 7	5 45	6 15	11 46
29	7 55	8 3	3 75	5 52	6 8	11 48

Dzień	Długość dnia	wsch. słońca	Zachód słońca	Początek switu	Końiec zmie.	Gdy kom. pokazuje zegar po win. pok.
	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.	G. M.
1	7 52	8 4	3 56	5 54	6 9	11 49
8	7 39	8 11	3 40	5 58	6 2	11 52
15	7 31	8 15	3 45	6 1	5 59	11 55
22	7 28	8 16	3 44	6 3	5 57	11 59
29	7 31	8 15	3 45	6 1	5 59	12 2

STRZELEC



ZMIANY KSIĘŻYCA

- ☾ Pierw. kwad. d. 6 o g. 7 m 39 wieczór.
- ☽ Pełnia dnia 14 o god. 2 min 19 rano.
- ☾ Ostat. kwad. dnia 22 o g 5 m. 50 rano.
- ☽ Now dnia 29 o god 1 min 5 wieczór.

DNI GALOWE.

Dnia 20 (8) Imieniny JJ. CC. W. W. XX. *Michała Mikolajewicza i Michała Pawłowicza*; tudzież wszystkich Cesarsko - Rossyjskich Orderów.

SWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 1 pierwszy Marcheswan, 8, 15, 22, 29 Szabas, 30 Kislew.

KOZIOROZIEC



ZMIANY KSIĘŻYCA.

- ☾ Pierw. kw. d. 6 o g. 4 m. 16 rano.
- ☽ Pełnia dnia 13 o god. 8 m. 7 wieczór.
- ☾ Ostat. kwad. d. 22 o g. 0 m. 51 rano.
- ☽ Now dnia 29 o god. 0 min. 17 rano.

DNI GALOWE.

Dnia 2 (20 List.) Pamiątka wstap. na Tron J.C. K. M. N. *Mikolaja Pawłowicza*, D. 6 (24 List.) Imien. J. C. W. W. X. *Katarzyny Michalownej*, i Św. Ord. s. *Katarzyny*, D. 8 (26 List.) Św. Ord. s. *Jerzego*, D. 12 (30 List.) Św. Ord. s. *Andrzeja Apost.* D. 18 (6) Imien. J.C.K.M.N. *Mikolaja Pawłowicza Ces. Wsz.* Ros. Król. Pol. oraz J. C. W. W. X. *Mikolaja Alexandrowicza*.

SWIĘTA ŻYDOWSKIE.

Dnia 6, 13, 20 Szabas, D. 24 Poświęcenie kościoła, 27 Szabas, 30 pierw. Tebet.

O KALENDARZU ŻYDOWSKIM.

W DNIACH 27, godzinach 7, minutach 43, i sekundach 11,5, składających miesiąc gwiazdowy, okrąża księżyc ziemię i przeszedłszy przez cztery stany oświetlenia swęj tarczy obroconej ku ziemi, któremi są now, pierwsza kwadra, pełnia i ostatnia kwadra, wraca do swego dawnego względem pewnej gwiazdy położenia. Przeciąg czasu zawarty między dwoma nowiami, lub między dwiema pełniami, następującymi bezpośrednio po sobie, nazywa się miesiącem *synodycznym* czyli *lunacyą* i wynosi 29^d, 12^s 44' i 2,79 czasu średniego, to jest mierzonego przez dokładne czasomiary. Obrócona do nas podczas *nowiu* połowa księżycy jest w cieniu, bo ziemia nie może jej oświecić, a słońce drugą tylko jego połowę oświeca, obróconą ku sobie, a odwróconą od ziemi. W tym razie mówi się o księżycu że jest w *złączeniu* (en conjunction). Obrócona do nas podczas *pełni* połowa księżycy jest w świetle które ona dostaje od słońca po za nami zajmującego miejsce na niebie. W tym razie mówi się o księżycu że jest w *przeciwległości* (en opposition). Tak podczas nowiu jak podczas pełni słońce, ziemia i księżyc znajdują się na płaszczyźnie prostopadłej do *ekliptyki*, to jest do drogi po której pozornie słońce krąży: a gdy nadto te trzy ciała niebieskie staną mniej więcej w linii prostej; naówczas podczas nowiu, gdy we dnie, będzie mniej więcej znaczne dla nas *zaciemnienie słońca* przez zakrywający je księżyc: podczas zaś pełni, gdy w nocy, będzie *zaciemnienie księżycy* przez zakrywającą go przed słońcem ziemię.

Czas zawarty między chwilą wyjścia słońca z pewnego punktu na niebie a chwilą powrotu do tegoż punktu po pozornym okrążeniu ziemi, nazywa się *Rokiem*. Rok jest *gwiazdowy* (syderale), gdy owym punktem jest gwiazda; *zwrotnikowy* (tropique) gdy ów punkt jest *równonocny* (equinoxial) czyli na przecięciu równika (equateur) z ekliptyką. Gdyby punkt równonocny tak był stały co do miejsca na niebie jak jest stałą gwiazda; naówczas nie byłoby różnicy między długością roku zwrotnikowego a długością roku gwiazdowego. Lecz punkt równonocny nie jest stały, bo swoje miejsce na niebie, jakkolwiek nieznacznie, zmienia co rok, i jego zmiana roczna wynosi w łuku 50,224 a w czasie 20' i 22,794: ta zaś zmiana stanowi różnicę między długościami roku gwiazdowego i

zwrotnikowego: to jest dla téj zmiany, pochodzącej z cofania się punktu równonocnego, rok zwrotnikowy jest krótszy od gwiazdowego o 20' i 22,794. Jakoż, długość roku gwiazdowego wynosi 365^d, 6^s, 9' i 10,775 czyli 365^d, 25637: długość zaś roku zwrotnikowego wynosi 365^d, 5^s, 48' i 47,781 czyli 365^d, 24222: ta zaś od tamtéj jest właśnie mniejsza o 20' i 22,794. Rok zwrotnikowy, zespolony z kolejną przemianą czterech pór roku odgrywa główną rolę jak w każdym *Kalendarzu* tak i w *żydowskim*, którym się tu mamy zatrudnić.

Ale sama natura zniewalała ludy, zwłaszcza dopóki te nie znały astronomii, mierzyć czas za pomocą biegu Księżycy nie słońca. Jakoż, cztery postacie tarczy księżycy, dzieląc przestankami prawie równo oddalonemi od siebie czas w którym to ciało niebieskie kończy swój około ziemi obrót, mogły służyć ludom za hasła religijnych lub politycznych zgromadzeń. Za takie hasła służyły ony lub służyły Żydom, Arabom, Grekom, Gallom, Saksynom, i Amerykanom. A jeżeli powrót jednimiennych pór roku spowodowywał inne niektóre ludy do opierania rachuby czasu na pozornym obrocie słońca; nie przestawały ony odnosić się zarazem do obrotu księżycy, mianowicie trzymać się dwunastkowego dzielenia roku widząc że z dwunastką lunacyj nie ledwie upływały cztery pory roku. Nazwisko jednej takowej dwunastkowej części roku, w bardzo wielu językach to samo co księżycy (lud, na przykład, polski nazywa księżyc miesiącem) staje za dowód że obrót księżycy był w ogólności panującym narzędziem rachuby czasu. Przecież trudność pogodzenia ze sobą biegów księżycy i słońca, pochodząca z niespółmierności dwojga czasów, jednego w jakim księżyc swoje dwunastkę lunacyj, drugiego w jakim słońce swój pozorny około ziemi obrót kończy, stała się powodem niejednemu ludowi do przysposobienia samego tylko obrotu słońca za narzędzie czas mierzące. Tak sobie postąpili dawni Egipcjanie: ale za to, po mnogich wiekach ujrzeli się jakby w ciemnym labiryncie, z którego tylko przy odbitem przez księżyc światło mogli się wycofać. Przeciwnie ludy Abrahama i Izmaela, to jest Hebrajczycy i Arabowie, trzymali się w tym razie samego obrotu księżycy: i jeżeli dziś wyznawcy Machometa, miano-

wicie Turcy, nie mogą trafić do ładu ze swem almanactwem, wyznawcy zaś Mojżesza używają kalendarza, który, jakkolwiek zawikłany, jest niepospolitym płodem rozumu ludzkiego; to z tej przyczyny że tylko ci ostatni oddali nareszcie te hołdy słońcu, których w rachubie czasu nie można mu bezkarnie odmawiać. Grecy, posłuszni mądremu zaleceniu wyroczni, pierwsi jęli pracować około pogodzenia ze sobą biegów księżyca i słońca i pierwsi przystężyli się astronomii odkryciami, na których ludy europejskie ogólnie, a z azjatyckich od czwartego wieku Ery chrześcijańskiej Żydzi szczególnie opierają układ swoich kalendarzów.

Przez *Kalendarz* czyli *Almanak* rozumiemy spis dni powszednich i świątecznych rozłożonych według tygodni i miesięcy na cały rok. Do tego spisu bywają przydawane zdarzenia astronomiczne takie jak zaćmienie słońca lub księżyca, tudzież przestrogi mające bliski związek z niebem, z ziemią i rodem ludzkim, mianowicie z narodem dla którego takowa książka sporządza się co rok. Dawni Rzymianie nazywali *Calendarium* spis czynszów opłacanych w dniu pierwszym każdego miesiąca, odróżniającym się nazwą *Calendae*. Później dopiero zaczęto używać słowa *Calendarium* w tym znaczeniu w którym pochodzące z tamtego słowo *Kalendarz* jest dziś używane: czyli w którym słowo łacińskie *Fasti* było dawniej używane. Arabską nazwą kalendarza jest *Takwim* a żydowską *Luach*, z tych zaś każda oznacza tablicę. Nazwa *Almanak*, pozornie arabska, winna swój początek izraelskim dzisiejszego żydowskiego kalendarza układaczom nad-Eufrackim, którzy dziełu zawikłanej swojej czasu rachuby nadali miano *Al-manah*, złożone ze słówka arabskiego *al* oznaczającego przedimek i z chaldejskiego *manah* oznaczającego rachubę, *computum*, odpowiedniego tedy słowu *komput* którym dawniej nazywano to co my dziś nazywamy *kalendarzem*. Od czasów prześladowczych Machomety żydzi arabską swego kalendarza nazwę *al-manach* zastąpili hebrajską *Luach*.

Z ludów chrześcijańskich jedne trzymają się *staro-go stylu* czyli staro-go kalendarza, drugie *nowego*. Stary, przez *Juliusza Cezara*, na lat 45 przed Chrystusem zaprowadzony do Państwa Rzymskiego, jest ten w którym wieczyście po 3 latach *zwyczajnych* czyli cywilnych, mających po 365 dni, następuje *przestępny*, z 366 dni złożony, czyli w którym wieczyście rok, nazywany *juliuszowskim*, uważa się za złożony z 365 1/4 dni. Roku 1582 Papież *Grzegorz XIII* wprowadził w miejsce staro-go stylu nowy. Różnica między temi dwoma stylami polega na tym czynie, iż w nowym stylu co 400 lat opuszczają się trzy dni przybyszowe kiedy je stary zatrzymuje,

i że dziś data według nowego jest większa o 12 dni od daty według staro-go stylu, z upływem zaś wieków będzie jeszcze większa (*). Dniem uroczystym narodzenia *CHRYSŦUSA* jest 25^{ty} Grudnia roku poprzedzającego bezpośrednio pierwszy rok *Ery Chrześcijańskiej*. Latami przestępnymi od tej Ery są te które się dają dzielić bez reszty przez 4: przed tą zaś Erą, biorąc za rok pierwszy ten w którym przypadła uroczystość narodzenia Chrystusa, są te, które podzielone przez 4. dają 1 na resztę.

Dzisiejszy *kalendarz żydowski* najbliżej przystępuje do dokładności *Gregoryańskiego*. Ale w całej swojej przeszłości aż do piątego wieku E. Chr. Izraelici, nieucy w astronomii, tak się wikłali w rachubie czasu, obchodem swych świąt zmaglonej, jak się dziś wikłają, nie lepsi od tamtych astronomowie, Turcy.

Trzy są okresy hebrajskiej rachuby czasu. *Pierwszy* od najdawniejszych czasów do zburzenia pierwszej jerozolimskiej świątyni przez Króla Babilońskiego, Nabuchodonozora, w dniu 17 Stycznia r. 586 przed E. Chr. czyli do Babilońskiej niewoli Izraela. *Drugi* od Perskiego Króla Cyrusa który roku 538 przed E. Chr. położył koniec niewoli Babilońskiej, do zburzenia Jerozolimy w r. 70. E. Chr. przez Cesarza Tytusa. Jest to okres drugiej jerozolimskiej świątyni. *Trzeci* i ostatni od rozproszenia ludu żydowskiego.

Przebieżmy te trzy okresy, w zamiarze obznajania się z kalendarzem żydowskim ogólnie, z dzisiejszym szczególnie, wzięwszy za przewodniczący wzór to co uczony Ludwik *Ideler* zawarł w szacownem dziele swoim *Handbuch der mathematischen und technischen Chronologie: Berlin 1825*, tudzież to światło geniuszu *Gaussa* które rozświecało odwieczną ciemność rachuby *rosz-chodeszów* (nowiów), a nam dało bodźca abyśmy niniejszą rzecz uczynili przystępną i przydatną dla wszystkich.

Okres pierwszy do r. 586 przed Chr.

Zasadniczą miarą czasu u dawnych Izraelitów stał się tydzień (zwany *Szebua* od słowa *szeba*, siedem) od czasu jak im Mojżesz przykazał aby każdy siódmy dzień był dla nich *Szabbat*em, czyli jak się mówi *Szabasem*, to jest świątecznym dniem odpoczynku. Miesiąc stał się inną miarą czasu u tego ludu, odkąd wspomniany prawodawca zalecił aby

(*). Odwołujemy się do pisma naszego, ogłoszonego przez Kalendarz powszechny na rok 1842 i 1843, gdzie rachunkiem jest usprawiedliwiona reforma gregoryańska Kalendarza.

Okres drugi od r. 538 przed Chr. do r. 70 po Chr.

Miesiące, zrazu oznaczane liczbami porządkowymi, ponazywano w tym okresie odpowiednimi liczbom od 1 do 12 słowami

Nisan, Ijar Sywan, Tamus, Ab, Elul, Tyszy, Marcheszwan, Kislew, Tebet, Szewal, Adar, które pochodzą z chaldejskiego języka. Nazwy *Nisan, Sywan, Kislew, Tebet, Szewal* i *Adar* znajdują się w tych księgach staro-go testamentu, których autorowie żyli po zajęciu Izraela do Babilonu, mianowicie w księgach *Zacharyasza, Ezdrasza, Nehemiasza, Estery* i *Machabeuszów*. Lubo miesiąc *Tyszy*, siódmy w pierwszym i drugim okresie, przeszedł na pierwszy roku cywilnego w trzecim; lecz już *Józef Żydowi*, w swych pismach z czasów *Tytusa*, liczy miesiące poczynając od *Tyszy* jako pierwszego w roku cywilnym, a zapewne nie on tak je liczyć zaczynał.

Liczba świąt ustanowionych przez Mojżesza powiększyła się w tym drugim okresie następującymi. Pierwsze *Cum Gedaliah*, post *Godoliasa* w miesiącu *Tyszy*; drugie *Chanukkah*, poświęcenie Świątyni przez *Machabeuszów*, w miesiącu *Kislew*: trzecie *Asarah betebet*, dziesiąty w *Tebet* (miesiącu), post ścisły: czwarte *Purim*, losy Izraela w Persyi za czasów *Estery*, żydówki, żony *Dariusza Histaspisa* Króla: piąte *Szeba asar betamus*, siedemnasty w *Tamus* (miesiącu), post ścisły: szóste *Tyszah beab*, dziewiąty w *Ab* (miesiącu), post ścisły. Szczegółową wiadomość o tych świątach powziemiemy w trzecim okresie.

Okres trzeci od rozproszenia Żydów.

W CIĄGU drugiego okresu trzymali się Izraelici ery *Seleuckiej*, tak zwaney od *Seleuka Nikanora*, który z wodzą wojsk *Aleksandra Wielkiego* został Królem *Syryi* i *Babilonu*. Ta era nastąpiła roku 312 przed Chrystusem: przeciw Rabinowi pod tym samym rokiem kładą wyprawę *Aleksandra Wielkiego*, chociaż ten od 12 lat wówczas już nie żył, do *Jerozolimy*, gdzie, jak prawią, wielkiemu kapłanowi, *Symeonowi* sprawiedliwemu, według *Józefa żydowina Jaddusowi*, uszanowanie a świątyni cześć oddał. Od chyłku wieku czwartego po Chrystusie *Ery Seleucką* zastąpiła w żydowskiej rachubie czasu *Era Świata*, która, jak zobaczymy niżej, miała wyprzedzić chrześcijańską na lat 3760. W dzisiejszym kalendarzu żydowskim liczą się lata od tej tak zwaney *Ery Świata*. Gdy u nas jest rok 1845; tedy u Żydów jest rok 3760 + 1845, to jest 5605.

na każdy *Chodesz*, to jest *nów*, były czynione *Bogu oliary*. *Chodesz* tym sposobem miał znaczenie nie tylko nowiu, który późniejsi Izraelici odróżnili dodatkowem słówkiem *rosz* początek, ale i miesiąca. Miesiąc z resztą nie mógł być pewną miarą czasu u dawnych Hebrajczyków, kiedy ci, jak pisze *Majmonides*, sławny z 12^{ty} wieku hiszpański Izraelita, tak dalece aż do swego rozproszenia zaniedbywali astronomią iż *nów*, z którym zaczynali miesiąc, tylko z pokazania się skrawka księżyca odgadywali: owo zgoła nie można dziś wiedzieć z ilu dni składał się ich miesiąc. Ponieważ ich rok miał się zaczynać z miesiącem, w którym trafiali na dojrzały kłos, *abib*; więc nie zawsze z 12 ale niekiedy z 13 miesięcy musiał być złożony. Tym sposobem, jak się to niżej wyjaśni, Izraelici w swiej rachubie czasu godzili bieg słońca z najważnym dla siebie biegiem księżyca. Miesiąc kłosowy, w dzisiejszym kalendarzu żydowskim noszący nazwę *Nisan*, wychodził według wszelkich poszlaków na nasz *Kwiecień*. W drugim dopiero okresie Izraelici, oprócz religijnego roku zaczynanego z miesiącem *Nisan*, mieli cywilny, około jesienno-go porównania dnia i nocy rozpoczynany z miesiącem *Tyszy*, według Biblii siódmym, według dzisiejszego kalendarza pierwszym.

Głównych, bo przez samego Mojżesza postanowionych, świąt żydowskich jest pięć. Pierwsze *Passach*, wielkanoc: 2^o *Chag szabyoth*, święto tygodni: trzecie *Jom truah*, dzień trąbek: czwarte *Jom hakipurim*, dzień pojednania czyli sądny: piąte *Chag hasykkot*, święto kuczek. Pierwsze z tych świąt było obchodzone w pierwszym miesiącu czyli dzisiejszym *Nisan*, drugie w trzecim czyli dzisiejszym *Sywan*, trzy ostatnie w siódmym czyli dzisiejszym *Tyszy*: odpowiada zaś *Nisan* *Kwietniowi*, *Sywan* *Czerwcowi*, *Tyszy* *Październikowi*. Winnych miesiącach byli obowiązani Izraelici święcić same szabasy i obchodzić nowe ofiarami. Nadto, zawsze według ustawodawstwa Mojżesza, każdy siódmy rok był wielkim szabasem. Po upływie siedmiu takowych wielkich szabasów czyli 49 lat obchodzili Izraelici rok jubileuszowy, *szenat hajobel*, tak zwany od rogu, *jobel*, którym otrąbiano tę uroczystość, wzywając przy tem każdego aby powracał do swojej dawniej własności i rodziny. Okres Jubileuszowy zaczynał się z miesiącem kłosowym *Abib*, czyli z dzisiejszym *Nisan*. Rok czterdziesty dziewiąty tego okresu nazywał się, według *Majmonidesa*, *Szmittah*, darowanie długów, a pięćdziesiąty *Jobel*.

Niżej, pod trzecim okresem, powziemiemy szczegółową wiadomość o tych pięciu świątach Mojżeszowych, któreśmy w niniejszym poznali z samego ich nazwiska.

Pod względem na kalendarzską rachubę swych świąt Żydzi zaczynają dobę o szóstej godzinie wieczornej, czyli sześcią godzinami wcześniej niż my. Godzinę, *szah*, dzielią na 1080 części zwanych *chlakim*, których 18 idzie na jedną minutę czyli na 60 sekund i przeto jeden *chlak* wynosi $3\frac{1}{3}$. Dzielią nadto *chlak* na 76 okamięci, zwanych *regaim*. Tydzień zaczynają w sobotę o godzinie szóstej wieczornej. Niedziela przeto, tak jak u nas, jest u nich pierwszym dniem tygodnia, a Sobota siódmym. Oprócz soboty czyli Sabbatu inne dni tygodnia, poczynając od niedzieli, nie mają u nich nazwisk, lecz są oznaczone, podobnie jak były kiedyś miesiące, liczbami porządkowymi od 1 do 6. Na zasadach które z kolei poznamy, rok zwyczajny Żydowski ma 12 miesięcy, a przybyszowy 13. Nazwy dwunastu miesięcy w trzecim okresie pozostały te same, które były w drugim, z tą różnicą iż miesiąc Tyszy, siódmy w drugim, został pierwszym w trzecim okresie i że w roku przybyszowym wtrąca się po miesiącu *Adar* nowy z nazwą *We Adar*, to jest jeszcze *Adar*, lub z nazwą *Adar szem*, to jest *Adar* wtóry. W tym ostatnim razie *Adar* pospolity nazywa się *Adar ryszon*, to jest *Adar* pierwszy. W trzecim dopiero okresie zaczęły miesiące mieć stałą liczbę dni 30 lub 29. Gdy miesiąc ma dni 30, tedy jego 30^{ty} dzień i następującego po nim miesiąca pierwszy, mają tytuł świąteczny *Rosh chodesz*, to jest początku nowiu. Gdy zaś miesiąc ma dni 29, naówczas ten tytuł służy pierwszemu tylko dniowi następującego po tamtym miesiąca.

Rok według dzisiejszego kalendarza Żydowskiego, tak zwyczajny z 12^{ty}, jak przybyszowy z 13^{ty} miesięcy złożony, jest trojaki: to jest krótki, średni i długi. Miesiące roku *zwyczajnego średniego* mają na przemian z kolei po 30 i 29 dni. To jest

Miesiąc	Tyszy	ma dni	30
Marcheszwan	—	—	29
Kislew	—	—	30
Tebet	—	—	29
Szewat	—	—	30
Adar	—	—	29
Nisan	—	—	30
Ijar	—	—	29
Sywan	—	—	30
Tamus	—	—	29
Ab	—	—	30
Elul	—	—	29

i taki rok zawiera dni 354 czyli 50 tygodni i 4 dni.

To samo prawo służy rokowi *przybyszowemu średniemu* z tem zastrzeżeniem iż tu na miesiąc *Adar* liczy się dni 30, a na wtrącany po nim *We Adar* liczy się ich 29. Taki rok ma dni 384 czyli tygodni 54 i dni 6.

W każdym z tych dwóch przypadków nadajmy miesiącowi tylko *Marcheszwan* dni 30, a mieć będziemy w pierwszym razie rok zwyczajny długi złożony z 355 dni czyli z 50 tygodni i 5 dni; w drugim zaś razie rok przybyszowy długi złożony z 385 dni, czyli z tygodni 55.

Trzymając się jeszcze roku średniego, tak zwyczajnego jak przybyszowego, ujmijmy w każdym miesiącowi tylko *Kislew* dzień jeden; a mieć będziemy w pierwszym razie rok *zwyczajny krótki* złożony z 353 dni czyli z tygodni 50 i dni 3; w drugim rok *przybyszowy krótki* złożony z 383 dni czyli z tygodni 54 i dni 5. A tak

Miesiąc	Tyszy	ma dni	W roku zwycz.			W roku przyb.		
			krót.	śred.	długi.	krót.	śred.	długi.
—	Marcheszwan	—	29	29	30	29	29	30
—	Kislew	—	29	30	30	29	30	30
—	Tebet	—	29	29	29	29	29	29
—	Szewat	—	30	30	30	30	30	30
—	Adar	—	29	29	29	30	30	30
—	We Adar	—	—	—	—	29	29	29
—	Nisan	—	30	30	30	30	30	30
—	Ijar	—	29	29	29	29	29	29
—	Sywan	—	30	30	30	30	30	30
—	Tamus	—	29	29	29	29	29	29
—	Ab	—	30	30	30	30	30	30
—	Elul	—	29	29	29	29	29	29
Summa dni			353	354	355	383	384	385

CO MOGŁO spowodować takową budowę kalendarza żydowskiego, i o ile jest ona dokładna pod względem na rachunek?—odpowiedź na to pytanie przywodzi się do następującej treści.

Słowo hebrajskie *Moled* oznacza *urodziny*, to jest ukazanie się, *księżycy* w dojrzałym skrawku po chwili właściwego nowiu. Przeciąg czasu między jednym *moledem* a bezpośrednio następnym ma być długością synodycznego miesiąca. Dzisiejszy żydowski kalendarz tak się układa żeby podczas jesiennego porównania dnia z nocą nów przypadł w dniu pierwszym miesiąca Tyszy. Ten warunek nazywa się *Moled-Tyszy*, i przeto oznacza narodziny miesiąca Tyszy i zarazem *nowego roku* żydowskiego podczas jesiennego nowiu. Wszakże, dla następujących talmudycznych wyjątków, rzadko kiedy *Moled-Tyszy* jest hasłem przeważnej uroczystości żydowskiej, nowego Roku.

1^o Gdy *Moled-Tyszy* przypadnie po upływie 18 godzin doby żydowskiej, zaczynanej o 6. godzinie wieczornej naszego czasu, a zatem po południu; tedy Nowy rok ma się zaczynać nazajutrz. Ten wyjątek nazywa się *Jach*.

2^o Gdy *Moled-Tyszy* przypadnie w niedzielę, środę lub piątek; tedy Nowy rok ma się zaczynać nazajutrz. Ten wyjątek nazywa się *Adu*.

3^o Zbieg tych dwóch wyjątków, zwany *Jach-Adu*, sprawia iż święto nowego roku bywa obchodzone o dwa dni później.

4^o Gdy w roku zwyczajnym *Moled-Tyszy* przypadnie we wtorek między 9^{ta} godziną i 204 *chlakim* z jedną, a 18^{ta} godziną czasu żydowskiego z drugiej strony; tedy Nowy rok ma się zaczynać z najbliższym czwartkiem. Ten wyjątek nazywa się *Gutrad*.

5^o Gdy w roku zwyczajnym, nastąpionym po przybyszowym, *Moled-Tyszy* przypada w poniedziałek między 15^{ta} godziną i 589 *chlakim* z jedną, a 18^{ta} godziną czasu żydowskiego z drugiej strony; tedy nowy rok ma się zaczynać nazajutrz we wtorek. Ten wyjątek, najrzadszy ze wszystkich, nazywa się *Beluhakpat*.

Z tych pięciu wyjątków, drugi, według którego nowy rok żydowski, z miesiącem Tyszy mający się zaczynać, nie może przypadać w niedzielę, środę lub piątek; tudzież zastrzeżenie że dzień 15 miesiąca Nisan, to jest główny dzień Wielkiejnocy żydowskiej, nie może być w poniedziałek, środę lub piątek, stały się powodem dla uktadaczów kalendarza żydowskiego do ustanowienia owych sześciorakich lat, to jest krótkiego, średniego i długiego, zwyczajnego lub przybyszowego, któreśmy wyżej poznali. Te bowiem sześciorakie lata tak się rozkładają na 19 letni okres księżycowy, aby dopiero wspomnianym dwóm warunkom, mianowicie ostatniemu, stało się zadosyć. Poznajmy się z tym okresem, jako z podstawą dzisiejszego kalendarza żydowskiego.

Księżyc, jakby na przekorę dawnym Izraelitom którzy swą rachubę czasu na jego tylko biegu opierali i którzy pod mojąszowe o trefności przepisy nawet podciągnęli, tak niejednostajnie, zmiennie, psotnie po drodze nieforemnej krąży i krążył pod ówczas; że praw jego biegu zbadać i tablicę ułożyć, za pomocą których trafiano by na jego miejsce w każdym czasie, żadną miarą nie zdołano zrazu, mianowicie nie zdołał, nie wdając się bynajmniej w takie rzeczy, jako trącające pogańszczyzną, lud wybrany. W prawdzie już na lat 432 przed Chrystusem, grecki astronom *Meton* podał sposób na ujęcie w karby swywolnej lampy nieba nocnego, ale lud wybrany poznał ten sposób aż w osiem wieków potem, poznał go zaś użył na fundamenta pod budowę swego kalendarza. Księżycowy okres *Metona*, złożony z 235 miesięcy synodycznych, czyli z 6939 dni, 16 godzin, 31 minut i 45 sekund, dłuższy tylko o 2³, 4¹ i 33⁷ od okresu 19 lat zwrotnikowych, jest znaczny tą wła-

snością iż po upływie tych 19 lat, nowie przypadają w tych samych dniach roku słonecznego, w których przypadały przed dziewiętnastką lat. Wszystkie ludy, któremi w mierzaniu czasu kierował zespolony bieg księżycy i słońca, używały tego okresu a rozproszony lud Abrahama używa go od tego samego czasu w którym uktadacz jego kalendarza spłodzili *Ery Świata*.

Ta Era jest w takim powinowactwie z okresem *Metona*, że jej pierwszy rok jest pierwszym tego okresu. Powodowani naturą uktadu swojej kalendarzkiej rachuby założyciele jego przyjęli zasadę że, gdy z podzielenia roku danego *Ery Świata* przez 19 (liczbę lat okresu *Metona*) wypadnie na resztę jedna z siedmiu liczb

3, 6, 8, 11, 14, 17, 0;

ów rok jest przybyszowy (*embolismique*). Gdy zaś na resztę wypadnie jedna z dwunastu liczb

1, 2, 4, 5, 7, 9, 10, 12, 13, 15, 16, 18;

ów rok jest zwyczajny (*commune*). Według liczb tego i tamtego szeregu uktadają się lata zwyczajne i przybyszowe, średnie, krótkie i długie na dziewiętnastoletni okres z zachowaniem dotkniętych wyżej warunków.

Ponieważ ważność każdego z 7 lat przybyszowych i każdego z 12 lat zwyczajnych co do czasu jest wiadoma; więc można było wyrachować iż w przecięciu długość roku przybyszowego wynosi $383^d, 21^h, 32^{m} \frac{13}{18}$, zwyczajnego zaś $354^d, 8^h, 48^{m} \frac{12}{18}$; następnie że 19 letni okres *Metona* według Żydów zawiera $6939^d, 16^h, 33^{m} \frac{1}{18}$; czyli, obrociwszy części dnia na ułomek dziesiętny, $6939^d, 6896^h, 22^m$. Dziewiętnasta część tego ostatniego wypadku wynosząca $365^d, 246^h, 52^m$ jest tedy właściwą długością roku zwrotnikowego według żydowskiej rachuby. Aże według ścisłych obliczeń astronomicznych długość roku zwrotnikowego wynosi $365^d, 242^h, 21^m, 8^s$; więc tamta jest za wielką o ilość dziesiętną $0^d, 0046038$. Taki tedy jest stopień dokładności Kalendarza żydowskiego. Idzie za tem, że święta żydowskie, przywiązane do stałych dni miesięcznych lecz ruchome z całymi latami, nie mogą przebieść większej nad jeden miesiąc przestrzeni czasu i że po upływie pewnej liczby lat wracają do swoich dawniejszych dat, gdyby na długość roku zwrotnikowego według żydowskiej rachuby wypadła ściśle rzetelna ważność.

TU MIEJSCE powziąć wiadomość o sposobie wyrachowania i ułożenia kalendarza żydowskiego na każdy rok dany, odniesiony czy to do *Ery Świata* czy do chrześcijańskiej.

Spomnieliśmy już że ten kalendarz powstał przy schyłku 4^o wieku *Ery Chr.* a zatem w czasie kiedy przyjęty przez Cesarzów Rzymskich Chrystyanizm

utwierdzał powagę juliuszowskiego kalendarza. Ten tedy kalendarz musiał wyrzucić wpływ na układ żydowski. Jakoż zbytek takiego wpływu pozostał w następującym czynnie. Początek każdego z czterech pór roku nazywa się, w żydowski rachubie czasu, *Tekufa*. Rok w tym razie uważają żydzi za juliuszowski to jest za złożony z 365 1/2 dni, i przeto na okres zawarty między jedną *Tekufą* a następującą bezpośrednio po niej naznaczają dni 91 i godzin 7 1/2. *Tekufa* jesieni, zimy, wiosny i lata przypada odpowiednio w miesiącu Tyszy, Tebet, Nisan i Tamus gdy rok jest zwyczajny. Ale gdy rok jest przybyszowy; naowczas nie wszystkie *tekufy* przypadają w tych miesiącach. Weźmy jeszcze pod względem krótkie, średnie i długie lata kalendarza żydowskiego, a domyślimy się że *tekufy* nie schodzą się rzetelnie z astronomicznymi zacząciami czterech pór roku. Jest jednak rachunek na podaniach liczebnych wiążących się z *tekufami* i *moledami* (to jest *nowiami*) oparty, za pomocą którego można wyznaczyć datę według naszego kalendarza dla nowego roku żydowskiego a zarazem jakość tegoż roku, która, jak już wiemy, jest sześciorka. Tu spojrzymy na umieszczoną wyżej tabliczkę z sześciorkami latami a postrzeżemy iż w każdym z tych sześciu przypadków, spuszczając się od 15^o Nisan, przez miesiące Ijar, Sywan i tak dalej aż do dnia roku nowego; ten ostatni jest dniem 163^{im} po włączeniu 15^{im} dniu Nisan czyli po Wielkiejnocy żydowskiej. Stąd wypada że, wyrachowawszy datę Wielkiejnocy żydowskiej na rok dany, łatwo otrzymalibyśmy datę nowego roku następującego po danym: i na odwrót wyrachowawszy datę nowego roku następującego po danym, łatwo otrzymalibyśmy datę wielkiejnocy żydowskiej dla roku danego. Lecz rachunek w takim celu pedejmowany, mający zarazem objawić jakość roku, na *tekufach* i *moledach* oparty, jest tak zawikłany iż się uprościć nie dał i że przeto nowe tego trudnego zagadnienia rozwiązanie było konieczne potrzebne.

Tę potrzebę uczynił zadosyć sławny płodami nadzwyczajnego rachunkowego geniuszu Professor Gotyngski Gauss. Jego rozwiązanie zagadnienia o którym mówimy, znajduje się w tomie 5 dzieła p. t. *Monatliche Correspondenz* (z roku 1802) wydawanego w Gota przez *Zacha*: Dowodzenie zaś swoje tego rozwiązania Professor Uniwersytetu w Turynie *Cisa Cresy* ogłosił w tomie I. wspomnianego dzieła z r. 1818, wydawanego odtąd w Genii w języku francuskim pod t. *Correspondance astronomique*. My tu możemy wdać się w samo rozwiązanie Gaussa, jako przystępne dla ogółu czytelników.

Oznaczywszy przez B rok Ery Chrześcijańskiej w którego jesieni zaczyna się spółbieżący rok A Ery Świata, to jest rok żydowski, będzie

$$A = B + 3760 \quad (1)$$

bo Era Świata dzisiejszych Żydów sięga roku 3760 przed Chrześcijańską. Gdy np. B oznacza nasz rok 1802, w którym Gauss ogłosił swoje rozwiązanie dopiero wspomniane; tedy spółczesny rok żydowski jest $A = 1802 + 3760$, to jest 5562.

Zagadnienie. Wyrachować w którym dniu danego roku B ery chrześcijańskiej przypada dzień 15 miesiąca Nisan czyli Wielkanoc żydowska w spółczesnym tamtemu roku A ery świata.

Rozwiązanie Gaussa. Podzielić $12A + 17$ lub $12B + 12$ przez 19: niech *a* oznacza resztę wypadającą z dzielenia. *Powtóre*, podzielić A lub B przez 4: niech *b* oznacza resztę. *Potrzenie* obliczyć wyrażenie

$$32,0440932 + 1,554418a + 0,25b - 0,003177794A \quad (2)$$

lub $20,0155877 + 1,554418a + 0,25b - 0,003177794B$: niech *M + m* będzie wypadkiem obliczenia złożonym z liczby całkowitej *M* i dziesiętnego ułamka *m*. *Poczwarte* podzielić

$M + 3A + 5b + 5$, lub $M + 3B + 5b + 1$ przez 7: niech *c* oznacza resztę.

1^o Gdy $c = 2$ lub $c = 4$ lub $c = 6$; tedy Wielkanoc żydowska ma być obchodzona w dniu $M + 1$ Marca, stylu starego: gdy $M > 30$, to jest gdy *M* jest liczbą większą od 30; tedy wielkanoc ma być obchodzona w dniu $M - 30$ Kwietnia stylu starego, z przyczyny poznanej wyżej wyjątku *Adu*.

2^o Gdy $c = 1$, $a > 6$, $m =$ lub $> 0,63257037$; tedy wielkanoc, z przyczyny wyjątku *Galrad*, ma być obchodzona w dniu $M + 2$ Marca stylu starego.

3^o Gdy $c = 0$, $a > 11$, $m =$ lub $> 0,89772376$; tedy wielkanoc z przyczyny wyjątku *Betuhakpat* ma być obchodzona w dniu $M + 1$ Marca stylu starego. 4^o We wszystkich innych przypadkach będzie obchodzona dnia *M* Marca, starego stylu.

Dodawszy do wyznaczonej daty Wielkiejnocy liczbę 163; wypadnie data na pierwszy dzień miesiąca Tyszy roku $A + 1$ następującego po danym. Rok *A* będzie zwyczajny gdy $a < 12$, to jest gdy *a* jest liczbą mniejszą od 12; będzie zaś przybyszowy gdy $a > 11$. Wyznaczywszy daty dwóch dni noworocznych żydowskich, ich odległość będzie liczbą dni zawartych w pierwszym z tych dwóch lat i tym samym odpowiedzią na pytanie do którego ze sześciu gatunków należy ów rok. W obliczeniach można działać z dwiema tylko dziesiętnymi cyframi wyjąwszy przypadek w którym $c = 0$ lub $c = 1$. Żydowska wielkanoc najczęściej przypada w nasz wielki tydzień, nigdy zaś przed 26 Marca lub po 25 Kwietnia stylu nowego. Sobory nie mogły zapobiedz aby nasza i żydowska wielkanoc w jednymże

dniu nie przypadają. Tak się ostatnią razą stało dnia 15 Kwietnia r. 1832: i tak najbliższą razą stanie się d. 12 Kwietnia r. 1903. czego jeszcze nie jeden z dziś żyjących, *spem collocans in... resurrectione futura* (Act. Apostol. XXIV. 15), może doczekać.

Przykład. Wyrachować datę Wielkiejnocy żydowskiej na rok Ery Świata 5562.

Rozwiązanie. Tu $A = 5562$. $B = 1802$. $12A + 17 = 66761$. $12B + 12 = 21636$. Podzieliwszy każdą z tych dwóch ostatnich liczb przez 19; wypadnie reszta $a = 14$. Podzieliwszy 5562 lub 1802 przez 4; wypadnie reszta $b = 2$. Obliczywszy każdą z dwóch powyższych wyrażeń pod znakiem (2) wypadnie

$$\begin{array}{r} 32,0440932 \quad i \quad 20,0955577 \\ + 21,7593852 \quad + \quad 21,7593852 \\ + 0,5 \quad + \quad 0,5 \\ - 17,6748903 \quad - \quad 5,7263848 \end{array}$$

$$36,6285881 = 36,6285881 = M + m$$

$$\begin{array}{r} i \text{ przeto } M = 36, m = 0,6285881. \text{ Aże} \\ M = 36 \quad M = 36 \\ 3A = 16686 \quad 3B = 5406 \\ 5b = 10 \quad 5b = 10 \\ 5 = 5 \quad 1 = 1 \end{array}$$

$$\text{więc } M + 3A + 5b + 5 = 16737. \quad M + 3B + 5b + 1 = 5453.$$

Podzieliwszy każdą z tych dwóch ostatnich liczb przez 7; wypadnie reszta $c = 0$. Ponieważ $m < 0,89772376$; więc według 4^o z powyższych przypadków, wielkanoc żydowska przypada dnia 36 Marca czyli dnia 31 + 5 Marca, to jest dnia 5 Kwietnia stylu starego, a 17 Kwietnia stylu nowego. Następnie nowy rok 5603 przypada w dniu 27 Września stylu nowego.

Tym samym sposobem znaleźlibyśmy, trzymając się nowego stylu, iż dzień 15 miesiąca Nisan czyli wielkanoc żydowska, gdy

$A = 5604$, $B = 1844$, przypada 4 Kwietnia: i przeto dzień 1 Tyszy czyli nowy rok 5605 w roku 1845 dnia

$A = 5605$, $B = 1845$, — 14 Września.

nowy rok 5606 w roku 1846 dnia 2 Października.

$A = 5606$, $B = 1846$, — 11 Kwietnia: i przeto nowy rok 5607 w roku 1847 d. 21 Września.

$A = 5607$, $B = 1847$; — 1 Kwietnia: i przeto nowy rok 5608 w roku 1848 d. 11 Września.

$A = 5608$, $B = 1848$; — 18 Kwietnia: i przeto nowy rok 5609 w roku 1849 d. 28 Września.

$A = 5609$, $B = 1849$; — 7 Kwietnia: i przeto nowy rok 5610 w roku 1850 d. 17 Września.

następnie że rok 5605 ma dni 353 i przeto jest przybyszowy krótki: że rok 5606 ma dni 354 i przeto jest zwyczajny średni: że rok 5607 ma dni 355 i przeto jest zwyczajny długi: że rok 5608

ma dni 353 i przeto jest przybyszowy krótki: że rok 5609 ma dni 354 i przeto jest zwyczajny średni.

Wypadki na dalsze lata okazuje następujący spis gdzie liczby 1, 2, 3, 4, 5, 6 oznaczają odpowiednio rok krótki, średni, długi zwyczajny; i krótki średni, długi przybyszowy: 1 *Tyszy* oznacza nowy rok, a 15 *Nisan* wielkanoc żydowską w datach nowego stylu.

E. S.	E. C.	Nr	1. Tyszy	15. Nisan
5610	1850	3	17. Września	28 Marca
5611	1851	6	7 Września	17 Kwietnia
5612	1852	1	27 Września	4 Kwietnia
5613	1853	5	14 Września	23 Kwietnia
5614	1854	3	3 Października	13 Kwietnia
5615	1855	3	23 Września	3 Kwietnia
5616	1856	4	13 Września	20 Kwietnia
5617	1857	2	30 Września	9 Kwietnia
5618	1858	3	19 Września	30 Marca
5619	1859	6	9 Września	19 Kwietnia
5620	1860	2	29 Września	7 Kwietnia
5621	1861	1	17 Września	26 Kwietnia
5622	1862	6	5 Września	18 Kwietnia
5623	1863	2	25 Września	4 Kwietnia
5624	1864	4	14 Września	21 Kwietnia
5625	1865	3	1 Października	11 Kwietnia
5626	1866	2	21 Września	31 Marca
5627	1867	6	12 Września	20 Kwietnia
5628	1868	1	2 Października	7 Kwietnia
5629	1869	2	17 Września	27 Marca
5630	1870	6	6 Września	16 Kwietnia
5631	1871	3	26 Września	6 Kwietnia
5632	1872	4	16 Września	23 Kwietnia
5633	1873	2	3 Października	12 Kwietnia

Stajemy w tej tabliczce na roku 1873 jako przyszyłym Jubileuszowym względem roku 1773, w którym Klemens XIV Ganganelli unieśmiertelnił swe imię, a więcęj niż jeden z ludów europejskich powziął, na tryb żydowskiego kiedyś narodu, wielkopomną naukę.

Przebieżmy teraz święta żydowskie według ich dat, które, jak już powiedzieliśmy, są stałe wśród ruchomości lat, mianowicie nowego roku czyli 1 Tyszy, i wielkiejnocy czyli 15 Nisan, i które przeto będzie można na nasz kalendarz obliczyć, mając obliczoną datę owych dwóch głównych uroczystości żydowskich. Wyjątki eo do niektórych świąt, sprawiane rokiem przybyszowym, są mało znaczące.

ŚWIĘTA ŻYDOWSKIE

W miesiącu Tyszy.

Dnia 1 i 2. *Rosh ha szannah* = głowa (to jest początek) roku. *Jom truah* = dzień trąbek.

W trzeciej księdze Mojżesza, zwaną Lewityk (XXIII. 24) są zapisane słowa — „Pierwszy dzień siódmego miesiąca będzie dla was świętym szabatem, i zapowiecie go odgłosem *trab*.” — Ten dzień, po powrocie Izraelitów z niewoli Babilońskiej, stał się epoką ich cywilnego roku, miesiąc zaś z siódmego stał się pierwszym w trzecim okresie, już w drugim okresie nazywany *Tyszry*. Majmonides w swym dziele *More newuchim*, nauczyciel błędnych, poświęconem duchowemu rozumieniu i tłumaczeniu miejsc biblijnych, pisze iż pierwszy dzień miesiąca *Tyszry* jest dla tego świętym nowego roku żydowskiego iż w nim Bóg rozporządza losy ludzkie na rok rozpoczynany z tym dniem.

Dnia 3. *Cum Gedaliahu* = Post Gedaliasa, na pamiątkę zgubnego dla Izraelitów morderstwa popełnionego na osobie Gedaliasa który rządził Judeą w imieniu Babilońskiego Króla.

Dnia 10. *Jom hakippurim* lub *jom kippur* = dzień rozgrzeszenia które zgromadzonemu ludowi udzielał wielki kapłan (dziś sądnym dniem nazywamy) za pokłony oddawane złotemu cielcowi.

Dnia 15, 16—21. *Chag hasykkot* = święto kuczek, czyli namiotów pod którymi mieszkali Izraelici po wyprowadzeniu siebie z Egiptu: trwa dni ośm z których tylko dwa pierwsze są święte. Święto z dnia 21 *Tyszry* ma nazwę *Hosana raba* = wielkie Hozana (zbaw proszę).

Dnia 22. *Szemini aceret* = osmy (dzień) zgromadzenia: zamknięcie święta kuczek.

Dnia 23. *Symchat torah* = radość z nadania praw przez Mojżesza, zwanych *torah*.

Dnia 30. *Rosz Chodesz Marcheszwan* = początek Nowiu.

W miesiącu Marcheszwan.

Dnia 1. *Rosz chodesz*.

Dnia 30. *Rosz chodesz Kislew* = początek nowiu, w roku długim.

W miesiącu Kislew.

Dnia 1. *Rosz chodesz*.

Dnia 2. Początek modłów o deszcz, ciągnących się do wielkiejnoy.

Dnia 7. Śmierć Heroda. Spomnienie.

Dnia 25. *Chanukkah* = poświęcenia (świątyni). To święto ustanowił Juda Machabeusz na pamiątkę przywrócenia świątyni po odniesieniu w dniu 25 miesiąca Kislew r. 148 Ery Seleuckiej (r. 164 przed Chr) zwycięstwa nad Syryjczykami, którzy przed 3. laty zbezczeszili jerozolimską świątynią na rozkaz Króla Antyocho Epifanesa. Święto trwa dni osiem.

W pierwszym z tych dni zapalają Żydzi świeczkę, a w każdym następującym dodają po jednej nowej Józef żydowin, który po grecku pisał, nazywa tę uroczystość świętem świeczek, *Phōta*. Jej obchód polega na odśpiewaniu wielkiego Halleluja, *Hallel hagadol* = chwalcie Pana. Tę nazwę noszą psalmy 113 i 117, napisane ku wielbieniu Boga za to, że, jak się wyraża Jan *Leopolita* w swą polską Biblię, Bóg raczył Żydy z jeństwa egipskiego wyrwać.

Dnia 30. (w każdym średnim i długim roku) *Rosz chodesz Tebet* = początek nowiu.

W miesiącu Tebet.

Dnia 1. *Rosz chodesz*.

Dnia 8. Post z okoliczności tłumaczenia Biblii z hebrajskiego języka na grecki przez 70 tłumaczy.

Dnia 10. *Asarah betebet* = dziesiąty (dzień) w Tebet. Post z okoliczności oblężenia Jerozolimy przez Nabuchodonozora.

Dnia 28. Wykluczenie sekty Saduceuszów, tak nazwanej od swego założyciela *Sadok*, z wielkiej rady, która po hebrajsku nazywała się *Beth-din* = dom sądu, a w przekręceniu greczyzny *sanhedryn*.

W miesiącu Szewal.

Dnia 1. *Rosz chodesz*.

Dnia 23. Post z okoliczności wojny 10. pokoleń przeciw pokoleniu Beniamina.

Dnia 29. Radość ze śmierci króla Antyocho Epifanesa.

Dnia 30. *Rosz chodesz Adar*.

W miesiącu Adar.

Dnia. *Rosz chodesz*.

Dnia 7. Post z okoliczności skonu Mojżesza.

Dnia 13. *Tanit Ester* = post Estery.

Dnia 14 *Purim* = święto losow, które Haman na zgubę Izraelitów rzucił.

Dnia 15. *Szuszan Purim* = święto losów Suzy, stolicy Persyi. W roku przybyszowym należą te trzy uroczystości do miesiąca *We Adar*, a dzień 14 miesiąca *Adar* nazywa się wówczas *Purim ry szon* lub *katan* = Purym pierwszy lub mały. Są to dni radosne, w których imiona historyczne króla *Ahaszweros* czyli *Asswerusa*, u Greków *Artaxerxesem*, w ogólności *Daryuszem* Hystaspisem nazywanego, dalej *Estery*, synowicy *Mardocheja* a Zony spomnionego Króla po wydalonej *Vasthi* czyli *Atharse*, nakoniec *Hamana*, ministra Królewskiego, są spominane przez uroczystujących Żydów. Tu żak od szkolnika, nieumny od umnego, gmin od Rabina usłyszy następującą opowiedź: — „W kraju

Fyrsich (Persyi) po *Kambiszu*, co to Egipcyan za uciski ojców naszych wymordował, obrano królem jednego wielkiego Pana, któremu na imię było *Ahaszweros*. Ten *Ahaszweros* zostawszy Królem wyprawił wielką dworską uciechę, która pół roku czasu zajęła. A Król męze i panicze od siebie, Królowa zaś *Vasthi* żony i dziewice od siebie podejmowali. Przy schyłku uciechy król, podchociwszy sobie nad powszedni tryb, zalecił Królowy przez dworskie eunuchy aby wygalantowana ukazała się ludowi z okienną pałacowej kuczki i aby go tak rozradowała słiznością swego oblicza. Ale chciał *pur* (los) aby podówczas jakiś zły humor rościagnął chmurkę po twarzy Królowy Imości. Dla tego to nie usłuchała Imości zalecenia Jegomości, i dla tego potem już nie była Królową. I chciał jeszcze *pur* aby opróżniony po tej Pani majestat królewski dostał się naszej *Estere*, urodnej *Mardocheja* brataneczki. Dawny ludu naszego wróg, imieniem *Haman*, był wówczas pierwszym ministrem królewskim. Z jego tedy poduszczenia nakazał Król *Ahaszweros*, aby wszyscy Żydzi, którzy nie korzystali z danej sobie przez wielkiego Króla *Cyrusa* wolności powrócenia do Palestyny, byli wyciępieni w dniu 13. miesiąca *Adar*. Czujność *Mardocheja*, który pilnował bramy pałacowej królewskiej, i orendownictwo najjaśniejszej naszej *Estery* ku zbawieniu tak srogo zagrożonego Izraela, tyle dokazały, że najtąskawszy Król i Pan nasz cofnął tanto srogię postanowienie, a wydał nowe, całkiem inaczej tąskawe. *Haman Fyrsich* (Pers) żył tylko *fyr sich* (dla siebie), a *Mardochej* z *Estera* żyli *fyr sich* i *fyr unsrich* (i dla naszych). Mocą tedy najtąskawszego postanowienia królewskiego przestał żyć *Haman* a Izrael mordował swe nieprzyjacioły w tym samym dniu, w którym oni mieli go wymordować. Nazajutrz, to jest dnia 14 *Adar*, jeśli się radować i dotąd przez swe praszczery radują się nasze bohaterzy. A ten dzień uroczyste radosny zowie się dniem losow = *jom purim* od słowa (perskiego) *pur* = los, dla tego że *Haman* rzucił losy na zgubę Izraela. A radosna i za pustna rocznica dnia 15 miesiąca *Adar* ma nazwę *Szuszan purim* = Suzy losy, dla tego że w Suza, stolicy Króla *Ahaszweros*, jeszcze dnia 14 *Adar* mordował Izrael *Fyrsicha* i dopiero dnia 15. spoczął na swych trofejach.”

Dnia 30 (w roku przybyszowym) *Rosz chodesz we Adar*.

W miesiącu Nisan.

Dnia 1. *Rosz chodesz* = początek nowiu.

Dnia 10. Post z okoliczności skonu Maryi, siostry Mojżesza.

Dnia 15—16. Główny obchód wielkiejnoy żydowskiej, zwaną *Pesah*, lub *Passah*.

Dnia 21—22. Zamknięcie święta *Pesah*.

Obchodzili je, to święto, od najdawniejszych czasów Izraelici na pamiątkę wywiedzenia siebie z Egiptu, z domu niewoli. Słowo *Pesah* oznacza *przejście* Anioła oswobodziciela przez Egipt, które upamiętniali Izraelici ofiarą poświęcanego Bogu baranka. Główny obchód trwał przez całą noc z dnia 14 na 15 miesiąca, z razu pierwszym, dziś *Nisan* nazywanego. — „W czternastym dniu pierwszego miesiąca będzie *Passah* pańskie, a obchód uroczysty w dniu 15.” — są słowa Mojżesza (Numeri XXVIII. 16. 17). Tenże prawodawca kazał dni następujące po 15. aż do 21 nazywać *chag hamacoth*, to jest świętem niekwazzonego chleba czyli przasniaków, także *macami* od dopiero spomnionego słowa hebrajskiego nazywanych.

Ponieważ z miejsc nowego testamentu pokazuje się że *CHRYSSTUS* Pan ostatnią wieczercę ze swymi uczniami pożywał we czwartek, w dniu 14. miesiąca *Nisan*, a nazajutrz w Piątek, dnia 15 *Nisan*, podczas rozpoczęcia wielkiejnoy żydowskiej, oddał ducha; więc dzisiejszy kalendarz tego ludu jest tak ułożony aby dzień 15. miesiąca *Nisan* nigdy w Piątek nie przypadał.

Dnia 26. Post z okoliczności skonu Jozuego.

Dnia 30. *Rosz chodesz Ijar*.

W miesiącu Ijar.

Dnia 1. *Rosz chodesz*.

Dnia 7. Poświęcenie świątyni Jerozolimskiej zbezczeszconej przez Antyocho Epifanesa.

Dnia 11. Post z okoliczności skonu *Eliasza* proroka i porwania Arki przymierza.

Dnia 18. *Lag beomer* = 33. dzień w ofierze, rachując od d. 16 *Nisan*. W owym dniu ustał pomór panujący między zwolennikami Rabi *Akiba*, autora książki *Jecyra* = stworzenie, uważanej za źródło ustnych podań czyli *Miszny* z drugiego wieku Ery Chrześcijańskiej.

Dnia 28. Post z okoliczności skonu *Samuela*.

W miesiącu Sywan.

Dnia 1. *Rosz chodesz*.

Dnia 3—5. *Szeloszet jeme hagbalah* = trzy dni ograniczenia, góry *Sinai* przed przyjęciem praw.

Dnia 6—7. *Chag shebuoth* = święto tygodni, Zielone świątki żydowskie. To święto następowało w 7 tygodni po *Passah* a jego celem było podziękować Bogu za dobrodziejstwo dokonanego żniwa. Aże dziś żydzi nie sieją, nie orzą i nie żną; więc święto tygodni zastępują obchodem nadania praw ich Ojcom na górze *Synai*.

Dnia 15. Spomnienie zwycięstw Machabeusza.
Dnia 24. Post z okoliczności oderwania się Samaryi od Judei.

Dnia 30. *Rosz chodesz Tamus.*

W miesiącu Tamus.

Dnia 1. *Rosz chodesz.*

Dnia 17. *Szeba asar betamus* = siedemnasty w Tamus. Post z okoliczności potłuczenia tablic z przykazaniami przez Mojżesza i podboju Jerozolimy przez Nabuchodonozora.

W miesiącu Ab.

Dnia 1. *Rosz chodesz.*

Dnia 9. *Tyszah beab* = dziewiąty w Ab. Post z okoliczności zburzenia Jerozolimy przez Tytusa.

Dnia 30. *Rosz chodesz Elul.*

W miesiącu Elul.

Dnia 1. *Rosz chodesz* = początek nowiu.

Dnia 7. Poświęcenie murów Jerozolimy przez Nehemiasa (r. 454 przed Chr.) za pozwoleniem Artaxerksa Longomana Króla Perskiego.

Dnia 29. Post z okoliczności zamknięcia roku.

Nie potrzebujemy badać, które z tych świąt są tylko spomnieniami, które obchodami: które przekładają się na inne dni gdy przypadną w sobotę, które posty od prawowiernych tylko Żydów są zachowywane.

HISTORIA KALENDARZA ŻYDOWSKIEGO.

Polityczne, religijne i czasumne (chronologiczne) względy dały w czwartym wieku E. C. początek *Erze Świata*. Wynalazca zawitego rachunku moledów i tekuf, tej podstawy dzisiejszego Kalendarza Żydowskiego, musiał zarazem utworzyć Erę świata, do której się odnosi ta coroczna książka, silniej dziś jednocząca rozproszony lud niż Biblia i Talmud, i niż kiedyś mogła jednoczyć Arka przymierza. Wszakże w imię tej ostatniej świętości na próżno zaklinano krnąbrnych, aby się nie odrywali od jądra narodu, od jerozolimskiej Judei, aby nie zawiązywali odszczepieńskiego Królestwa Samaryi.

Najodleglejsza wiedza o powstaniu dzisiejszego żydowskiego kalendarza sięga czasu w którym się zjawiała *Miszna*, księga ustnego prawa z końca 2^{go} wieku E. Chr., odowad mająca zastąpić a dziś powiększającą zastępującą pisane prawo Mojżesza, zwane *Thorah*. Społem z *Miszną*, jej ogromny komentarz, zwany *Gemara*, składa tak zwany *Talmud*. Z łona Talmudu, który dziś, na zakaz rozproszonego ludu, ma przewagę nad Biblią, wyszedł dzisiejszy kalendarz żydowski, pierwszymi zaś tego ostatniego założycielami są Rabinowie

Samuel i *Adda*. Rozwaliny dawnego Jeruzalem wywołały na Rabbim *Hillelu* dokonaie dzieła które tamci dwaj byli rozpoczęli nad nie mniej załobnemi dla Izraela wodami Babilonu.

Rabbi *Samuel* był rządcą Akademii żydowskiej nad Eufratem w mieście Nahardeah, w pobliżu dawnego Babilonu, gdzie jako astronom umarł r. 250 E. Ch. Jego astronomiczne tablice miały się dostać Bibliotece Watykanu Rzymskiego. Myśl o układzie kalendarza dla swych spółwierców oparł on głównie na rachubie tekufów. Tę rachubę rozjaśnił po nim Rabbi *Adda Bar Ahaba*, rządcą Akademii żydowskiej nad Eufratem w mieście *Sora*, gdzie nauczał astronomii. Data skonu jego nie musi być bardzo daleka od skonu Rabbi Samuela: bo, urodzony r. 183, umarł w poważnej starości. Jakim sposobem ci dwaj uczeni Rabinowie wyrachowywali wielkanoc żydowską za pomocą tekufów; tego dociec nie było można. Zapewne tedy skutkiem tej niewiadomości stało się że ich następcy zaprowadzili 19 letni okres w swoje czasomstwo chcąc osiągnąć cel do którego tamci bez tej pomocy trafiali.

Czołem takowych następców jest Rabbi *Hillel* który właśnie na owym okresie oparł budowę kalendarza żydowskiego i nadał mu skład dzisiejszy. Z mnogich lecz niedokładnych o tym uczonym Izraelicie spomnień tyle tylko dało się wycisnąć iż był synem Rabbi *Jehuda*, że jego przodkowie w ciągu lat 100 przed zburzeniem Jerozolimy piastowali patryarchat palestyński, że on sam był ostatnim naczelnikiem czyli *Hanassi* jerozolimskiego Sanhedrynu i że układ swego Kalendarza pod powagą i inieniem tej wielkiej rady przywiódł do skutku i wziętości r. 358 Ery Chrześcijańskiej. Przystosobiony przez niego 19 letni okres Metona posłużył mu do wyrachowania iż miesiąc synodyczny zawiera 29^d, 12^h i 793 chlakim, tojest 29^d, 12^h, 44^{1/2}, zgodnie z Hipparchem astronomem greckim, który sływał na lat około 200 przed Chr, i ze sprawdzeniami późniejszych astronomów. Jeżeli długość takowego miesiąca jest dziś cokolwiek mniejsza, to dla tego tylko że, jak dostrzegł *Halley* astronom angielski, bieg średni księżyca pospiesza cokolwiek kosztem mnogich wieków.

Wziąwszy synodyczny miesiąc za miarę czasu, mógł *Hillel* ze swym rachunkiem posuwać się na przód, lub cofać się w tył, od moledu do moledu. Ale aby on i każdy po nim zdołał wyrachować datę wszelkiego moledu czyli chodeszu, tojest zaczęcia nowiu; trzeba było koniecznie ustalić jaką wielką epokę, po za którą jużby nie przekraczały moledy i do której przeto dałaby się odnieść oparta na moledach i tekufach kalendarzka rachuba czasu. Taką epoką mogła być tylko Era stworzenia świata,

i taką też obrął *Hillel*. Dla wyznaczenia i ustalenia tej ery wyszedł od owześnie przez swych spółwierców używanej ery seleuckiej, nazywanej przez nich *Minjan Starot* (epoką ugód), tojest od początku jesieni roku 312 przed Chrystusem: szedł w tył ze swym rachunkiem lat, jużto przez znakomitsze biblijne wypadki, jużto przez 19 letnie księżycowe okresy: owo zgoła szedł drogą historycznych i zarazem astronomicznych czynów i w końcu ograniczył swój wsteczny pochod wnioskiem jaki jedynie astronomia pod względem na poczet 19 letnich księżycowych okresów, lecz nie historia może zatwierdzić, iż stworzenie Świata przypało na lat 3448 przed erą Seleucką, czyli na lat 3760 przed chrześcijańską. Tak powstała panująca w dzisiejszym kalendarzu żydowskim *Era Świata*.

Nie jest to tedy ta sama Era, która swą rolę odgrywa w dziejach przedchrystusowej Ludzkości. Wiadomo że na 300 lat przed Chrystusem w Aleksandryi Egipskiej za panowania Ptolemeusza Filadelfa wyttomaczono hebrajskie księgi Mojżesza na język grecki i że to ttomaczenie ma nazwę *siedemdziesięciu*. Wyżej spominaliśmy Józefa Żydowina, znanego pod imionami *Flavius Josephus*, które nie dla tego że on raz bronił sprawy swego ludu przeciw Rzymianom, drugi raz z Tytusem oblegał Jerozolimę, lecz dla jego pism historycznych i czasumnych przeszły do potomności. Tu spomniemy, że rachubę czasu, w historii dziś używaną, w 17^{ym} dopiero wieku naszej Ery wyjaśnili dwaj uczeni ludzie, Dyonizy *Petavius* (Denys Petau), Jezuita francuski, i James *Usher*, teolog irlandzki. Z tych każdy, trzymając się hebrajskiej biblijnej rachuby czasu: doszedł iż od stworzenia świata do potopu upłynęło lat 1656. Lecz według 70 ttomaczów wypada na ten okres lat 2256, a według Flawiusa Józefa lat 1556. Co do okresu od stworzenia świata do narodzenia Chrystusa; na ten wypada według *Petaviusa* lat 3983, według *Ushera* lat 4004, według 70 ttomaczów lat 5423, według *Flawiusa Józefa* lat 4656. Widzieliśmy wyżej że temu samemu okresowi, powodowany astronomiczną rachubą swego kalendarza, Rabbi *Hillel* naznaczył lat 3760.

Większa od tych wszystkich liczba lat na okres o którym mówimy wypada z badań ziemiomstwa czyli geologii. Te badania nie tylko potwierdzają podanie Mojżesza o Potopie ale nadto prowadzą do wniosku iż to wielkie zdarzenie rościagało się na całą powierzchnię ziemską. Ma też swoją miarę przestrzeń czasu między nami i potopem zawarta: ale nie ma jej zawarta między nami i stworzeniem świata, tym bardziej że nasza odległość od chwili stworzenia świata dla samego tylko Stwórcy nie jest tajemnicą. Gdyby przeto był przypadek w którymby

przestrzeń czasu między nami i stworzeniem świata zawarta miała swoją miarę, to tylko skutkiem tego czynu iż nazwalibyśmy Erą stworzenia Świata, *Erą Świata*, to coibyśmy powinni nazwać *Erą Moledów*, lub *Erą Chodeszów*. Tak właśnie, tojest Erą Moledów, swoją urojoną Erą Świata, powinien być nazwać Rabbi *Hillel*.

Za nazwaniem Erą moledów, erą chodeszów, erą nowiów chwili którą Rabbi *Hillel* nazwał Erą Świata przemawia jeszcze ten religijny starozakonny wzgląd, że według Mojżesza Moled Tysrzy jest od wieków szabbatem, a według *More newuchim* Majmonidesa owem świętem nowego roku żydowskiego w którym Bóg rozporządza losy ludzkie na rozpoczynający się rok: musiał zaś je rozporządzić na całą wieczność w pierwszym ze wszystkich Moledów Tysrzy. Ale właśnie inny religijny starozakonny wzgląd nie dozwalał Rabinemu *Hillel* ten pierwszy ze wszystkich moledów Tysrzy. zamiast Erą świata, nazwać Erą moledów tojest Erą nowiów. Chcemy powiedzieć że w tym razie na rozmyśl Rabbiego *Hillel* głównie wpłynęły następujące słowa Boskie, zapisane u *Izaiasza* Proroka w rozdziale I, w prestankach 13, 14, 15, 16 17 i 27: —, „Nie róbcie mi bezużytecznych ofiar: kadzidło wasze w obrzydzeniu u mnie: już nie mogę cierpieć waszych nowiów, waszych szabasów i innych waszych świąt: niegodziwość panuje w zgromadzeniach waszych. Nienawidzę tych świąt które obchodzicie w pierwszym dniu miesiąca i wszystkich innych: stały się one dla mnie ciężarem: naprzykrzyły mi się cierpiącemu je. Gdy wyciągniecie ręce wasze; ja od was odwrócić oczy moje: a gdy pomnożycie modły wasze, ja ich słuchać nie będę, bo ręce wasze są zbroczone krwią. Obmyjcie się, oczyście się, usuńcie z przed moich oczu złośliwość myśli waszych: przestańcie broić złe. Nauczcie się czynić co dobre: wysyłajcie się na to co sprawiedliwe: sierocie wymierzajcie sprawiedliwość, wdowie dajcie obronę. — Sprawiedliwość zbawi i przywróci Syon.”

Po *Izaiaszu* w tym samym duchu i celu, w celu poprawy ludu, przemawiał w sto lat *Jeremiasz*: każdy na próżno. Równie nic nie pomogła spółczesna temu ostatniemu prorokowi niewola Babilońska. Jeszcze mniej dziśby skutkowało zachęcanie swoich spółwierców przez jakiego *More newuchim* aby pomyśleli o poprawie swego kalendarza lub go zastąpili kalendarzem narodu który ich przyjął na swe łono.

w Warszawie d. 8 Września r. 1844.

ADRYAN KRZYŻANOWSKI

Professor-Emeryt byłego królewskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

CIĄNIENIE KORZYŚCI Z ROLNICTWA SPOSOBEM PRZEMYSŁOWYM.

Z dwóch wielkich gałęzi wyplodu, jakimi są *rolnictwo* i *przemysł*, ten drugi tylko we Francji udawał się do oszczędnych postępowań w pracy; co do pierwszego, działa ono dziś jeszcze w ogólności jak działało za pierwszych królów tego kraju.

Wszakże to oszczędnym postępowaniem w pracy winien przemysł rozwinięcie potęgi jakiej nabył, wzrost bogactwa jakie otrzymał, szczęśliwej i niezmierniej przemiany jakiej od pięćdziesięciu lat doświadczył. Dla czegoż rolnictwo, ażeby podobnie jak przemysł stać się potężnym i mocnym, nie przyjmuje o ile może, tego samego systemu pracy, tych samych sposobów wyplodu? Byłaby to niemożność lub niepodobienstwo? To jest co należy rozważyć pierwój nim się w tej mierze dalej postąpi.

W Anglii, hektar (morg $1\frac{1}{3}$) ziemi, przynosi średnio 75 franków (120 złp.); kiedy we Francji, nie przynosi więcej jak 30 franków (48 złp.). W Anglii, na 4 osoby ludności jest tylko jeden rolnik; we Francji jest 3 rolników na 4 osoby. Jakimże sposobem da się wytłumaczyć dla Anglii, ten znaczny stosunek ziemi a małą liczbę rolników, dla Francji zaś wielką liczbę rolników a szczupły stosunek ziemi? Nie trudno to pojąć. są to wypadki które nie jednej tylko przyczynie trzeba przypisywać; na pierwszy jednak rzut oka należy zgodzić się na to, że *sposób uprawy* musi tu bardzo wielki wpływ wywierać, i u tych którzy zgłębiali ten przedmiot, właśnie sposób uprawy przykłada się najwięcej do wydania tych wypadków ekonomicznych.

W Anglii więc, sposób uprawy ziemi, jest sposobem ekonomicznym, sposobem *przemysłowym*. Sposób ten, który jest nie czém innym jak *podziałem pracy*, jest najlepszym jak tylko można użyciem *gruntów*, *bydłat*, *machin*, *ludzi* i *czasu*. Przez podział pracy w rolnictwie, Anglia z swoim obwodem, który jest w stosunku do obwodu Francji jak 3 do 5, doszła do tego, że podniosła swoją produkcją rolniczą do $5\frac{1}{2}$ miliardów, gdy téczasem produkcją rolniczą Francji, nie dochodzi jak $4\frac{1}{2}$ miliardów!

Przykład Anglii odkrywa tu oczywiście, że do rolnictwa równie jak i do przemysłu można zastosować podział pracy, postępowania oszczędne w teje pracy, a co większa, że to zastosowanie jest prostą i potężną sprężyną postępu. Dla czegoż przy tych założeniach stanowczych i dobrze znanych, rolnictwo we Francji, nie przestaje być

w ogólności jak tylko nędzną rutyną; gdy tymczasem z tamtej strony kanału Manksy, jest ono prawdziwą umiejętnością? Dla czegoż (mówią Francuzi) tu nie czynimy tego, co już zrobiono gdzie indziej?

Oto dla tego, że we Francji chociażby własność była bardzo podzielona, nie nie robią dla wywołania *stowarzyszeń*, dla uczynienia możliwem i łatwem w rolnictwie zastosowania *podziału pracy*. Tu co innego mają do roboty. — Cóż dotąd zrobiono we względzie urządzenia rolnictwa we Francji? Nic, zgoła nic. Utworzono kurs ekonomii rolniczej w Konserwatorium sztuk i rzemiosł w Paryżu!

Nie jest to złém, jeżeli się znajduje wielu *właścicieli*; przeciwnie jest to dobrem, bardzo wielkiem dobrem; i bez wahania się można powiedzieć, że sto razy lepiej jest dla Francji w rolnictwie być w tyle z 12 milionami właścicieli, niżeli bardzo posuniętą jak Anglia, z mniej niż 600,000 właścicieli.

Postęp wszakże w rolnictwie, chociaż trudniejszy, nie jest niepodobny przy bardzo wielkim podziale własności, i rozdrobnienie nie jest złém bez środków zaradczych. Wiadomo dobrze, że we Francji, zamiast potrzebnego zapasu do stowarzyszeń, są na nie obojętne i zimni, i że tam lubią posiadać władzę jak tylko można nieograniczoną. Jednakże tam są oświeceni i nie tak dalece uparci ażeby odmawiali przyjęcia tyle korzystnego środka. Nie można sądzić, ażeby w położeniu w jakim dziś znajduje się przemysł rolniczy, w położeniu smutnym i ode dnia do dnia pogorszającym się, nie przejęto się ważnością stowarzyszenia, gdyby je zrobiono łatwem, gdyby wszystkim wykazano z niego korzyści, gdyby do tego zachęcano jak zachęcają do rybołówstwa dorszu (morue), jak zachęcają nawet artystów Opery?

Przy stowarzyszeniu, zniknęłyby niedogodności rozdrobnienia, a zostałyby wszystkie jego polityczne i społeczne korzyści, czego i wykazywać nie ma potrzeby. Dla dowiedzenia zaś, że w rolnictwie stowarzyszenie nie jest niepodobnym, przypuśćmy dziesięciu małych właścicieli, wszystkich z gruntami nierównej obszerności i nierównej wartości, wszystkich z familiami nierównej liczby osób. — Dziesięciu naczelników łączą się, po przyjacielsku, ustanawiają wartość porównawczą każdej akcyi czyli cząstki ziemi do spółki przeniesionej. Stowarzyszenie już jest założone — idzie tylko o

POSTĘPOWANIE Z NAWOZEM. (*)

podział pracy. Lepiej niż to powszechnie mniemają, umieją na wsi klasyfikować osoby podług ich względnej użyteczności: dziesięciu naczelników, podług domniemanej zdolności rozmaitych członków, mianują kto ma być dyrektorem towarzystwa, kto naczelnikiem robot, kto otrzyma zlecenie ogólnego zaopatrywania w żywność; jednem słowem, naznaczają każdemu właściwe miejsce i czynność. Co do rozkładu, ten jest dla każdego w stosunku jego wniosku i jego pracy, co z razu zdaje się bardzo trudnem do oznaczenia, a co tymczasem nie jest tak dalece niepodobnem, mając na uwadze, że wniosek i praca mogą być wyrażone w liczbach, podług wartości praktykowanej przy sprzedaży ziemi, i podług płacy robotników rolniczych w każdej miejscowości.

Łatwo zrozumieć, że tu nie mamy zamiaru układania planu; chcemy tylko okazać, że takowe stowarzyszenia nie są niepodobne, że pod rządem który je chciałby mieć i wywoływał, takowe nieomieszkałyby utworzyć się i oddać krajowi usługi których dziś nie można zmierzyć ani rozciągłości ani też ważności.

Nie rozszerzaliśmy się tu nad korzyściami tych stowarzyszeń, nad wypadkami zastosowania podziału pracy, gdyż osądziliśmy że to nie jest potrzebnem. Czyliż nie wiedzą wszyscy, że przy rozdrobnieniu dobry system płodozmiennej uprawy jest nie podobny, lecz tenże przy stowarzyszeniu staje się podobnym; że gdzie potrzeba dziesięciu pasterzów tam jeden wystarczy; że zamiast dziesięciu przetłoczonych w fabrykach serów (rozumie się tu o Francji), nie byłoby potrzeba więcej jak tylko jednego; że wszystkie siły pożądane mogłyby być na czas dostarczone tam gdzie one byłyby potrzebne; że mniej byłoby potrzeba kapitałów; że możnaby zawsze przysposabiać najlepsze narzędzia do pracy; jednem słowem, że byłoby zawsze możliwem i łatwem ciągnąć najlepsze korzyści z ludzi, machin, bydłat, ziemi i czasu.

Wątpić nie można, że stowarzyszenie rolnicze mogłyby podnieść przemysł najliczniejszej klasy społeczeństwa, i niekończąc pomnożyć nasze siły wyplodowe zawierające nasze bogactwa i nasz dobry byt; jest więc powinnością ludzi wpływ posiadających i przyjaznych prawdziwym interesom kraju zalecać takowe, objaśnić je i urządzać. Nie należy tracić nadziei ujrzenia przyjęcia się stowarzyszenia kiedy się pomyśli, że dosyć byłoby kilku prób tylko ażeby je wszędzie rozkrzewić.

Nauka o nawozach jest jedną z najważniejszych gałęzi nauki gospodarskiej; nawóz albowiem jest najgłówniejszą sprężyną która utrzymuje gospodarstwo w stanie kwitnącym. Im gospodarz jest w stanie więcej tworzyć nawozu, tym lepiej gospodarstwo mu pójdzie. Wprawdzie do utworzenia większej masy nawozu potrzeba więcej materiałów nawozowych, ale się nie rzadko zdarza, że i przynajwiększej sposobności ich dostarczenia jeszcze się nie tworzy tyle nawozu ile potrzeba, albo się go tworzy zły i nie odpowiedni celowi. Słowem, żeby mieć tyle nawozu w gospodarstwie ile się go potrzebuje, nie tylko, że potrzeba mieć podostatkami karmu i podściołu, ale wypada jeszcze wiedzieć jak się obchodzić z nawozem. Ale i w tej mierze rozmaite są zdania gospodarzy. Spodziewamy się, że zrobimy przysługę dla naszych czytelników, gospodarzy mianowicie, kiedy umieścimy tu zdania różnych sławniejszych gospodarzy, w tak ważnej materii, wyjęte z dzieła w roku przeszłym drukiem ogłoszonego *Handbuch für angehende Landwirthe, oder Zusammenstellung der Grundsätze, Ansichten, und Angaben verschiedener Schriftsteller, in Betref der wichtigsten Gegenstände der Landwirtschaft von J. v. K.*

Blok mniema, że skoro gnoj, po wyprowadzeniu go ze stajni lub obory na gnojowisko wystawiony zostanie na wolny przystęp powietrza, z przyczyny powstającej w nim fermentacji i podwyższenia się ztąd jego ciepła, traci na wadze i objętości; również *Thaer* i *Burger* zwracają uwagę na wielką stratę jakiej gnoj ulega przez ulotnienie się istot z rozkładu materii organicznej pochodzących jako to: kwasu węglowego, gazu wodorodno-węglowego, ammojackiego, i t. d. w czasie gdy leży w gnojowisku i że wtedy nie ma takiej wartości jaką mu zwykle naznaczają.

Przyczyną powstawania i utrzymywania się w gnoju fermentacji czyli ciągłego rozkładania się i ulotnienia jest pomieszana z nim słoma podściołowa. Same bowiem ekskrementa, bez przymieszki słomy, później dopiero rozgrzewają się i rozkładają; gdyż w pierwszym razie masa gnoju jest pulchniejszą, a przez to łatwiejszą ma do niej przystęp i bardziej ją przenika powietrze. Jednakże ekskrementa ze skarmienia ziarna pochodzące rozgrzewają się prędzej niż inne pokarmy które stanowią korzenie roślin okopowych; prędzej także

(*) Oba dwa następne Artykuły udzielone mi zostały przez Dyrektora Instytutu Gospodar. wiejskiego w Marymoncie M. Oczapowskiego (K. N.).

zagrzewa się gnój gdy na podściół użyto słomy zboż jarych aniżeli gdy słano samą słomę żytnią ozimą.

Hlubek utrzymuje, że świeży gnój z obór istajen, w pierwszych zaraz dniach jeżeli warunki dla fermentacji są przyjazne traci 5% ze swęj ilości; kiedy zaś fermentacja aż do takiego dojdzie stopnia iż słoma na podściół użyta skruszeje, wtedy ubytek jego wynosić może 15 do 16%, czyli ubywa go 1/6 część. Jeżeli gnój zamieni się na zsiadłą masę a podściół jednakże nie zupełnie jeszcze spróchnieje, tak żeby się aż w pruchnicę zamienił w tedy już stracił on 25% czyli 1/4 część ze swęj massy. Gdy szybka fermentacja do najwyższego dojdzie stopnia, gdy się ukończy i nastąpi po niej proces który nazwacby można *ostatecznym zepsuciem*, gdy już ani śladu organicznego kształtu w podściółce nie widać natenczas gnój utracił już 50%, czyli połowę swęj pierwiastkowej wagi.

Według zdania *Weita*, 100 centnarów świeżego gnoju bydłeciego, w 8—10 tygodniach zmniejszają się do 77 centnarów w pół rozłożonego, a po drugich 10 tygodniach, pozostanie się już tylko 55 centnarów massy zupełnie przetrawionej, ciastowatej, która dalej zmniejszać się będzie w takim samym, a nawet w większym jeszcze stosunku.

Dla tego zaleca *Blok* trzymać gnój jak najdłużej w oborach, gdyż tam najmniej ponosi uszczerbku i owszém ulepsza się, a strata na nim zaczyna się dopiero od chwili gdy się go na gnojowisko wyrzuca. Radzi on zostawiać gnój pod bydłem przez trzy tygodnie, a w zimie jeszcze dłużej; w takim więc razie obora powinna być najmniej 12 stóp wysoka, kiedy przeciwnie przy wywożeniu dwa razy na tydzień, dosyć kiedy będzie miała 9—10 stóp wysokości; tuż pod samym pułapem wścianach daje się potrzebna ilość luftów.

Uważa on, że to postępowanie bynajmniej nie będzie szkodliwe dla bydła; rozumie się jednakże że trzeba dobrze i podostatkami dawać podściół, i dwa razy na tydzień wypada odrzucać część gnoju z pod tytu bydłęcia ku złobowi, aby on wszędzie równo i jednostajnie grubo leżał.

Thaer jest również za tćm, i mniema także że im dłużej pozostanie gnój w oborze, tym więcej zyskuje na dobroci, i że to bezzasadna jest obawa jakoby wyziewy z gnoju dla bydła miały być szkodliwe. Sądzi on w reszcie, że z gnoju można byłoby otrzymać największe skutki gdyby się go wprost z obory wywoziło na rolę, nie pozwalając mu dalej fermentować ani rozkładać się; gdyż ten rozkład najlepiej i dosyć prędko nastąpi w ziemi. Wszakże takie bezpośrednie wywożenie gnoju z obory na rolę nie zawsze z dogodnością wykonywać się dozwala.

Schweitzer także jest zdania, że gnój bez żadnej wątpliwości tym lepszy będzie, im podściół dłużej pod bydłem zostaje i im się doskonalej ekskrementa bydłecze ze słomą umieszają. Z tćm wszystkićm lepiej się to da wykonać w owczarniach jak w oborach u bydła, lub w stajniach u koni; jednakże dobrze jest i tu, mianowicie pod koźmi, zostawiać podściół przez kilka dni i z pod zwierząt nie wyrzucać go częściej jak dwa razy na tydzień; ale w takim razie wypadaloby używać więcej słomy na postanie. Co do owiec uważa on za rzecz najprzyzwoitszą pozostawiać gnój pod owcami aż do czasu wywiezienia go na pole.

Prawie tak samo rzecz tćm uważa *Kleemann*, gdyż tylko raz, a najwięcej dwa razy na tydzień dozwala uprzętać gnój z obór i stajen. W braku słomy na postanie wypada w prawdzie wyrzucać gnój na gnojowisko i co dzień, właściwie jednak brak ten mieć się nie powinien. Gnój mało w sobie podściółki zawierający trudny jest do zachowania i użycia, a na niektóre gatunki gruntu w całe jest niezdolny.

Podobnie *Schwarz* mocno zaleca długie pozostawianie podściółki pod bydłem. Mniema on że najlepszy gnój jest ten na którym ciągle stoi bydło i którego dawniejszą warstwą coraz świeżej podściółki słomy przykrywa; a przynajmniej powinien on znwsze przez kilka dni pozostać pod bydłem; przy tćm także obstarają *Veit* i *Ditmann*, zalecając opatrywanie się w dostateczny zapas słomy na podściół izdaniem ich, mniej będzie dobry gnój gdy się go codziennie ze stajni będzie uprzętywało. Im dokładniej pomieszane zostaną ekskrementa ze słomą, im lepiej się z nią przerobią i przejmą ją, tym lepszy będzie gnój, i dla tego to dobrze jest wypuszczać często bydło na gnojowisko, aby tam gnój przetratowało. Na otwartćm powietrzu wierzchnia warstwa gnoju na gnojowisku wysycha, ale się nie rozkłada, nie gnije, kiedy tymczasem spodnia warstwa zamienia się w czarną zsiadłą masę, a środkową częstokroć pleśń psuje.

Kreyssig także jest za długim pozostawianiem gnoju pod koźmi i pod bydłem, ale naturalnie więcej wtedy dawać trzeba postania.

Tyle odznaczający się gruntownymi wiadomościami a na nieszczęście w tak młodym wieku zmarły *Schulz* jest tego zdania że, gnój, który długo w oborze leżał, i z tćj prosto na pole wywieziony został, ma pierwszeństwo przed wszystkiemi inaczćj przyrządzanemi; ale każe on wywozić go z obory i stajni ledwo co 6 a nawet co 10 tygodni, i właśnie stosownie do tego urządził budowę swojej obory.

W piśmie: „*Gospodarskie nowości*” wydawanem przez *André* w Nro 62 z 1835 r. czytamy, że

w Meklemburskićm wielu gospodarzy każą w oborach kopać doły czyli pogłębiać obory i napełniać je słomą rzepakową, którą tam mocno ubijają. Słoma ta przesiąkła uryną i płynnemi częściami gnoju jako tćż bydłecemi wyziewami, uleğłszy się w masę i w miarę potrzeby pomnożona przydawaniem od czasu do czasu świeżego postania, daje na następną wiosnę lub w ciągu lata obfity zapas wybornego, ledwo innym sposobem osiągnąć się mogącćgo nawozu, który choćby w małej ilości na rolę wywieziony, najwidoczniejsze prawie dwa razy tak wielkie jak inny nawóz sprawia skutki. Sposobu tego użyć również można w stajniach pod koźmi.

Schmalz utrzymuje przeciwnie, że częste wymiatanie gnoju, szczególniej z pod koni, jest bardzo pożyteczne dla tych zwierząt.

Według *Briegera* należy przynajmniej 2 razy w zimie a trzy razy w lecie co tydzień gnój z obór wyprętać. *Haumann* każe z pod bydła, szczególniej postawionego na wypas, wymiatać co drugi dzień.

Pabst nie przeczy wprawdzie, że lepiej jest dla gnoju zostawiać go dłużej pod bydłeciami, sądzi jednak, że tylko troskliwość o pozyskanie dobrego nawozu spowodować może gospodarza iżby przy dostatecznym zapasie słomy na postanie, raz tylko lub dwa razy na tydzień, a w braku podściółki przez dzień gnój z obór i stajni wymiatać każał. Gani więc zwyczaj długiego pozostawienia gnoju w oborach, uważając go jako niedający się pogodzić z dobrem bydła utrzymywaniem.

Koppe zaleca aby przy soczystym karmie uprzętać gnój z obór co dzień, a przy suchćj paszy czynić to mniej często; bydłecy, koński, jakotćż gnój od trzody chlewnćj, każe, ile możności, mieszać jedne z drugimi. Wywożenia gnoju owczego raz tylko na rok, nie uważa za korzystne; według niego wypadaloby czynić to najmniej co trzy miesiące.

Przeciwnie jest w tćj mierze zdanie *Burgera* który mniema że gdy się ten gnój często wypręta, a po każdćm wyprętnieniu go z owczarni powstaje w nim fermentacja, przeto traci się go znaczną ilość a którćj to straty nawet ulepszenie jego przymiotów nie nagradza.

Ponieważ owce mniej potrzebują postania, gdyż ekskrementa ich są suchsze i uryny po nich bywa mniej, tedy można owczy gnój zostawić przez całą zimę w owczarni, gdyż tu on fermentować niebędzie. W takim tylko razie, gdyby za wiele i dłużej słomy podściółano, możnaby gnój na kilka tygodni przed wywiezieniem na rolę, uprzętać z owczarni, złożyć na kupę, żeby słoma w nim przęgnęła, i straciła swój związek.

Blok twierdzi że fermentowaniu i zagrzanu się gnoju na kupie w gnojowisku zapobiedz można utrzymując go zawsze w stanie wilgotnym, a to polewając go gnojówką. Lecz rzadko się to da wykonać, żeby tak wielką masę gnoju na gnojowisku można było tak dalece odwilżyć, iżby się skutecznie zapobiegło jego zagrzanu; wszakże bardzo dobrze jest urządzić rezerwoar na gnojówkę przy gnojowisku aby w lecie można było kiedy niekiedy gnój polewać, toż samo zalecają *Schweitzer*, *Koppe*, *Weit* i *Gejer*.

Również bardzo korzystnie jest puszczać nań często bydło, żeby go udeptywało; albowiem im mocniej zbity gnój leży tudzież nie mniej przenikać go i łączyć się z nim będzie powietrze, tym trudniej rozwinąć się i odbywać w nim może fermentacja. Dla tego prawie wszyscy wyżej wymienieni autorowie zalecają wpędzanie bydła na leżący w gnojowisku gnój aby go udeptywało.

Blok mniema że to bynajmniej nie szkodzi, gdy późno w jesieni lub w zimie, gnój czasami, na podorywkę np. pod okopowe rośliny, pod groch i t. p. wywiezie się, rozrzuci i nieprzyorany pozostawi, a dopiero na wiosnę przyorze; tylko w gorących miesiącach, jakoto: w czerwcu, lipcu i sierpniu, trzeba wywieziony gnój natychmiast przyorać. Podobnego zdania są *Schweitzer*, *Ditman*, *Thaer*, i *Schwarz*, którzy utrzymują że rozrzucony i na roli pozostawiony gnój nie traci nic na sile, a wiele zyskuje na usposobieniu do przedszego rozkładu.

Co do pozostawienia na wierzchu roli rozrzuconego gnoju, *Veit* mniema, że nierównie mniej on się wtedy rozkłada i ulatnia aniżeli gdy leży na kupie w gnojowisku gdzie w daleko grubszej massie bywa złożony; rozrzucony, długo na roli leżący gnój, osłania ją, niedozwala wysychać, w pulchnym utrzymuje stanie, a po deszczach lub z roztopniałych śniegów woda splećkanami z niego cząstkami użyznia wierzchnią warstwę roli; ale jeżeli tak nawieziony grunt wyschnie i później dopiero gnój weń przyorany zostanie, tedy gnój ten jako dotąd nierozłożony, po przyoraniu uczyni rolę zbyt pulchną. Dalej jednak mówi tenże autor: że gdy się rozrzucony na roli gnój za długo pozostawi, tedy przez wpływ atmosferycznego powietrza, ciepła i wilgoci ulotni się z niego bezużytecznie wiele nawozowych cząstek a gnój bardzo przez to wyschnie; jeżeli wreszcie chodzi o to żeby gnój poprawił dokładności fizyczne gruntu t. j. go splećnił, lub pobudził do czynności starą pruchnicę przez jej rozkład, w takim razie długie pozostawianie go na powierzchni bez przyorania nie jest dobre; lepiej go w takim przypadku zaraz po wywiezieniu przyorać.

W ogólności wielu gospodarzy jest tego zdania że długie leżenie rozrzuconego na roli gnoju nie jest korzystne, gdyż on wtedy wietrzeje, lubo to pewna że nie zaszkodzi pozostawić go na niej przez niejaki czas, przez co przerywa się jego fermentacja, a z pokrycia jego rola korzysta.

Kleemann jest bardzo za tem aby rozrzucony gnój przyorać natychmiast, a to iżby nie dać mu wyschnąć, gdyż, mianowicie tłusty, zsiadły gnój, traci wtedy zdolność do łatwego i prętkiego rozkładania się, zwięgła się niejako i staje się podobnym do lekkiego torfu, który się bardzo powoli rozkłada. Jeżeli powietrze jest wilgotne, wtedy rozrzucony gnój dłużej bez przyorania na roli pozostać może.

Geier uważa, że rozrzucony na roli gnój wprawdzie daleko mniej traci, aniżeli gdyby w małych kupkach był złożony; z tem wszystkiem najlepiej zawsze będzie, gdy się go jak najprędzej przyorze.

Koppe mniema, że rozrzucony gnój w zimie nieprzyorany pozostać może, ale na wiosnę i w lecie a nawet w jesieni, koniecznie zaraz po wywiezieniu rozrzucić i podorać go trzeba. *Kreyssig* nalega szczególnie aby jak najprędzej, a mianowicie na tęgim gruncie, był przyorany gnój owczy i z hurtowania owiec pochodzący.

Rothe uważa wywożenie gnoju w zimie jako bardzo nieostosowne, gdyż wtedy nie może być przyorany, a przez to uszczerbek się w nim ponosi; gdyż skoro na rozrzucony gnój upadnie śnieg nastanie odwilż i znowu mróz, wtedy straci gnój nie tylko na swęj dobroci, ale i na ilości której znaczną część woda uniesie. Raczej zostawić go można rozrzucony na roli przez kilka dni w lecie bo wtedy ziemia wciągnie rozplywające się jego części. Wszakże przyoranie zaraz po wywiezieniu zawsze jest najlepsze.

Ze bez warunkowo szkodliwie jest zostawiać na polu gnój w małych kupkach złożony, na to się wszyscy sławniejsi gospodarze jakoto *Thaer*, *Block*, *Koppe* i t. p. zgadzają; zaraz tedy po wywiezieniu rozrzucić go należy.

Blok mówi, że zimową porą kiedy właśnie uprząże niemają nie do roboty można wywozić gnój na pole odległe ale wtedy nie należy składać go w wielkie kupki, dosyć żeby jedna kupa wystarczyła do zawiezienia 1 lub 2 morgów gosp. kupy te nie mają być wyższe nad trzy stopy. Sądzi on że w takim razie gnój nie więcej traci jak gdyby pozostał na kupie w gnojowisku.

Schwerz także uważa to wywożenie gnoju w niezbyt wielkie kupki, podczas mocnych mrozów, za nieszkodliwe, gdyż wtedy gnój natychmiast marznie, i choć leży w kupkach, to jednakże nie fermentuje, coby mogło nastąpić gdyby pozostał na

gnojowisku. Gdy nastanie ciepła pora, rozwiezie się go, rozrzuci i przyorze.

Zdaniem również *Gumprechta* dobre być może wywożenie gnoju w zimie na kupy nie wyższe nad jedną stopę ziemią przykryte; większe jednak byłoby szkodliwe, gdyż wtedy nastąpiłby rozkład i straciłoby się znaczną ilość gnoju.

Przeciwnie *Schweitzer* mocno gani to wywożenie gnoju zimową porą na kupy ogromne a przynajmniej, jak on mówi, w zbyt wielkie kupki, kiedy się go po 200 fur parokonných i więcej razem składa, czego się wszakże wielu gospodarzy dopuszcza; według niego równie to jest szkodliwem jak zostawianie w małych kupkach letnią porą, gdyż w takim razie fermentacja odbywa się jeszcze prędzej aniżeli na gnojowisku; radzi on wtedy raczej rozrzucić gnój poroli, i choćby też po śniegu; podobnie jest w tej mierze zdanie *Koppego* i *Dillmanna*.

Według *Bloka*, dozwalać gnojowi leżeć tak długo aż się zamieni na masę jak ciasto, jest bardzo błędnem postępowaniem; przez to bowiem ponosi się w nim wielką stratę, pomimo że taki gnój w niektórych przypadkach większą od mierzwiastego ma wartości jeżeli bowiem gnój leżeć będzie tak długo aż się zamieni w gęstą, zsiadłą masę wtedy straci 25% ze swej wagi a 50% na swęj objętości (co również spotrzągał *Kleemann*), gdyż części zwierzęce najpierw się rozkładają, w znacznej ilości ulatują lub z gnojówką odpływają. W reszcie gnój taki wcale nie jest przydatny na grunt zimny, ciężki, na który lepszy jest gnój mniej przetrawiony, czyli mierzwiasty.

Najlepszy stan gnoju w ogólności jest taki, kiedy można go jeszcze brać wygodnie widłami, kiedy słoma z łatwością rozrywa się ale powierzchniowego swojego kształtu jeszcze nie straciła; z małym wyjątkiem taki gnój przydatny jest na wszystkie gatunki gruntu.

Koppe mówi: dobry gnój jest ten, który łatwo widłami brać można, ale włókno słomy podściolowej łatwo się w nim już rwać i kruszyć powinno, a przynajmniej już być bliskiem takiego stanu. Kiedy gnój za długo leży i zbyt często się przetrawi, ilość jego znacznie się umniejsza; radzi więc ten autor wywozić gnój co sześć lub co ośm tygodni?—

Schweitzer i *Kleemann* mówią: kiedy słoma na podściół użyta leżąc w gnoju dojdzie do takiego stopnia rozkładu iż rwać i kruszyć się zaczyna, masa jednak gnoju łatwo jeszcze widłami brać się daje, wtedy już czas wywozić go na pole; ale długi czyli mierzwiasty gnój, zawsze będzie najlepszy na grunt ciężki, twardy.

Z tem wszystkiem nie zawsze można korzystać z najlepszej chwili wywiezenia gnoju w pole; nie zawsze można wywozić go na rolę wtedy, kiedy on do tego użytku jest najlepszy; ogólniej więc trzymać się w tym względzie należy reguły, aby go wywozić raczej wcześniej, niż za późno, to jest kiedy niezupełnie jeszcze przegnił aniżeli czekać ażby się całkiem rozłożył i przetrawił. W ostatnim bowiem razie za nadto wielką ponosi się na nim stratę; na tę opinią wszyscy się gospodarze zgadzają. *Geier* dodaje tu jeszcze uwagę że zsiadły, ciastowaty gnój, wystawiony na powietrze prędko się zsyca w twarde bryły, a z tą do podrobienia i rozrzuconia jest trudny, nierozdzielone zaś twarde jego bryły, w podobnym do torfu stanie przez kilka lat pozostają bez zmiany, i dopiero chyba za przydaniem do roli wapna i przy ciągłej uprawie gruntu rozsypują się, rozkładają i skutki nawozowe okazują.

Schweitzer z resztą, równie jak *Koppe* sądzi, że, jeżeli tylko możność dozwoli, gnój co ośm tygodni wywozić trzeba, jak się już wyżej powiedziało, gdyż przez leżenie na gnojowisku wiele się na jego dobroci utracza; gdyby zaś do tego przystąpić niemożna było (a co się bardzo często tak w małych jak i w wielkich gospodarstwach przytrafia), tedy przynajmniej starać się należy wstrzymać i zwalniać w nim fermentację. Polewanie gnojówką, gdzie to bez znacznych kosztów, i łatwo da się wykonać, jest bardzo skuteczne. Najłatwiej przecież wstrzymać można gnój od prędkiego rozkładania się, kiedy się go układa na gnojowisku niezbyt wysoko, najwyżej do dwóch tylko stóp grubo.

Przymieszanie do gnoju ziemi, co także i *Hlubek* doradza, nie wszędzie da się wykonać; z tem wszystkiem i *Weit* zaleca aby gdy się gnój w gnojowisku 3 od 4 stóp wysoko uzbiera, przyrzucić go ziemią, która nie dozwoli ulatować z niego lotnym częściom i pod którą zachowana wierzchnia jego warsta do spodniej podobniejszą się stanie; na to również zgadza się *Thaer*; tego też sposobu doradzają inni nowsi umiejętniejsi gospodarze.

Według zdania *Hlubeka*, za normalny czyli najprzyzwoitszy stan gnoju wywozić się mającego na rolę uważać należy taki w którym gnój jest *kruchy*; w takim bowiem stanie najprzydatniejszy on jest na większą część gruntów, tak pod względem mechanicznym, jako też fizyologicznym, gdyż zbyt przetrawiony czyli tak zwany *tłusty* gnój przydatny jest tylko na piaski, długi zaś czyli mierzwiasty lepszy jest tylko dla bardzo ciężkich, tęgich gruntów, a to z przyczyn że, w pierwszym razie grunt zyskuje więcej wilgoci, mniej się rozgrzewa i nie tyle traci potrzebną mu spójność jak

gdyby się mu dodało gnoju długiego, mierzwiastego. *Kruchy*, dostatecznie przegniły gnój tyle już zawiera w sobie rozpuścić się mogącej materii, iż pierwszy w nawiezionej nim roli zasiew znajdzie w niej przyzwoitą dla siebie ilość pożywnych części.

Strata jakiej ulega gnój, nim dojdzie do powyższego, przyzwoitego stanu kruchości, według tego autora wynosi, w okrągłej liczbie, $\frac{1}{6}$ części owej ilości nawozu który wprost powstaje z karmu i podściółki.

Z tego wypadu że każde dozwalanie dłuższego fermentowania gnojowi, który już doszedł przyzwoitego stanu kruchości, narazą na jego stratę, i że zatem, skoro tylko gnój dojdzie do pomienionego stanu dobroci, trzeba się starać odtąd wstrzymać w nim fermentację, jeżeli go na pole wywieźć możność jeszcze nie dozwala. Chcąc więc, przy należytych zawsze zapasie słomy na postłanie i odpowiedniej ilości inwentarza i dobrem onego wyżywieniu, utrzymać gospodarstwo rolne ciągle w dobrym stanie i rolą w należytej żywności, nie należy się ościagać z wywożeniem gnoju aż się o $\frac{1}{4}$ lub o $\frac{1}{5}$ ilość jego zmniejszy, ale wywozić go skoro dojdzie do przyzwoitego, wyżej rzezonego stopnia dobroci.

Dodaje tenże *Hlubek* że wcale się nie myli, kto sądzi iż częstokroć przyczyn wyniszczania gruntu przez rośliny, nie w samychże roślinach, jak raczej w błędnem postępowaniu z nawozem i jego produkcją szukać należy. Porównując materiał nawozowy z produkcją roślin z niego wydobytą, w gospodarstwach niedbale w tej części prowadzonych, częstokroć znajdujemy, że pierwszego potrzeba 2—3 razy więcej od tej ostatniej; kiedy tym czasem w ogólności przy należytem gospodarowaniu dosyć bywa takiejże masy materiałów nawozowych które wyrównywa masie zbieranego plonu. Lecz wyznać trzeba, że i w najlepiej prowadzonych gospodarstwach nie zawsze można wywieźć gnój zaraz wtedy gdy on dojdzie do pożądanego stopnia dobroci, często, więc z powodu nie zależących od nas przyczyn i nie dających się usunąć przeszkód zmuszeni bywamy ponieść daleko więcej niż $\frac{1}{6}$ część straty gnoju i tej to straty w obliczeniu wynagrodzenia zużytych soków pożywnych w gruncie z uwagi spuszczać nie można.

Blok mówi, że gnojowisko tak powinno być urządzone iżby z boków po ziemi woda z deszczu do niego nie spływała, i że koniecznie urządzić w nim wypadu rezerwoar, z pompą na gnojówkę, co także *Koppe*, *Schweitzer*, *Weit* i wielu innych zaleca.

Obszerność gnojowiska powinna być jeszcze większa od obszerności obór, z których się gnój zbiera, aby tenże nie leżał w nich wyżej nad 2 do



3 stóp, a wtedy najlepiej się przechowa i mniej prędko przepalać się będzie. Jeżeli zbyt wysoko czyli za grubo będzie złożony, np. do 4 stóp, wtedy zbyt prędko zagrzewa się i w pierwszych czterech dniach po złożeniu traci już 4 do 5% ze swej wagi, a 12 do 15% na swęj obiętości.

Wreszcie ekskrementa pochodzące z karmu zbożowego zagrzewają się prędzej aniżeli powstające z kartofli i karmu roślin okopowych.

Schweitzer także i *Geier* mocno przestrzegają aby nie składać gnoju zbyt grubo; ale też zbyt cienko rozrzucac go nie należy, a najbardziej chronić się aby we środku między nim nie było miejsc próżnych. Niektórzy radzą aby na jedną sztukę bydła rachować 72 kwadratowych stóp przestrzeni gnojowiska.

Gnój wyrzucony na gnojowisko powinien być za każdą razą najrówniej rozprowadzony, nie zaś niedbale rzucany i zostawowany w kupkach.

Różne gatunki gnoju na gnojowisku powinny być starannie jedne z drugimi mieszane jeżeli miejscowość dozwala tego mieszania.

Według *Bloka* nie ma potrzeby dawać bruku na dnie gnojowiska, również nie ma potrzeby kopac go głębiej nad 1 a najwięcej 2 stopy, a to dla tego żeby łatwiej było gnój z niego wywozić; *Koppe* jednak i *Schweitzer* radzą je brukować szczególnie dla tego, żeby łatwiej było gnój wybierać i gnojówkę z niego sprowadzać.

Porównanie Teoryj Hlubeka i Liebiga.

Od czasu, jak się pojawiła na świat, chemia stosowana do gospodarstwa i fizjologii, jednego z najslawniejszych dziś chemików, Profesora Chemii w Uniwersytecie Giesenskim, *Liebiga*, rozwinęła się w Niemczech dosyć żywa polemika względem zasad podawanych w tém dziele, które musiało zrobić niemałe wrażenie kiedy już wyszło piąte jego wydanie. Jedni, na których czele i sam ów sławny *Berzelius*, przyjęli je ze skromną obojętnością, uznając zasady *Liebiga* za niedowiedzione lub lepszych dowodów, na pewniejszych doświadczeniach opartych, potrzebujące; inni znowu na których czele stanął *P. Hlubek* Prof. Gosp. i Leśnictwa w Gratz autor świeżo wydanego i b. ważnego dzieła „*Statyka rolna*” zupełnie się nowym zasadom nauki *Liebiga* oparli; niektórzy jedniak ją przyjęli; gospodarze zaś niemieccy, których *P. Liebig* w zapale swoich śledczych uniesień, wszystkich bez wyjątku nazwał nieukami, dowiedli mu i to dosyć cierpkie że umięją tyle chemij ile im jęj potrzeba, i że nowa nauka żadnej zgola im przysługi, w praktyce mianowicie, nieprzyniosła, zostawili pole walki dla gabinetów i laboratoryów

utwierdzając się mocniej jeszcze w tém przekonaniu, że chemija wtenczas dopiero ważne dla rolnictwa przyniesie usługi, kiedy się nią samiz gospodarze, a przynajmniej chemicy gruntownie gospodarstwo znający, zajmować będą. Tak też jest w rzeczy samej. Nauka gospodarska ma swój obręć; ma swój cel, który się zasadza na wydobywaniu z ziemi największego czystego zysku, ma sobie wskazane pewne środki zależące od ludzi, od miejscowości, od potrzeb; od kłmatu, od powietrza od temperatury słowem od tysiącznych wpływów których tak łatwo jak gazy w retorcie ująć nie można ale się do nich trzeba stósować. Doświadczenie na jednej jakiej roślinie zrobione, i potem tylko powtarzane, niemoże dawać wyobrażenia, jakim sposobem rośliny wszystkie a szczególnie gospodarskie żywią się i utrzymują; a wreszcie nie idzie tu o życie i utrzymanie, ale o ich bujny wzrost, idzie o to, iżby tę bujność sprawić środkami, które gospodarz uważa dla siebie za najdogodniejsze i najłatwiejsze i najmniej kosztowne, a to stosownie do klimatu, położenia i potrzeb ludzi. Wyznac musimy otwarcie że teoria żywienia się roślin była dotąd dosyć ciemną. Ale czyż działanie siły organicznej, siły tworczej możemy sobie wystawić i pojąć w takim świetle jak byśmy sobie tego życzyli: Wątpię o tém. Iluż się już o to kusilo, ale próżne było dotąd usiłowanie, zawsze siła organiczna, siła tworcza pozostanie dla nas tajemnicą; wątpię żeby kiedy chemija zastępiła jej przedarla. Jakkolwiek bądź; oddajemy zupełną sprawiedliwość dobremu chęciom a nawet i niektórym szczegółom nauki *Pana Liebiga*, uwielbiamy jego usilność, podziwiamy jego jęnius; on tylko mógł się porwać na przedarcie zastony tajemniczej; on mógł wyrzucac drzymanie dotychczasowe chemikom, fizjologom i naturalistom (ale nie gospodarzom). Ostrzeżony przez swoich kolegów chemików i gospodarzy którym chemia nie jest obca, odmienił w późniejszych edycjach swojego dzieła niektóre zasady przez siebie pierwiej podane, a przynajmniej je zmodyfikował. Zawsze jednakże nauka jego pozostała. Chcąc ją porównac z dawniejszą, udzielamy czytelnikom naszym porównanie szczególnych i ważniejszych zasad obu teoryi, dawniejszej bronionej przez *Hlubeka* i nowęj *Liebiga*.

NASTĘPUJĄCE SĄ PUNKTA W KTÓRYCH SIĘ CI DWAJ PISARZE RÓŻNIĄ:

I. Co do sposobu jakim rośliny biorą węglík na pokarm.

Hlubek.

Pierwiastek ten otrzymują rośliny.

1. W stanie kwasu węglowego, który się znajduje w powietrzu, tudzież tego który powstaje z rozkładu nawozu i próchnicy (humusu);

2. W stanie próchniczanów a więc z nawozu i ekstraktu próchnicy;

3. Z węglanów a mianowicie węglanu wapna, który zdają się rozkładać grube korzenie niektórych roślin (lucerny, espercetty, winorośli i t. d.)

Liebig.

1. Węgiel w roślinach pochodzi wyłącznie z kwasu węglowego znajdującego się w powietrzu atmosferycznym a który się tworzy przez oddychanie zwierząt jako też przez process palenia się ciał.

2. Kwas węglowy próchnicy służy tylko za pożywienie roślinom w czasie ich kiełkowania.

II. Co do ilości węgla produkującego się na pewnej przestrzeni gruntu.

Hlubek.

1. Ilość plonu rośliny, a przeto i węgla, stosowna jest do ilości użytego nawozu pod każdą rośliną do granicy. I tak pewnej plon zboża, rzepaku, bobu i t. p. zawsze bywa w prostym stosunku do ilości użytego pod nie nawozu.

Liebig.

Z pewnej przestrzeni tegoż samego gruntu, czy on będzie nawieziony lub nie, zawsze równą otrzyma się ilość węgla; czyli, ilość węgla na danej przestrzeni gruntu będzie zawsze jedna i taż sama czy się na nim uprawiać będą: zboże, trawy, rośliny okopowe, lub będą rość drzewa.

III. Co do sposobu jakim rośliny zaopatrują się w saletroród.

Hlubek.

Saletroród biorą rośliny w stanie ammoniak, szczególnie zaś z saletranów, gdyż poła, w pewnym względzie uważać można jako zbiory saletry, w powietrzu zaś ilość ammonijaku jest tak mała, iż przy nawożeniu gruntów, na uwagę nie zasługuje.

Liebig.

1. Saletroród otrzymują rośliny z ammonijaku będącego przy wodzie deszczowej, ten zaś ammoniak pochodzi nie tylko z rozkładu ciał organicznych, ale jest on także częścią składową świata.

2. Gnój zwierzęcy działa tylko przez tworzący się w nim amonijak.

IV. Co do skutku nawozów i próchnicy.

Hlubek.

1. Bezpośrednie skutki nawozu (gnoju) i próchnicy zasadzają na dostarczeniu roślinom:

a) węgla w stanie kwasu węglowego i ekstraktu próchnicy: czyli kwasu próchnicowego i próchniczanów.

b) Saletrorodu w stanie ammonijaku i saletranów.

c) siarki, w stanie gazu wodorono-siarczystego i siarczanów.

Pośrednie skutki zasadzają się:

a) na spulchnianiu gruntu, na ułatwieniu do niego przystępu powietrza a tym sposobem i na ułatwieniu rozszerzania się korzonków;

b) na podwyższaniu sposobności ogrzewania się z przyczyny fermentacyi tudzież z przyczyny ciemnego koloru;

c) na powiększeniu zdolności gruntu do przyciągania wilgoci z powietrza.

Liebig.

1. Nawóz i próchnica nie mają żadnego udziału w tworzeniu węgla w produkcy roślinnej.

2. Nawóz zwierzęcy wpływa tylko na tworzenie się ammonijaku, a stąd na dostarczanie roślinom saletrorodu.

3. Ekskrementa stałe przez zawarty w nich saletroród niemogą działać na vegetacyę, tylko

4. właściwe ich działanie ogranicza się do nieorganicznych części roślin (części składowych roślin).

V. Co do działania nieorganicznych części roślin.

Hlubek.

1. Działanie nieorganicznych części roślin a zatem i gruntu, ogranicza się tylko do bezpośredniego wpływu jaki wywierają swemi fizycznymi własnościami, jako to, spójnością, zdolnością do przylegania, zagrzewania się, przyciągania wilgoci, zatrzymywania jęj i t. p.

2. Geograficzna rozlegość uprawy roślin, jedynie tylko od stopnia ciepła i wilgoci a bujność ich wzrostu od bezpośrednio służących im za pokarm istot (właściwie nawozów, tudzież od starannej uprawy gruntu zależą).

Liebig.

Nieorganiczne części roślin, mianowicie krzemionkany, węglany i fosforany nie tylko stanowią pokarmy roślin, ale nadto w vegetacyi tak ważną grają rolę, iż jak się wyżej namieniło, właściwe działanie stałych ekskrementów zwierząt domowych ogranicza się tylko na dostarczeniu materij nieorganicznych.

VI. Co do działania Gypsu.

Hlubek.

Gyps działa bezpośrednio, jako istotna pożywna, jako pokarm, przez zawartą w nim siarkę; po-

średnio zaś, przez to, że się roślinom za jego pośrednictwem dostarcza saletroród amonijaku wiążącego się z rozkładu gnoju w kształcie saletranu amonijakalnego; a także w gruntach bogatych w próchnicę a zatem i dużo kwasu węglowego tworzących, chociaż nie zgola amoniaku nie wydzielających udziela się roślinom siarka gipsu w kształcie wodorodu siarczystego. Zresztą gips wywiera tylko wyraźne skutki na rośliny groszkowe, dostarczając im siarki potrzebnej do tworzenia pierwiastku leguminowego.

Liebig.

Gips zamienia amonijak znajdujący się w powietrzu atmosferycznym w stan stały, ustala, uwięźa go, a tym sposobem zasila rośliny saletrorodem.

VII. Co do zasad płodozmianu.

Hlubek.

1. Korzystaj o ile możesz z atmosfery i gruntu jako najglówniejszych dźwigni produkcji roślinnej.

2. Do zmianowania wybieraj różnej organizacji rośliny, szczególnie pod względem objętości ich korony i mocy rozkrzewiania się.

3. Między ziemioplody nieocieniające gruntu umieszczaj inne takie, któreby go ocieniały, wysychać mu i chwastom się krzewić nie dozwalały.

4. Zachowuj pewien stosunek między oziminami i jarzynami, między takimi które bezpośrednio a innymi co tylko pośrednio na sprzedaż się uprawiają, a to izby ile można, uniknąć skutków nie rodzaju, żeby roboty jednostajnie były podzielone,

wyniszczanie gruntu nawozem wynagrodzone a inwentarz przyzwoicie był utrzymany.

5. Ponieważ nie możemy przyjąć w roślinach takiej ekskrecji jak u zwierząt doskonałej od nich uorganizowanych i ponieważ ich ekskrecje ograniczają się tylko na wyziewach, przeto płodozmian nie na *samą tylko* ekskrecję roślin, ale się na przytaczanych wyżej zasadach opiera.

Liebig.

1. uprawiaj roślinę do pody dopóki jeszcze znajduje się w gruncie potrzebna dla niej ilość materii nieorganicznej; gdy się ta wyczerpa, w tedy zasiewaj inną rośliną którąby zabierała pozostałe nieorganiczne pierwiastki, np. trawy po roślinach fosforanowych, ponieważ te ostatnie mały tylko ilość fosforanów zabierają a dla pierwszych alkalia pozostawiają.

2. Gdy wszystkie nieorganiczne ciała zostaną wyczerpane, wtedy zostaw grunt ugorem, ugorowanie bowiem jest procesem zwiertzenia (Verwitterung) przez które grunt znowu zasili się ciałami nieorganicznymi, jakie z niego zabrały rośliny, albo użyj nawozu, gdyż nawóz, jak się wyżej powiedziało, zastępuje krzemionkany fosforany i t. d.

3. Jeżeli włókna korzeni obciążone zostały ekskrementami w tedy roślina niszczeje; trzeba więc grunt poruszyć, wymieszać i dopóty uprawiać na nim inne rośliny aż ekskrementa poprzednich roślin zupełnie się rozłożą, a wtedy dopiero ową roślinę na témże samém polu zasiał można. (Liebig jak się pokazuje b. wiele zakłada na ekskrecjach roślin bardzo dotąd jeszcze problematycznych i nie-dowiedzionych.

NIEKTÓRE SZCZEGÓŁOWE UWAGI NAD ROŚLINAMI

UPRAWIANIEM W GOSPODARSKO-BOTANICZNYM OGRÓDKU W MARYMONCIE.

(Dalszy Ciąg).

Rodzaj 19. Kostrzewa *Festuca*.

Nazwaniem temu oznaczają Botanicy zbiór roślin trawiatych mających kłoski wielokwiatowe, których plewy zakończone są ostro i najczęściej na samym wierzchołku mają wyraźne ości, a przeto nazwanie to nie stosuje się bynajmniej do Kostrzewy pospolitej czyli Dyrzy, która z przyczyny odmiennych cech a mianowicie z powodu, iż ma plewy na wierzchołku rozdwojone i ości wyrastające poniżej takowego rozdwojenia, policzona została przez botaników do rodzaju stokłosa (*Bromus*).—Rodzaj Kostrzewy odróżnia się od rodzaju stokłosa nie tylko wskazaniami, dopiero cechami ale jeszcze

i tem, że się składa z samych prawie gatunków trwałych, a przeto zdaniem jest w ogólności do zakładania trwałych pastwisk i łąk, aniżeli dla zbierania jednorocznego plonu: w czem trzyma pierwszeństwo nie tylko nad rodzajem Stokłosa, ale i nad wielą innymi, owszem wiadomo jest, że największa liczba roślin pastwiskowych i łąkowych trawiatych, należy do tego rodzaju: z kąd rodzaj ten uważa się za najważniejszy w całym oddziale Traw, i największe zapewnia korzyści we względzie hodowania zwierząt domowych, do czego jeszcze przykładą się i ta okoliczność, że wszystkie należące do niego gatunki są bardzo przyjemne

i pożywe dla tychże zwierząt, i oprócz tego wiele z pomiędzy nich, dla bujnego swego wzrostu obfitą wydają paszę.— Gatunki składające rodzaj kostrzewy dzielą zwyczajnie Botanicy na trzy oddziały, a to stosownie do różnic, jakie upatrują między nimi co do ich liści dolnych i górnych, czyli tych które wyrastają wprost z korzenia i z samego źdźbła.

a). Gatunki z liśćmi dolnymi i górnymi szczecinowatemi.

Gatunek 1. Kostrzewa owcza Festuca ovina. Rośnie na pagórkach i pastwiskach suchych, a często i w lasach sosnowych rzadko zarosłych, najbardziej jednak lubi miejsca otwarte, na słońce wystawione i piaszczyste. Wzrost ma wprawdzie mały i podobny do wzrostu *Koziej bródki* (*Aira canescens*), a przeto niezdatna jest do koszenia, ale za to najlepsze stanowi pastwiska dla owiec, mianowicie na czas wiosnowy i jesienny, kiedy innych roślin pastwiskowych okazuje się niedostatek: w porze howiem letniej, według postrzeżeń P. Leclerc-Thouin trawa ta ma być nienajprzyjemniejszą dla pomienionych zwierząt, tak dalece, że jej zgola nie tykają, przekładając nad nią inne gatunki roślin pastwiskowych. Jakkolwiek bądź trawa ta wraz z innymi roślinami pastwiskowymi piaszkowemi, bardzo jest zdana do utworzenia pastwisk trwałych na gruncie piaszczystym, i wielkie zapewnia w gospodarstwie korzyści, czego dowodem są okolice położone między Berlinem i Szczecinem, które niegdyś były prawie pustemi z przyczyny rozległych piaszków, a teraz po zaprowadzeniu na nich kostrzewy owczej i innych podobnych do niej traw, stały się ludnymi i zamożnymi.

Gat. 2. Kostrzewa ciewholistna Fest. tenuifolia. Podobna do poprzedzającej, lecz różni się od niej cieńszymi liśćmi, kłoskami bezostnymi i tem że rośnie zwykle tylko w lasach sosnowych, gdzie naksztalt *Koziej bródki* ukazuje się kępkami i stanowi, zwłaszcza w porze wiosennej przyjemną paszę dla owiec i dzikich zwierząt.

Gat. 3. Kostrz. modra F. glauca. Różni się od Kostrzewy owczej głównie tylko tem, że ma sive czyli raczej modre liście i cała jest podobnegoż koloru, nadto że nie rośnie na piaszkach, ale zazwyczaj na gruntach gliniasto-wapiennych oraz na miejscach skalistych, i to nie w całym naszym kraju, ale tylko w południowo-zachodnich jego okolicach, jak np. kóło Sieradza, Olsztyna, Pilicy i Ojcowa.

b). Gatunki z liśćmi dolnymi szczecinowatemi a górnymi płaskimi.

Gatunek 4. Kostrz. czerwona Festuca rubra. Rośnie wszędzie na pastwiskach suchych, nie kępkami, jak gatunki poprzedzające, ale zwykle pojedynczo lub jednostajnie zagęszczone na znacznych przestrzeniach ziemi. W miejscach wystawionych na słońce wiechę ma zazwyczaj czerwoną, z kąd właśnie pochodzi jej gatunkowe nazwanie, w miejscach zaś cieniastych i wilgotnych wiecha ta jak cała roślina jest zielona. Trawa ta stanowi nader przyjemną i pożywną paszę, nie tylko dla owiec, ale nawet i dla większych zwierząt domowych, ma bowiem wzrost znacznie bujniejszy od Kostrzewy owczej i gęściej od niej rośnie: przez co pochopniejszą jest do użycia dla

bydła i koni. Gatunek ten w pierwszych latach po zasianiu, kiedy się jeszcze zbyt nie zadarnił, z datny jest nawet do koszenia, później zaś, w miarę swego zagęszczenia nabywa wzrostu niższego i służy tylko jako roślina pastwiskowa.

Gat. 5. Ko. twardawa F. duriscula. Różni się od poprzedzającej korzeniem włóknistym nieperzowatym, liśćmi nieco twardszemi i szorstkiemi, zdźbłami niższemi i nareszcie tem że ma pochwęki wszystkich liści, nawet najniższych, zupełnie gładkie. Z resztą gatunek ten co do użyteczności równaczy się mógł kostrzewie owczej i czerwonej, gdyby nie był u nas rzadkim.

Gat. 6 Kostrz. różnolistna F. heterophylla. Różni się od kostrzewy czerwonej wzrostem wyższym, liśćmi korzeniowemi bardzo cienkimi i długimi, a łodygowemi blisko na linię szerokimi, wiechami zwisłymi i ościstymi, nareszcie tem, że jest u nas bardzo rzadką rośliną, lecz daje się łatwo rozmnożyć i nader piękną oraz obfitą daje trawę, jak otóm, z kilkoletniego doświadczenia zapewniono się w tutejszym Bot. Ogródku, gdzie trawa ta przeniesiona ze stanu dzikiego w nader małej ilości, tak się już rozmnożyła, iż w krótko możnaby nią zająć znaczną przestrzeń sztucznej łąki lub pastwiska.

c) Gatunki z liśćmi wszystkimi płaskimi.

Gat. 7. Kostrzewa łąkowa Festuca pratensis. Trawa ta jedna z najpospolitszych na łąkach i pastwiskach miernie wilgotnych, bardzo łatwo i z wielką korzyścią daje się używać do zakładania, na stosownie doprawnej ziemi, sztucznych łąk i pastwisk: ku czemu nasienie jej, które jest dojrzałe w drugiej połowie lipca, zbiera się w takiej ilości w jakiej tylko zebrane być może, a potem zasiewa się przed zimą na starannie uprawnym i oczyszczonym z perzu gruncie: z czego w roku następnym zbiera się nasienie i zaowu używa się je do zasiewu. Takim sposobem postępując można w ciągu kilku lat otrzymać taką ilość pomienionego nasienia, że nam wystarczy do zasiania znacznej przestrzeni ziemi, przeznaczonej pod sztuczne pastwisko lub łąkę. Na ten cel najkorzystniejszą jest przeznaczac te miejsca, które dotąd zajęte były przez naturalne łąki i pastwiska, nie wiele wydające trawy, starając się wprzód przysposobić je do tego przez osuszenie, jeżeli były zbyt wilgotne, a potem przez uprawianie na nich owsu, rzepaku lub innych roślin gospodarskich; po których dopiero sieje się w owie będąca trawa, sama lub w pomieszczeniu z innymi trwałymi gatunkami roślin łąkowych: z czego otrzymujemy najprzedniejszą sztuczną łąkę, która przez kilka lat obfity i przynajmniej dwukrotny w roku wydawać będzie pokos. W czasie następnym miejsce to znowu się zajmuje pod uprawę roślin polnych, i tak precz postępuje się, według raz przyjętego i doświadczeniem wskazanego porządku: z czego wielkie osiagają się korzyści w gospodarstwie, jak tego dowodzą, podobno pierwszy raz dokonane u nas w tej mierze doświadczenia w dobrach Zbójno, położonych w powiecie Lipnowskim, i będących nateraz własnością Rady Samieńskiego, gdzie każdy o takowym nader korzystnym systemie gospodarowania, na miejscu bliższe wiadomości powziąć może.

Gat. 8. Kostrzewa wysoka Festuca elatior s. arundinacea. Trawa ta b. podobna do poprzedzającej, lecz różniąc się od niej korzeniem perzowatym, wzrostem wyższym dochodzącym do dwulokciowej wysokości, i kłóskami krótkimi, najczęściej czerwona przed dojrzaniem, rośnie na łąkach wilgotnych, szczególnie po nad rowami; kwitnie nieco później od gatunku poprzedzającego, bo dopiero na początku lipca, nasiona jej dojrzewają, w sierpniu i podobnie zbierają się do rozmnażania, jak i kostrzewy łąkowej. Co do użyteczności, kostrzewa wysoka wyrównywa łąkową, stanowi bowiem jak ona wyborny karm dla bydła i koni, który chociaż jest nieco przytwardy, ale za to obfity, a w porze przyżoitej zebrany, nie przedstawia wcale pomniejszonej wady. Do ważnych zalet tej trawy należy jeszcze i to, że wcześniej na wiosnę rozwija się i późno kwitnie, zatem przez długi czas stanowi przyjemną i pożywną paszę, oraz w porze zwyczajnej koszenia łąk, daje siano nieprzesiałe i zamożne w cząstki pożywe. Dla wymienionych tu powodów, kostrzewa wysoka zasługuje na szczególniejszą uwagę gospodarzy, i na to, żeby była jak najwięcej rozmnażana i zaprowadzona na łąkach miernie wilgotnych, ku czemu przygotowuje się nasienie tym samym sposobem, jak się powiedziało w opisie kostrzewy łąkowej, to jest zbiera się najprzód w małej ilości, zasiewa na dobrze oczyszczonym z pęzu gruncie, potem toż samo się robi z zebraniem z tego zasiewu plonem i t. d. aż poki się nie przyjdzie do takiej ilości nasienia, jaka nam jest potrzebna do obsiania żądanej przestrzeni ziemi, przeznaczonęj pod sztuczną łąkę.

Gat. 9. Kostrzewa północna Festuca borealis. Gatunek ten należy do najrzadszych, nietylko w naszym kraju, ale i w całej środkowej Europie, rośnie na miejscach błotnistych i wodą zalanych między Czystem i Wolą pod Warszawą, kwitnie na początku czerwca, a ma dojrzałe nasiona w lipcu. Dla nadzwyczajnie bujnego wzrostu, dochodzącego do 3 łokci, trawa ta wraz z ostrzycą trzciniową i trzciniakiem prostym (*Phalaris arundinacea* et *Calamagrostis stricta*), byłaby może przydatna do poprawiania łąk błotnistych, na których chętnie rośnie: na suchych bowiem miejscach jak okazały doświadczenia czynione w tutejszym botanicznym, ogródku, wcale się nie udaje, a przynajmniej zbyt skąpy zapewnia plon.

Rodzaj 20 *Manna Glyceria.*

Gatunek 1. Manna zwyczajna Glyceria fluitans. Trawa ta liczona dawniej do rodzaju Kostrzewy, a teraz oddzielona od niego dla plew, które nie są nigdy u niej, tak jak u Kostrzewy, ostro zakończone i nie mają na wierzchołku żadnej ości, rośnie na łąkach wodą zalewanymi, tudzież nad stawami i w rowach; kwitnie na początku czerwca, a ma dojrzałe nasiona w lipcu. Nasiona te zebrane i otluczone w stępie, dają przednią kaszę, znaną pod imieniem mannianę, albo też używają się do zasiewu, gdzie chcemy mieć tę roślinę w większej ilości nad tę, w jakiej się znajduje w naturze. Miejsca najwłaściwsze pod nią są płytkie stawy, świeżo wykopane na łąkach rowy, doły pozostałe po wykopanym torfie i wszelkie inne niziny, które podlegają zalewom wo-

dy w porze wiosennej i podczas wielkich deszczów. Oprócz nasienia zdatnego na pokarm dla ludzi, trawa ta daje jeszcze bardzo pożywną, smaczną i obfitą paszę dla bydła i koni: na ten atoli cel powinna być koszona lub spasana przed dojrzalością nasion, a nawet przed kwitnieniem: po tej bowiem epoce traci wiele ze swoich cząstek pożywnych, które przenoszą się do ziarn, a te opadają łatwo na ziemię, i stają się w części żerem ryb lub innych stworów wodnych. a w części, uniesione gdzie indziej przez wodę, zasiewają się same na miejscach niezarośniętych dotąd żadną trawą, i zamieniają je wkrótce w pożyteczne łąki lub pastwiska.

Gat. 2. M. Mielec Glyceria spectabilis s. Poa aquatica. Gatunek ten trawy największy u nas po trzcinie, a równający się kostrzewie północnej (*Festuca borealis*), rośnie wszędzie nad brzegami stawów, wolno płynących rzek i rowów, a często i na łąkach mokrych, kwitnie w lipcu, a ma dojrzałe nasiona ku końcowi sierpnia. Roślina ta daje wprawdzie grube, ale obfite i posilne siano; które tylko za świeża lub w porze dżdżystej użyte na paszę dla bydła lub koni, może je nabawić odęcia czyli stać się przyczyną choroby zwanęj *prochem* albo *paskudnikiem*: co i innym roślinom świeżym, a szczególnie koniecznie jest właściwa, jeżeli zwłaszcza wypuścimy na nią zglodniałe bydła. Mięmiem więc, jakoby *Mielec* czyli tak zwany u mieszkańców północnych naszego kraju *Bluszcz*, miał być trującą rośliną, jest zupełnie błędne i nie na właściwym uważaniu rzeczy oparte: albowiem każdy własnem doświadczeniem zapewnić się może, że trawa ta skoszona za pogody i ususzona należycie, a do tego, jeżeli jej zbiór uskuteczni się przed kwitnieniem, daje wyborne, i szczególnie do zimowego użycia bardzo zdatne siano. Nasienie tej trawy równie mogłoby może służyć na pokarm dla ludzi, jak mianowicie zwyczajnej, lecz trzeba się o tym zapewnić doświadczeniem, a tymczasem wiedzieć nam należy, że służy ona na karm dla ryb, i dla tego to właśnie Opatrzność uczyniła tę roślinę tak pospolitą, i nadwodne miejsca za siedlisko jej przeznaczyła. — Siano mielcowe najwłaściwsze jest dla bydła, ale i owcom może być dawane bez obawy, aby tylko pogodnie było zebrane i dobrze przechowane; co się zaś tyczy koni, te czują do niego niejaką odrazę i chętniej zawsze karmią się słomą lub zwyczajnem grubem sianem błotnem, aniżeli mielcem czyli bluszczem.

Gat. 3. Manna solna Gly: distans s. Poa distans. Gatunek ten trawy dla tego oznaczamy nazwaniem solny, że lubi z natury swojej rosnąć na miejscach słonych, jak np. przy ściekach (rynsztokach) któremi uryna i inne podobne słone płyny spływają; również daje się ona widzieć przy źródłach słonych, jak np. w Solcu w powiecie Stopnickim, oraz na miejscach nieczystych po wsiami i miastach, zwłaszcza gdzie gnoje przez długi czas były składane i gdzie ziemia przesiąknięta jest uryną. W innych krajach trawa ta rośnie zwykle nad brzegami morskimi i dla tego podobnie jak wiele innych roślin nadmorskich, pokryta jest siwym pyłkiem woskowym, aby słone fale morskie szkodzić jej nie mogły. Gatunek ten mianowicie jest daleko drobniejszy od dwóch poprzedzających,

ale pod względem użyteczności, a mianowicie zdatności na paszę nie wieleby im ustępował, gdyby był tak pospolity jak one. Ktoby chciał rozmnożyć go u siebie, może jego nasienie zebrać ze wskazanych dopiero miejsc, a mianowicie z miejsc położonych w tyle kąpieli w Solcu i z placu przy zdrojach Królewskich w Warszawie, gdzie ta trawa b. jest pospolita i łatwo daje się odróżnić od innych, po siwym czyli modrawym swoim kolorze.

Rodzaj 21. *Wiklina Poa.*

Nazwaniem tēm oznaczył Jundzill, rodzaj trawy, mającej kłóski owalne i zebrane w wiechę, a plewy zakończone tępo, pozbawione zupełnie ości, i przy nasadzie opatrzone prawie zawsze pajęczynowatemi i powiklanemi włoskami, które szczególnie podczas dojrzalości nasion stają się widocznymi: bo nasiona te są niemi, jakby pajęczyną z sobą powiązane, i trzymają się tak mocno jedne drugich, że chcąc je siać, potrzeba je wprzód utrząć dobrze w ręku, aby się od siebie oddzieliły i uczyniły zdatnymi do siewu.

a) *Plewy w kłosku włoskami pajęczynowatemi połączone.*

Gat. 1. Wiklina łąkowa Poa pratensis. Trawa ta rośnie na każdej ziemi, aby niezbyt piaszczystej i błotnistej, jest ze wszystkich traw najpospolitszą nie tylko na łąkach i pastwiskach, ale i trawnikach czyli gazonach; formuje zwykle gęstą darnię i jest jedną z najprzyjemniejszych oraz najpożywniejszych roślin łąkowych i pastwiskowych. Zarówno zdatna jest do spasiona jak do koszenia, lecz tylko wtenczas obfite daje siano, kiedy nie jest zbyt zadarniona lub rośnie w pomieszczeniu z innymi roślinami łąkowymi. Wiklina łąkowa stanowi najlepszą darnię do wykładania miejsc, które mieć chcemy rychło zazielenione i porośnięte trawą; jeżeli jednak miejsce wystawione jest na mocne działanie promieni słonecznych, jak się to zwykle trafia na pochyłościach południowych: w takim razie zamiast tej trawy nieporównanie korzystniej jest użyć stoklosy bezostnej (*Bromus inermis*), która ze wszystkich traw najwytrzymalsza jest na śpiękę słoneczną, i nawet w czasie najsuchszym bujny ma wzrost i miłą zachowuje zieloność.

Gat. 2. Wikl. szorstka Poa trivialis. Rośnie na trawnikach pastwiskach i łąkach miernie wilgotnych; kwitnie o pół miesiąca później od Wikliny łąkowej, lecz razem z nią dojrzewa, to jest w drugiej połowie lipca. Tak jest niemal pospolita jak ona, i bardzo wielkie ma do niej podobieństwo; lecz różni się od niej korzeniem włóknistym, szorstką i zielenią lodygą, długim i zaostrozonym języczkiem, oraz tēm, że rośnie kępkami, nie zaś tak jak wiklina łąkowa w jednostajnem zagęszczeniu. Wiklina szorstka daje dobrą paszę i siano tylko za młodu, później zaś traci swoje dobre przymioty i do niczego jest nie zdatną.

Gat. 3. Wiklina urodzajna Poa fertilis. (Host.) Nazwisko tej trawy zdąd zapewne pochodzi, że na stosownem miejscu będąc zasiana, bardzo się krzewi z korzenia i bujną daje trawę, która skoszona przed kwitnieniem wyborne i obfite stanowi siano. Trawa ta jako niezbyt pospolita, bo tylko tu i owdzie na łąkach, zwłaszcza nad rowami i strumieniami

dająca się widzieć, nie zapewnia w gospodarstwie sama przez się wielkich korzyści; ale rozmnożona i w dostatecznej ilości zasiana, może w użyteczności nie tylko wyrównać gatunkom poprzedzającym, ale nawet one przewyższyć: o czem możemy twierdzić z doświadczenia, któreśmy w upłynionych latach czynili na polu doświadczalnem i w botanicznym ogródku Marymonckim, a z którego się okazało, że nasienie tej trawy zasiane nawet na gruncie suchym i dosyć piaszczystym, aby tylko w czasie przed zimą, obfity wydaje urodzaj. Wiklina urodzajna zasługuje na rozmnażanie nietylko ze względu swojej urodzajności, od której otrzymała nazwisko, ale jeszcze i z tego powodu że późno plonuje, a przeto skoszona w porze zwyczajnego sianobrania, bardzo wyborne i pożywe może wydawać siano: co się mniej stosuje do innych gatunków wikliny, które w tej porze, to jest w miesiącu lipcu, mają już zwykle dojrzałe nasiona, a zatem w lodygach i liściach mało zawierają cząstek pożywnych.

Gat. 4. Wikl. ściśniona Poa compressa. Ma lodygę czyli źdźbło ściśnione, rośnie na miejscach suchych, mianowicie przy drogach, na niedzach i na starych murach; lubi grunt zarówno piaszczysty jak gliniasty. Należy do rzędu roślin pastwiskowych czyli zdatnych tylko do spasiona i to mianowicie dla owiec: do koszenia bowiem i na paszę dla bydła, dla szczupłego swego wzrostu, który zwykle ma, rosnąc najwięcej na miejscach suchych, nie wiele może być przydatną.

b) *Plewy nie połączone włoskami pajęczynowatemi.*

Gat. 5. Wiklina gajowa Poa nemoralis. Rośnie w gajach i w lasach cienistych; zasiana na jednym gruncie z wikliną urodzajną zupełnie do niej staje się podobną; ale jednak zawsze odznacza się od niej zbyteczną krótkością języczka (ligula), a raczej zupełnym jego niedostatkiem; zresztą co do użyteczności i przydatności do uprawy w niczem nie ustępuje wspomnianemu dopiero gatunkowi trawy.

Gat. 6. Wiklina roczna Poa annua. Rośnie na pastwiskach miernie wilgotnych i na innych równie uprawnych jak nieuprawnych miejscach, a szczególnie daje się widzieć na zaniedbanych drogach i brukach, gdzie rośnie i kwitnie przez cały prawie rok, rozsiewając się i ginąc na przemiany. Paszę daje w ogóle niezbyt bujną ale soczystą i delikatną: zkad wnosić należy, że zasiewana corocznie na miejscu stosownem, nie małą mogłaby, szczególnie pod względem pastwiskowym, przynieść korzyść w gospodarstwie.

Rodzaj 22 *Drżączka Briza.*

Z siedmiu gatunków tego pięknego rodzaju traw, poznanych dotąd na kuli ziemskiej, znajduje się u nas w kraju tylko jeden następujący:

Gatunek Drżączka średnia, Briza media. Trawa ta odznaczająca się od innych pięknie ubarwionemi, kształtnemi i za najslabszym powiewem wiatru odbywającymi drżące poruszenia kłóskami, rośnie na łąkach i pastwiskach suchych, niemniej w zarosłach i na brzegach lasów, słowem na takich miejscach, na których owce bezpiecznie zawsze pasć się mogą: przez co nie tylko pożyteczna jest jako roślina pastwiska, ale jako znamie dobrych pastwisk owczych. Nasie-

nie jęć, które dojrzałe jest w lipcu, zebrane i zasiane na stosownie doprawnej ziemi, bardzo piękny i nawet obfity daje plon, tak dalece, że w latach przepadziwych, można nawet gatunek ten trawy kosić na siano, które szczególnie dla owiec wyborną stanowi paszę. Drzączka oprócz tych ekonomicznych korzyści, jakie zapewnia z siebie gospodarstwu wiejskiemu, ma jeszcze tę zaletę, że ze wszystkich traw najprzyjemniejszy przedstawia widok oku, i każdemu, nawet najubożniejszemu na piękności natury, podoba się, z przyczyny miłej swojej i żywej postaci, dla której chętnie ją biorą wieśniaczki do swoich równianek i wianków, i nawet używają jej niekiedy do ozdób, podczas uroczystych obrzędów.

Rodzaj 23. Rznączka *Dactylis*.

Z rodzaju tego znajduje się u nas w kraju, także jeden tylko gatunek, a tym jest *Rznączka pospolita Dactylis glomerata*, który rośnie tu i owdzie w lasach, na łąkach i przy drogach, a oprócz tego używa się dla swojej trwałości i bujnego wzrostu, do zasiewania trawników: czego szczególnie przedstawiają przykład większe nasze miasta, w których pourządzane zostały, dla zdrowia i przyjemności mieszkańców miejsca przechadzkowe, ogrody i dziedzińce czyli place, pozasiewane najczęściej trawą, o której mowa. Siano z tej trawy, które przynajmniej trzy razy do roku daje się zbierać, nie jest w prawdzie tak delikatne jak z rejrgrasu francuskiego, i z innych podobnych jemu gatunków, ale nie ustępuje im co do obfitości i zdatności na paszę, szczególnie dla zwierząt większych domowych. Z tej przyczyny roślina, o której mowa, może się z korzyścią używać, nawet do zakładania sztucznych łąk i trwałych pastwisk; ku czemu czyni ją zdadną jeszcze ta ważna okoliczność, że się dobrze utrzymuje nawet na miejscach suchych i nie bardzo żyznych, a obok tego nie wiele cierpi od posuszy i innych nieprzyjaznych wpływów powietrza.

Oprócz wymienionych tu gatunków traw, znajduje się jeszcze u nas w kraju znaczna liczba innych, należących już to do tych samych 23^{ch} rodzajów, które się tu wskazały, już do sześciu innych, jakimi są: *Panicum*, *Nardus*, *Sesleria Stipa*, *Dantonina* et *Arundo*; lecz gatunki te, jako mało pastewne, lub w tak niewielkiej ilości rosnące, że żadnego zgoła nie zapewniają użytku w gospodarstwie, tu się całkowicie pomijają. — Do traw właściwych bardzo podobne są z powierzchni, tak nazwane przez lud wiejski *Rzerzuchy* czyli po botanicznemu *Turzyca* (*Carices*), które zarastają zazwyczaj łąki błotniste i trzęsawiska; lecz rośliny te daleko mniejsze w ogóle zapewniają korzyści w gospodarstwie aniżeli trawy, z przyczyny że dają pospolicie siano grube, nie bardzo pożywe i tylko dla zwierząt większych na karm zdadne. Obok tego jednak przynajmniej należy tę zaletę, że rosną dobrze tam, gdzie inne rośliny pożyteczne utrzymać się nie mogą, i że dają wielką ilość siana, a zatem ważny stanowią w gospodarstwie artykuł, we względzie łatwości pomnażania nawozu, który jak wiadomo jest główną

podporą rolnictwa i pewniejszą rękojmią jego pomyślności, aniżeli wszelkie wyrozumowane i zaciekle teorie, których nie potwierdza doświadczenie i nie podziela ogólnie praktycznych gospodarzy. — Najpospolitsze gatunki turzycy i najwięcej dające siano są: *Turzyca Drzączkowa* (*Carex brizoides*), *ostra* (*acuta*), *pecherzykowata* (*vesicaria*), *wydęta* (*ampulacea*), *darniowa* (*cespitosa*), *żółta* (*flava*), *prosowata* (*panicca*), *wiechowata* (*paniculata*), *gęstokłosowa* (*vulpina*), *oddalona* (*distans*), *nitkowata* (*filiformis*) i *brzegowa* (*riparia*). Oprócz tych gatunków, które zarastają zwykle łąki wilgotne i błotniste, są jeszcze inne rosnące na suchych pastwiskach i w zaroślach, jak np. *Turzyca wiosenna* (*Carex Schreberi*), *wczesna* (*praecox*), *kosmata* (*hirta*) i t. p. które przez to użyteczne są w gospodarstwie jako rośliny pastwiskowe: lecz nigdy nie zasługują na uprawę, z przyczyny mniejszej swojej pożywności od właściwych traw, co także stosuje się do gatunków poprzedzających czyli łąkowych i do innych, których wszystkich razem dochodzi u nas w kraju liczba do pięćdziesięciu.

Do roślin trawowatych i mających jakakolwiek wartość we względzie pastwiskowym, liczą się jeszcze u nas niektóre gatunki *Sitowia* (*Scirpus*), *Wielkiarki* (*Eriophorum*), *Cibory* (*Cyperus*), *Marzycy* (*Setoenuis*), i *Situ* (*Juncus*); które szczególnie zarastają miejsca błotne i wodniste, lecz tylko w ten czas mogą służyć na karm, mianowicie dla zwierząt większych, kiedy są skoszone za młodu i jak najpogodniej zebrane.

Do rzędu takowych że tak powiem pół pastewnych roślin, policzyć jeszcze można niektóre chwoszczki, przestęki czyli po botanicznemu *skrzypy* jak np. *Skrzyp błotny i wodny* (*Equisetum palustre et limosum*), które także obficie rosną na nazych mokrych pastwiskach i łąkach, i niekiedy ogromną dają masę paszy, lecz pasza ta musi być, albo za świeża użytkowana, albo bardzo pogodnie zebrana, aby przynajmniej dla większych zwierząt domowych, mogła służyć z rzeczywistą korzyścią na pożywienie.

Wszystkie wymienione dotąd rodzaje i gatunki roślin stanowią tylko jeden oddział roślin pastewnych, które nazywają gospodarze *Trawiastemi*; lecz oprócz tych znajduje się jeszcze wiele innych, rosnących razem z niemi na łąkach i pastwiskach, lub uprawiających się umyślnie na polach, jnkimi są: *Koniczyny*, *Luczry*, *Sparcety*, *Groszki*, *Wyki*, *Sporki*, i t. p. które składają inne oddziały, roślin pastewnych, i zasługują na to, aby były szczególnie znane przez tych, co się poświęcają zawodowi gospodarskiemu, a to nie tylko dla szczególnych i bezpośrednich swoich użytkowników, ale i przez to, że wiele z pomiędzy nich będąc przywiązane do pewnych miejscowości, jak np. *Koniczyna czerwona* do gruntu czarnoziemowego, *Sparceta* i *Lucerna* siewna do gliniastowapiennego, a sporek do piaszczystego, przedstawiają gospodarzowi wielką dogodność w oznaczeniu natury gruntu, oraz wartości pastwisk i łąk, na których takowe rośliny obficie dają się potrzebować.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O HANDLU. (*)

I.

Po za sferą uczuć rodzinnych, przyjaźni i religii, wszystko między ludźmi jest zamianą, kupnem, sprzedażą.

Zarówno bogactwo jak i ubóstwo, mają się do siebie w stosunku odwrotnym ilości rzeczy wystawionych na sprzedaż i kupno. Kto ma wiele do przedania a mało do nabycia, jest bogatym; i przeciwnie, kto potrzebuje więcej kupić jak sprzedać, jest ubogim.

Dla tego też ludzie sprzedają jak mogą najwięcej i za cenę najbardziej wygórowaną, a kupują jak najmniej i za cenę jak może być najniższą.

Rzeczy na sprzedaż wystawiają się rozmaite i w wielkiej liczbie: właściciel *gruntowy* sprzedaje zboże i zwierzęta; *rekodzielnik* mnóstwo wyrobów; *bankier*, talary; *robotnik*, swój dzień; *adwokat*, swoje słowa; *urzędnik*, swój czas; *autor*, swoje dzieła; *malarz*, swe malowidła, a *tancerz* skoki powietrzne.

Lecz wypadek sprzedaży nie zawsze jednakowo się nazywa. Podług okoliczności, nazywają go ceną, zapłatą, wynagrodzeniem, honorarium, zarobkiem. W gruncie rzeczy niema też żadnej różnicy; z tém wszystkiem mają słuszność, jeżeli czynią różnicę między zarobkiem dziennym robotnika, a nadgodną za obronę adwokata, między zapłatą pastera a pensją ministra.

Zamiany, kupna, sprzedaże, nazywają się *handlem*, kiedy rzecz idzie o towary. Handel zajmuje nietylko dziewięć dziesiątych części stosunków między ludźmi, lecz prawie wszystkie stosunki jakie zachodzą między narodami.

II.

Wiele pisano przeciwko handlowi; tego nawet nie potwierdzono, co przyznano.

Bez wątpienia, handel nie nie przydaje wyrobom, i korzyści *handlującego* wprost pochodzą z worka *spożywcy*. Lecz jeżeliby handlujący nie poszedł szukać bawęny w *Stanach Zjednoczonych*, kawy w *Martynice*, oliwy w *Aix*, zboża w *Beocji*, cytu w *Mülhausen*, jedwabnych materyj w *Lugdunie*, a wina w *Bordo*, spożywcę naprzykład *paryzki* miałaby lepszą żywność, odzienie, mieszkanie, większe wygody? Nikt nie może powstawać przeciwko handlowi, chyba sam wyrabiał wszystko co mu potrzeba.

(*) Almanach de France etc. (P. R.)

Prawda, koszta handlowe, jak zwykle w przemyśle, aż dotąd były bardzo znaczne: to też i do bry byt był tylko na zawołaniu u ludzi bogatych. Lecz, dzięki drogom komunikacyjnym, które codzień stają się liczniejsze, przebywają się szybciej i taniej, wydatki połączone z handlem, ciągle będą się zmniejszać. Nadto współubieganie się, którego skutkiem bywa dobre kupno, do wszystkich miejsc już dotarło i mamy nadzieję, że wszędy wywrze wpływ potężny.

III.

Podzielono handel na dwa rodzaje, wewnętrzny i zewnętrzny. Przedmiotem pierwszego, jest zamiana towarów w granicach kraju; przeciwnie drugiego, prowadzenie towarów z kraju za granicę, albo z zagranicy do kraju.

Pierwszy kto uczynił ten podział, popełnił błąd bardzo wielki, nie tylko z punktu widzenia ekonomicznego lecz i politycznego. Hełby to uniknęło się klęsk i cierpień, ile oszczędziło walk i krwi, gdyby w towarach przywożonych na różne targi świata, nie uważano ani na ich pochodzenie, ani na przeznaczenie!

Wiele mówią o wolności handlu. Jedni są za, a większa część przeciw niej. Oto jak należy ten przedmiot uważać.

IV.

Wszędzie i w każdym czasie narody są bogatsze, im stosunki ich handlowe z cudzoziemcami są większe; im te stosunki są mniejsze, tém narody uboższe. Można tego dowieść nietylko za pomocą historii, ale i lojki. Sądźmy że w tém miejscu, winniśmy drugi sposób dowodzenia przenieść nad pierwszy.

Dla czego kupują się wyroby zagraniczne? Dla tego że w kraju brakuje podobnych miejscowych, albo dla tego że podobne płody krajowe są droższe.

W razie niedostatku podobnych płodów krajowych, albo w razie wyższych cen na one, jestże z korzyścią dla prywatnych i dla kraju nabywać wyroby zagraniczne? Tak jest, i to w obu przypadkach.

Najprzód co do prywatnych, mamy tu dowód stanowczy i najwidoczniejszy. Nikt wprawdzie nie jest zmuszony kupować płody zagraniczne, jeżeli one się kupują, dzieje się to dla tego, że podobne im nie znajdują się w kraju, i że są zdolne do za-

spokoienia potrzeb, które nie były zaspakajane, do powiększenia zwyczajnej liczby wygód spożywców. Jeżeli się nabywają płody zagraniczne podobne do krajowych, to pewno dla tego, że zagraniczne są tańsze: np. kupując kobierzec smyrnejski za 800 zł., który na ulicy S. Dyonizego w Paryżu kosztowałby 2500 zł., dla spożywców widoczną jest oszczędność 1700 zł., które posłużą do powiększenia i urozmaicenia jego wygód, albo raczej do pomnożenia kapitału narodowego i potęgi produkcji krajowej. Jest więc z korzyścią dla spożywców kraju jakiego, udawać się do producenta zagranicznego, bądź ten dostarcza towary do zaspokoienia potrzeb lub pomnożenia wygód pierwszego służące, bądź też przynosi mu towary za cenę niższą.

Jest w tym korzyść i dla kraju, który bierze towary zagraniczne. Moglibyśmy tego dowieść jednym słowem, mówiąc, że jeżeli ztąd wynika korzyść dla każdego spożywców w szczególności, a zatem i dla wszystkich, dla całego kraju. Lecz to rozumowanie nieodpowiedziałyby jeszcze na wszystkie zarzuty.

Kto kupuje? Nie ten kto ma potrzebę, albowiem ktoś jest bez niej? ale ten kto ma pieniądze. A kto ma pieniądze? Ten kto wyrabia lub wyrabiał jakie przedmioty; jednym słowem producent. Dzierżawca może nabywać wiele u fabrykanta jakich materyj, jeżeli zbicry wypadły dobre; fabrykant materyj zakupuje wiele u dzierżawcy, jeżeli wyprodukował wiele materyj: oba nie kupują u siebie nawzajem, ani u innych, jeżeli niewyprodukowali.

Widzimy tedy, że wyroby kupują się wyrobami; i pieniądze nie są pierwszą przyczyną zamian, sprzedaży, bogactwa kraju, lecz tylko środkiem, narzędziem ułatwiającem obieg towarów, krążenie wartości utworzonych. Pieniądz jest niejako dopełnieniem towarów które się zamieniają.

Po takim założeniu, który kraj jest najbogatszym? zapewne ten w którym się odbędzie więcej zamiany, który posiada więcej przedmiotów do zamiany. Przedtem, kiedy mało wyrabiano we Francji, to mało czyniono zamiany i było się ubogim; teraz wyrabia się daleko więcej, odbywa się więcej zamian i bogactwo, biorąc miarę ze spożycia, jest większe.

Może kto powie, wszystko to prawda, jeżeli jest mowa o płodach krajowych; lecz co innego wypadnie jeżeli o zagranicznych. Tak utrzymywano, jednakże niesłusznie. Co spożywców do tego, że towar do nabycia, jest pochodzenia zagranicznego lub krajowego? Dla niego jedna tylko okoliczność ma wagę, iżby dał w zamian jak najmniej swoich produktów, albo innymi wyrazami, żeby towar zagraniczny był w niższej cenie.

Lecz jeżeli kupujemy towary zagraniczne, mo-

żeby się zatrzymała produkcja krajowa? To jest błąd. Nikt nie może kupić, jeżeli nie wyprodukował, nie nie sprzedał. Między spożyciem i tworzeniem, kupnem i sprzedażą zrównanie konieczne nastąpić musi.

A gdy cudzoziemcy produkują więcej i taniej? To właśnie słuszny jest powód do kupowania ich wyrobów. Ależ cudzoziemcy zaleją targ swojski? Tęm lepiej: w takim razie jedno z dwojga, albo cudzoziemcy znajdą na targu krajowym żądanie odpowiednie ich dowozom, a tem samem skończą interesu dobrze, i krajowcy wybornie (warunkiem dowozu jest żądania, a żądanie dowóz), albo dowóz z zagranicy przewyższy żądanie krajowe i cudzoziemcy będą zmuszeni wyprawać towary na powrót, lub też odważyć się na złą sprzedaż, która niewypadnie dla nich korzystnie.

Lecz to zadałoby cios śmiertelny niektórym gałęziom przemysłu? trudno się na to nie zgodzić? jednakże zupełnie jest widocznem, że ten stan rzeczy nadałby życie całkiem nowe innym gałęziom przemysłu miejscowego i cały kraj zyskałby pod względem dobrego bytu i bogactwa. (*)

Dla zbitcia tych prawd ekonomii, często nazywano jeszcze interessa klasy rzemieślniczej: co znaczyło że nieumiano zdać sobie sprawy z historii przemysłowej. Przemysły uprzywilejowane, obiecując zawsze więcej jak dotrzymać mogą, odrywają rzemieślników od zatrudnienia swych ojców, od poddań, nieraz od ziemi rodzinnej, byleby ich wciągnąć do zawodu sztucznego, który przerywany wkrótce mocą wypadków i zdrowym sądem ogółu, zostawuje im tylko jedną ucieczkę, brak zatrudnienia, upadek i nędzę. Zresztą, każdy system przeciwny wolności handlu, paraliżuje zamiany, zakreśla bardzo ciasne granice żądaniu pracy i stawia tym sposobem robotników w położeniu najniekorzystniejszem. Co znaczy dla robotnika rodzaj produktu?

Tak mówić, jest to utrzymywać, że potrzeba wpuszczać produkta krajów sąsiednich wszystkimi drogami, chociażby te kraje nie utworzyły u siebie nawzajem żadnej drogi dla naszych płodów. W praktyce, potrzeba zawsze trzymać się umiejętności; przywiązywać się jednakże do niej bezwarunkowo w każdym razie, byłoby bardzo niebezpiecznem.

V.

Handel wewnętrzny wszędzie dwadzieścia razy jest znaczniejszy aniżeli zewnętrzny, lecz nigdy nie bywa tak dobrze poznany, co zresztą łatwo wytłómaczyć. Przy pomocy komor celnych, mamy łatwość utrzymywać wielką księgę handlu zewnątrz-

(*) Rossi.

VI.

W 1805 i 1810 granice Francji rozszerzyły się, targ krajowy powiększył się, a że wolność handlu upadła, to też handel francuzki zewnętrzny nie miał już połowy ważności, jaką miał pod innym względem. Od 1815 r. idzie drogą postępu. W 1842 doznał, w porównaniu z 1841, dosyć znacznego zmniejszenia się: lecz jestże to Francji błędem, jeżeli w jedynym czasie miała Hiszpania przesilenie domowe, Stany Zjednoczone finansowe, a Belgia handlowe?

Powiedzieliśmy, że nie można kupować, jeżeli się nie sprzedaje. Oto wykaz głównych towarów, jakie Francja bierze z zagranicy, uporządkowanych podług stopnia ich ważności. Bawełna 98 milionów franków; jedwabie, 85 mil.; płody olejne, 50 mil.; cukier z osad, 47 mil.; wełna nieprzerobiona (en masse) 47 mil.; drzewo zwyczajne 40 mil.; tytoń, 38 mil.; skóry surowe, 30 m.; oliwa, 24 mil.; węgiel ziemny, 23 mil.; indygo, 20 m. i t. d. Obok dowozów, postawmy jej wywozy: tkaniny jedwabne i jedwab w niciach, 162 milion.; tkaniny bawełniane, 105 mil.; wełniane, 65 mil.; wina 55 mil.; tkaniny lniane lub konopne 30 mil.; wyroby z kości słoniowej, forniry i t. p. kramarszczyzna, meble, 27 mil.; papier ze swemi odmianami 22 m.; wyroby garncarskie, szklane i kryształowe, 17 m.; zboża, 17 m.; wódki winne, 17 m.; farba marzanny 13 m.; konie, mulce, muły 12 mil. i t. d.

Zkąd przychodzą do Francji płody, które ten kraj sprowadza z zewnątrz? Dokąd idą płody przezeń wysyłane? wykazy następne zaraz odpowiedzą na te dwa pytania. Stany Zjednoczone dostarczają Francji za 121 milion. towarów; Anglia za 101 m., Belgia za 90 mil.; Kraje Sardyńskie za 82 m.; Związek Niemiecki za 52 m.; Rosyja za 35 m.; Hiszpania za 28 m.; Szwajcarya za 28 m.; Indye Angielskie za 22 m.; wyspa Burbon za 21; Niderlandy za 19; Toskania i państwo kościelne za 16; Gwadelupa za 16 mil. i t. d.

Wysyła zaś Francja w towarach do Stanów Zjednoczonych za 121 mil.; do Anglii 107 m.; do Hiszpanii 79 m.; do Związku Niemieckiego 48 m.; do Belgii 50 m.; do Szwajcaryi 39 m.; do Krajów Sardynii 39 m.; do Algierii 29 m.; do Brezylji 20 m.; do Martyniki 18 m.; do Niderlandów 18 m.; do Gwadelupy 17 m.; do miast Anzatyckich 17 m.; do Turcji 12 milion. i t. d.

Te liczby dowodzą nam, że stosunki handlowe między narodami, w terażniejszych czasach, nie są wielkie, utrzymują się te tylko, którym nie można przeszkodzić. Gdy porównamy liczbę handlu zewnętrznego różnych narodów z ich ludnością i produkcją wewnętrzną, zdziwimy się, i zasmucimy.

nego, bez tych komor niepodobna prowadzić księgi handlu wewnętrznego.

Jednakże w każdym kraju mamy wykazy przybliżone o naturze i ważności handlu wewnętrznego. Francja naprzykład, z klimatem umiarkowanym, ziemią żyzną i ludnością znacznie pojętną, posiada wszystkie warunki istotne dla wielkiej produkcji i niezmiernego bogactwa. Dopóki nie było wolności pracy, dopóty niewydobyła ona najlepszej części jaką tylko mieć można z tych wszystkich źródeł; lecz potem, kiedy ogłoszono wyzwolenie pracy, rolnictwo, przemysł i handel, weszły na drogę postępu i idą wielkim krokiem.

Rolnictwo tego kraju niestanąco jeszcze na stopniu umiejętności; lecz w wielu miejscach schodzi już ono z dawnej ścieżki ubitej. Tu wygnano odłogi, ówdzie założono łąki sztuczne; wszędzie umieją lepiej robić nawozy i lepiej je używać. Uprawa morwy i roślin olejnych ciągle się rozszerza. Powszechnie czują potrzebę ulepszenia gatunków owiec, bydła i koni. Brak tylko kapitałów dla wykonania wszystkich projektów reformy; lecz starwyzyszenie, o czém niewątpimy, i tej potrzebie zaradzić potrafi.

Przedtem, rolnictwo nie wiele dostarczało handlowi dla tego, że każda rodzina tworzyła sama mniej więcej wszystko co służyło do jej spożycia. Dziś rzecz się ma inaczej: niezmierna rodzina przemysłowców i niezliczona większość ludności miast, nabywają wiele u rolnictwa. Pomiędzy płodami rolniczymi, któremi handel jest teraz bardzo ważny i ciągle się powiększa, należy przytoczyć zboża, zwierzęta, konie, nasiona olejne, wina w różnych odmianach, owoce, drób, wełna, len, konopie, drzewa. Rolnikom więc francuzkim nie zbywa na ziemi, tylko na odhyciu. Zróbmy im drogi, aby się do niego dostać mogli, a handel płodami rolniczymi podniesie się w lat dwadzieścia.

Co do handlu wewnętrznego, płodami francuzkiego właściwie zwanego przemysłu, ten jest niezmierny: żelazo, węgiel kamienny, tkaniny wełniane, bawełniane, jedwabne, cukier, kawa, wyroby złotnicze, żelazne, chemiczne, maszyny, przedmioty sztuki, księgarnie i t. d., wszystkiego się on dotyka i wszędzie znajduje.

Chociaż wiele jest jeszcze biednych w każdym kraju, można jednak z dumą utrzymywać, że rolnictwo, przemysł i handel, uczyniły teraz dostępnymi, dla niezliczonej większości ludu, nie mówię zaspokoienie pierwszych potrzeb życia, lecz wygód będących niegdyś udziałem bogatych. *Bez wątpienia, zawsze ubodzy będą u wszystkich narodów; z tem wszystkiem przyznajmy, wielka zachodzi różnica między czasami dawnymi a obecnymi, i praca wolna nie wyrzekła jeszcze swego ostatniego słowa.*

że prawie wszędzie zgadzają się na wypędzenie podziału pracy między narodami, na tamowanie rozwijania się pomiędzy niemi tych związków, które, jakkolwiek czyniąc stosunki narodów, wzajemnie odpowiedzialni, pozwałyby każdemu ubiegać

się do największego, jakie być może, źródła produkcji, bogactwa i dobrego bytu. Jednakże, obcość, unikanie, niepokój, nie dobre to wyrachowanie tak między narodami jak i pojedynczymi ludźmi.

DROGI.

I.

W naszym czasie pytanie: *wiele jaki kraj ma dróg?* wyrównywa zupełnie i poprostu pytaniu: *jakie jest bogactwo tego kraju?*

I to łatwo wytłómaczyć. Bogactwo, dobry byt, cel życie towarzyskiego, jest to produkcja, produkcja obfita, rozmaita i oszczędna; jest to jak może być najmniej kosztowna zamiana wypadków produkcji. Jest to tak widoczną rzeczą, że nie potrzebuje dowodzenia. Komuż nie wiadomo, że tam gdzie nietworzą, gdzie wyrabiają tylko jakby w cieplarni, lub nareszcie, gdzie zamiana wypadków produkcji leniwo i z trudnością się skutecznia, konsumpcja bywa bardzo ograniczona, wielki brak pod względem wygod życia, jednym słowem, nędza.

Otoż droga, droga dobra, jak może być najlepsza, jest pierwszym, istotnym warunkiem produkcji wielkiej, taniej i razem zamiany jej wypadków.

Proste zastanowienie się zaraz nam to okaże. Podług wyrachowań ekonomistów najzdolniejszych, przewozy pochłaniają dziś więcej, aniżeli trzy czwarte sił użytych w warsztacie krajowym.

Jakkolwiek część tych sił wypadnie oddzielić na zdarność człowieka, na pracę robotników, kapitał włożony i materiał surowy, w ogólności najznaczniejsza ich część przypadnie na przewozy. Jeżeli by było inaczej, w ówczas drzewo, węgiel kamienny, kawa, cukier, wino, mięso, chleb, nie zgoła nie byłoby droższe w Paryżu lub gdzieindziej, jak wsamych miejscach wyrodu, czyli tam gdzie każdy przedmiot ma swą najniższą cenę.

Jeżeli by drogi, pod względem ich ważności nie były teraz należycie poznane, wszystkie rządy współczesne tak systematyczne, tak zręczne w wyrachowaniu, nie użyłyby summy ogromnych na budowę traktów, kanałów i kolei żelaznych liczących, szybkich i oszczędnych. We Francji rozkład wydatków na mosty i drogi bite, teraz jest znaczniejszy, jak cały budżet Henryka IV.

Kommunikacje bywają trojaki: najprzód, trakty, gościńce; powtóre: drogi spławne czyli rzeki

i kanały. Ostatni sposób połączenia, niezbyt dawno wynaleziony jest za pomocą kolei żelaznych.

II.

Droga zwyczajna jest bardzo prosta; jednakże była ona wielkim wynalazkiem. Przed wynalezieniem drogi i wozu, sprawca ruchu, człowiek, wół, lub koń, był skazany na dźwiganie całego ciężaru. Przy pomocy tych dwóch wynalazków, czynność poruszenia dziwnie się uprościła: pozostawało tylko pokonać tarcie między osią a kołem, i przeszkodę jaką stawiał grunt ruchowi powozu. Był to postęp niezmierny. Lecz ponieważ opór zmienia się podług stanu w jakim znajduje się droga, czyli podług spójności gruntu, nierówności napotykanych na powierzchni, tarcia bocznego kół o koleje, i t. d. potrzeba było udoskonalić drogę i wóz, nim się doszło do tego gdzie teraz jesteśmy. Powoli, przy pomocy doświadczeń, postrzeżeń i nakładów, sposobu robienia dróg i pojazdów stał się umiejętność dokładną, matematyczną. Zład to dziś na gruncie mniej więcej zrównoważonym, mającym drogę z najlepszymi warunkami, opór stanowi tylko 2 do 2 1/2 na 100 części całego ciężaru, licząc w to wóz z obciążeniem; albo innymi wyrazami, na drogach najlepszych i równych, siła 5 funtów albo 6 (czyli wytyczenie takie, jakie wywierają waga 6 funtów zawieszana na nici) wystarcza do wiezienia ciężaru o 250 funtów. Ten wzór potrafi wyjaśnić użyteczność ważniejszą, jaką używanie dróg i powozów dla ułatwienia przewozów pozwala człowiekowi wydobyć z osobistych sił tak swoich jak i zwierzęcych. Wprawdzie opór na drogach, pospolicie jest daleko większy aniżeli 2 1/2 na 100. W ogólności, waha się on na równinie, między 3 i 6 na 100. W niektórych razach dochodzi daleko wyżej; z resztą przyczyny nieprzewidziane bardziej go powiększają. Potem trzeba odjąć, wagę powozu od skutku pożytecznego siły poruszającej, wszelako oszczędność sił, którą sprawują drogi, licząc nawet wszystkie te trudności, jest jeszcze znaczna. W doświadczeniu, można ocenić na 500 funtów ob-

ciążenie dobrego konia idącego stępo po dobrej drodze, i nie licząc wozu, na 25 setnarów wagi, którą pod temi samymi warunkami, wiezie dobry koń pociągowy.

Drogi i rzeki, powiedział sławny Michał Chevalier, były przez długi czas, jedynymi komunikacjami między ludźmi. Później, potrafił on otworzyć sobie nowe, daleko lepsze od pierwszych które także dziwnie udoskonalił. Niezapominajmy jednak o wielkich usługach jakie rodzajowi ludzkiemu wyświadczyły drogi pierwotne i przypomnijmy sobie że on winien im w największej części ulepszenie swego bytu materialnego.

III.

Francya ma teraz wiele dróg; i chociaż one są otwarte, stan ich jednak bardzo jest dalekim od przyzwoitego utrzymania. Cokolwiek bądź, oto wykaz i stan urzędowy, w jakim się znajdują rozmaite rodzaje dróg ziemnych w tym kraju:

Drogi uboczne (gmine)	100,000 mil.
Trakty pośrednie	3,000 "
Drogi departamentowe	4,600 "
Drogi Królewskie	4,400 "
	115,000 mil.

Drogi uboczne łączą między sobą wie i gminy; trakty pośrednie łączą małe targi; drogi departamentowe łączą targi ważne w każdym departamencie; naostatek drogi królewskie łączą wszystkie główne punkta królestwa.

We Francji średnia rozległość gminy, wyrównywa pół mili kwadratowej. Na szesnaście gmin zamkniętych pomiędzy czterema poblizkimi targami, plac handlowy, dwanaście z nich przerywna, a czterech dotyka. Dla tego też, średnia odległość która rozdziela gminy francuzkie, wynosi nieco więcej jak pół mili, średnia zaś odległość między ich targami, wynosi trochę więcej jak dwie mile.

Drogi uboczne, tak pożyteczne, tak potrzebne, prawie wszędzie są źle poprowadzone, źle zrobione i źle utrzymane. Gminy łożą rocznie na te drogi trzydzieści milionów franków; lecz ponieważ nakład ten, pomimo ostatniego prawa, czyni się prawie zawsze bez rozróżnienia, bez znajomości przedmiotu, wypadki nieodpowiadają tym summom. Jest dziesięć tysięcy gmin (z liczby wszystkich 37,187) gdzie wydatki na drogi uboczne jednego roku, bywają zupełnie stracone dla roku następnego.

Trakty pośrednie dalekimi są jeszcze od tego, czém być powinny; w ogólności wszakże w ich urzędzeniu większa już zachowuje się przezorność,

jak w drogach właściwie tak nazwanych ubocznych. Departamenta i gminy dają na te drogi, rocznie, w pieniądzech lub powinnościach, sumę blisko dwudziestu milionów franków.

Drogi departamentowe ciągle się ulepszają, lecz w poprowadzeniu ich wiele częstokroć pozostaje do życzenia. Z tego powodu, nieraz ulegano więcej pewnym wpływom, jak interesowi ogólnemu. Można przyjąć, że departamenta, już to na utrzymanie tych dróg, już na dokończenie zaczętych, nakładają sobie ofiary rocznej od piętnastu do dwudziestu milionów fr.

Drogi królewskie i mosty zabierają z budżetu sumę od dwudziestu sześciu do dwudziestu siedmiu milionów fr. których część pochłaniają mosty. Niezależnie od tej summy, uchwalono w r. 1837, ośmdziesiąt cztery miliony na ukończenie robót najpilniejszych.

Tak więc licząc tylko drogi, Francya potrzebuje corocznie na ulepszenie drożnictwa ziemnego, blisko sto milionów fr.

Lecz wyznać trzeba, jak to sami Francuzi przyznają, nie umieją tam użyć przyzwoicie tej summy znakomitej. Znajdują się we Francji wyborni inżynierowie, a jednak zasady budowania często obudzają politowanie.

IV.

„Rzeki, powiedział Pascal, są drogi, które idą i niosą tam gdzie iść chcemy.”

Kanały czyli rzeki sztuczne, utworzone przemyśłem ludzkim, na wzór tych którym przyrodzenie nadało bieg, pod wielu względami, zasługują na pierwszeństwo przed ostatnimi. Wiadome są tysiączne niedogodności, połączone z biegiem wód naturalnych. Kanały, jeżeli będą im dodane wodozbiory, nie boją się spadków, skał, wezbrania, ani wyschnięcia. Najwięcej odznacza je ta okoliczność, że niemają biegu oznaczonego, przezco żegluga staje się równie łatwą pod wodę jak i z wodą.

Kanał składa się pospolicie z szeregu podziałów bez przerwy po sobie następujących, doskonale zrównoważonych, jedne nad drugie wyższych. Przepływa się tak z wodą jak i pod wodę, z jednego załomu do drugiego, za pośrednictwem urządzenia murowanego, które się nazywa szluzą.

Bardzo mała ilość wody dostateczna jest na uszluzowanie kanału i dla tego nie lękają się one wyschnięcia. Najmniejszy strumień dostarczyłby wody więcej, aniżeli potrzebują kanały, dla niesienia wszędzie statków tak wielkich jak okręty. Kanał południowy, który można mówić, przynosi chwałę Francji w przedmiocie robót publicznych,

dla tego, że w epoce jego założenia, nie podobnego, nie miała ani Europa, ani świat cały, zaopatrzyć się w wodę z małych strumyków, któreby dziecię bawiąc się przeszło, i takowe spływają do wodozbiornego nazwanego kotłinią Saint-Féréol. Cała żegluga na kanale zależy od tej kotliny, która nawet nie jest zbyt wielka, albowiem jej objętość nie wynosi więcej jak sześć milionów metrów sześciennych, (21 milionów stóp sześć.), co jest nieczem w porównaniu do tej ilości wody, jaką toczy Sekwana w czterdziestu ośmiu godzinach (1).

Korzyść jaką nadzwyczajnie jeszcze zalecają się kanały, jest ta, że można je prowadzić, gdzie nam się podoba, i że one pozwalają, przy pomocy układu szlusu, a nawet, ściśle rzecz biorąc, płaszczyzn nachylonych, opatrzonych maszynami nieruchomymi, przebywać pochyłości, na których rzeki mogłyby się zamienić w katarakty (wielkie wodospady).

Ten układ dróżnictwa jest jednakże połączony z niedogodnościami, z których główne są: przeciek wody, zamarzenie, konieczność utrzymania w czystości i t.d.

Przeznaczeniem istotnym kanałów jest przewożenie masy i służyć za drogi bardzo oszczędne. Każdy pewno uważał, że dziecko mogłoby ogromną sztukę przywiązaną do nici, poruszać na wodzie spokojnej. Na drogach dobrze urządzonych, mocny koń ciągnie 25 cetnarów, a więc nie osobliwego na kanałach północnych, (wprawdzie trzeba nadmienić, że ten przykład jest wyjątkiem) widzieć jednego konia zaprzężonego do ciężaru o 100 beczkach 2,500 cetnarów. Kanały więc zalecają się w najwyższym stopniu do przewożenia materiałów ciężkich i wiele miejsca zajmujących.

Krótko mówiąc, kanały są to komunikacje wygodne, łatwe do urządzenia bez wielkich nakładów, następująca przytęm zupełną regularność, jakiej tylko żądać można w każdej porze roku w klimacie umiarkowanym, i mają nad drogami wyższość, pod względem oszczędzania, w niezmiernym stosunku, siły potrzebnej do ciągnięcia. Dla tego to w epoce początkowego ich rozszerzania się w Europie, obudziły one powszechne zadziwienie; inżynier zaś Brindley, który z Księciem Bridgewater dzielił zaszczyt z nadania popędu do robienia kanałów w Anglii, rzekł w zapale: „że Bóg stworzył rzeki tylko dla zasilania kanałów” (2).

Francya ma teraz 4,640 mil kanałów.

(1) Sekwana w czasie najniższego stanu wody, czyli w ten czas kiedy dochodzi swego najmniejszego znaczenia, toczy 100 metrów sześciennych na sekundę albo 9,540,000 metrów sześciennych w jednym dniu

(2) Michał Chevalier.

KOLEJE ŻELAZNE

Stanowią nadzwyczajną i najważniejszą zdobycz dziewiętnastego wieku.

Kolejami żelaznymi nazywają się szyny żelazne wąskie, ułożone poziomo, na których ustawiona lokomotywa parowa może zahaczać razem bardzo wielką liczbę powozów, łożąc na to siłę poruszającą daleko mniejszą jak na drogach zwyczajnych.

Na drodze w dobrym stanie będącej, opór średnio wynosi od 3 do 4 setnych części wagi całego ciężaru. Na drogach żelaznych staje się on mniejszy dziesięć razy: dochodzi tylko do trzech tysięcznych i pół. Na kanałach opór jest jeszcze mniejszy jak na drogach żelaznych; lecz dla ciągnięcia na drogach żelaznych, zamiast koni jak na kanałach, używają działacza mechanicznego, pary. To jeszcze nie wszystko: lokomotywa, w małej objętości posiada siłę daleko większą aniżeli liczny zaprząg, i pozwala otrzymać szybkość 5, 8 i więcej jak 10 mil na godzinę. Sposób przenoszenia ludzi tak potężny i szybki, jest bez wątpienia przeznaczony do wywierania ważnego wpływu na społeczeństwo, nie tylko pod względem jej handlu i gospodarstwa publicznego, lecz nadto jej stanu moralnego i politycznego.

W wynalezieniu dróg żelaznych, nie można było przyjść od razu do takich jakimi je widzimy dzisiaj, są one wypadkiem udoskonalen nieprzerwanych i usiłowań wielu ludzi genialnych.

W 1649 r. kilku angielskich majstrów kowalskich, aby ulżyć koniom w ciągnięciu, urządziło drogi z drzewa; na tych drogach koń mógł ciągnąć 250 cetnarów węgla kamiennego. Lecz postrzeżono wkrótce, że drzewo jest materiałem nietrwałym, którego zużycie było znaczne i kosztowne. W celu zapobieżenia tym niedogodnościom, P. Reynolds ze Schropsire, położył w 1767 na miejsce sztuk drewnianych, żelazne. Te kawałki żelazne, były to prawie tęższe szyny; widzimy więc, że wynalazek kolei żelaznych niedawno co był zrobiony.

Lecz w tęższych kolejach żelaznych, droga jest tylko częścią podrzędną, główną zaś lokomotywa.

Z początku, dla zahaczenia powozów na kolei żelaznej, używano tylko koni; niebawem przyszło na myśl zastąpić je *machinami*: pierwsze zaś maszyny ciężkie, o małej sile i wymagające wielkiego wydatku, nie dawały wcale nadziei aby zagadka była kiedyś całkowicie rozwiązana. Chwała z tego rozwiązania w zupełności spada na inżyniera francuzkiego, P. Séguin starszego, któremu winniśmy pierwszą myśl lokomotyw z kotłami rurowa-

temi (tubulaires) to jest lokomotywę, która dziś zahacza na kolejach żelaznych razem po dwadzieścia powozów, z szybkością pięciu, dziesięciu i piętnastu mil na godzinę. Lokomotywy nowe były próbowane po raz pierwszy w 1830 r. na kolei żelaznej z *Manszester* do *Liverpool*.

Lokomotywa jest arcydziełem w mechanice nowoczesnej; można o niej dać wyobrażenie w kilku wyrazach. Lokomotywa, jest to machina parowa która postępuje. Kocioł jest wielki *walec* (cylinder) położony poziomo. W jednym jego końcu tam gdzie siedzi przewodnik, jest ognisko, którego ogień całkiem wodą otoczony, tworzy parę. Gdy ta zbierze się ponad wielkim walcem, wtedy sprowadza się ona pod tymże, aby tam wprawić w ruch dwa *tłoki* (pistony), tak samo, jak w machinach parowych zwyczajnych. Te dwa tłoki przytykają do osi mającej wygięcie jak łokieć u ręki, z osią łączą się razem dwa wielkie koła. Gdy te tłoki działają wprawiają w obrót oś, a z nią w ruch dwa wielkie koła. Jeżeliby machina nie była dostatecznie ciężką, koła obracałyby się na miejscu nie postępując naprzód; lecz wyrachowano, że jeżeliby machina ważyła 250 cetnarów, to mogłaby pociągnąć przynajmniej 1,100 cetnarów.

Przy każdej lokomotywie jest *tender* czyli wóz na którym znajduje się skład wody i węgla kamiennego koksowanego to jest oczyszczonego z gazów w ilości dostatecznej na potrzebę maszyny. Tender jest przymocowany do lokomotywy takim sposobem że stanowi z nią jedną prawie machinę, a przewodnik i palacz mogą przechodzić jeden do drugiego. Gdy w kotle brakuje wody, gdy potrzeba wpuścić parę do tłoków albo ją odciągnąć, jechać naprzód albo w tył, jednym słowem, kierować machiną podług upodobania, dosyć jest poruszyć tylko kilka korb. Nic nadto dziwniejszego, nic potężniejszego a razem nie prostszego.

Lokomotywy posiadają zwykle siłę 50 koni i kosztują od 60 do 70,000 złotych polskich.

Jak tylko wynaleziono lokomotywę, zagadnienie o kolejach żelaznych zostało rozwiązane. Wszystkie ludy pojęły, że tylko co odkryto nowy sposób z bogacenia się; to też wzięły się one, bez ociągania się, do budowy kolei żelaznych w liczbie jak największej. *Anglia, Stany-Zjednoczone, Francya, Belgia i Niemcy*, wyprzedziły w tem inne kraje.

Wehili kiedy to pisano, Anglia miała 600 mil kolei żelaznych, Stany Zjednoczone 750, Austria 100, Belgia 70, a Francya 100. Jest to bardzo mało na kraj tak bogaty i wielki jak ten osta-

tni; lecz w nim żelazo bardzo drogie, a Francuzi za nadto skłonni są do spekulacji.

Oto wykaz kolei żelaznych francuskich.

1. wykonanych przez Rząd	mil 7	kosztem 33,000,000	mił'zł.
2. przez towarzystwo „ 93 „	„ 93	„ 390,000,000	
	razem mil 100	„ 423,000,000	

Jest jeszcze kilka kolei żelaznych, które należą do niektórych fabryk; tych znajduje się 15 mil.

Wszystkie udoskonalenia w komunikacjach, sprowadziły za sobą, walne następstwa; atoli największą zadziwiającą, najważniejszą, bez zaprzeczenia zostały zachowane kolejom żelaznym i żegludze parowej (1). W rzeczy samej, stosując tylko do Francji, *Paryż* o 5 godzin drogi od *Lille*, 4 godziny od *Harwru*, 14 godzin od *Bordeaux*, 11 godzin od *Lyonu*, 28 godzin od *Marsylii*, 11 godzin od *Strazburga*; jest całe królestwo, u bram stolicy, jest to rząd kraju ułatwiony, jest to handel postawiony w możliwości świadczenia usług daleko ważniejszych, jest to przemysł mogący wszystko widzieć i ze wszystkiego korzystać; jest to życie, działalność, bogactwo; cywilizacya, które mogą wszędzie krążyć i wszędzie przeniknąć.

Pod względem zaś stosunków między ludami, postępów w związkach między narodami, dobrego bytu całej ludzkości, koleje żelazne dadzą jeszcze piękniejsze i ważniejsze wypadki aniżeli dla każdego ludu w szczególności. Czogo dotychczas nie mogli dokazać ani filozofowie, ani dyplomacy, oni rozumowanie ludzkie, kiedyś to winni będziemy niewątpliwie żegludze parowej i kolejom żelaznym kiedy będzie można przybyć do *Paryża z Londynu* w dwunastu godzinach, z *Amsterdamu* w piętnastu godzinach, z *Brukselli* w siedmiu, ze *środku Niemiec* ze *Szwajcaryi* i *Włoch* w piętnastu lub dwudziestu godzinach; w ten czas Francuzi, Belgowie, Niemcy Włosi i Hiszpanie inaczej będą się poznawać jak przez dziennik; między nimi ustalą się stosunki, interessa, związki, myśli i uczucia wspólne, i odtąd tak trudno będzie prowadzić wojnę, jak przedtem trudno było utrzymać pokój. Ludy usłuchają nakoniec głosu rozumu podadzą sobie ręce.

(1) Wyrachowano, że do siedmiu wielkich linii kolei żelaznych we Francji, potrzeba przynajmniej w lokomotywach siły 70,000 koni parowych. Lecz ponieważ siła jednego konia w maszynie parowej na kolei żelaznej, zastępuje siłę 60 koni zwyczajnych pracujących na drodze zwyczajnej, wypada zatem, że z siedmiu tylko wielkimi liniami, powiększy się potęga lokomotyj na 4,200,000 koni zwyczajnych.

SPOSÓB AZEBY WODA WYTRYSKAŁA BEZ POMP Z KAŻDEJ STUDNI.

—*—*—*—

Jeden z inżynierów piemontskich zapewnia, że woda w studni zawarta pomiędzy dwa ciśnienia, to jest jedne samego źródła które studnia zasila, a drugie powietrza cisnącego na powierzchnię tego zbioru, wytryskać będzie przez rurę odprowadzającą pod ciśnieniem tylko wolnego powietrza umieszczonej. Zamyka on otwór studni zamuroowaniem, przez które środkiem przechodzi tylko rura w wodzie zanurzona; tym sposobem, powietrze będące pomiędzy tym zamknięciem mурowym i powierzchnią wody, ciśnieniem źródła pante z dołu do góry tłoczy wodę nawzajem, dopóki ta nie wystąpi do góry przez rurę odprowadzającą; gdy zaś to ciśnienie powietrza jest stałe, nieustający zatem wypływ źródła nie przestanie utrzymywać rzutu strumienia.

Przypisek. Im silniejszy i obfitszy jest wypływ źródła, tym wyższy będzie i obfitszy rzut strumienia wody pod takim zamknięciem. Źródła w miejscach otwartych będące, mimo widocznego ciśnienia z podziemia które się w nieustannym ruchu utrzymuje, dla tego nie wyrzucają wody nad powierzchnią swego otworu, ponieważ przemagające ciśnienie atmosfery powietrznej, jak to niżej zobaczymy, zaraz na wstępie tłoczy je siłą swego ciężaru i razem siłą prężności swojej, a zatem naturalnie wytryskującej wodzie nad powierzchnię ziemi nigdy wznieść się nie da. Pod nakryciem hermetycznym ta przeszkoda ustaje: górne ciśnienie atmosfery znika, dolne zaś ciśnienie źródła swobodnie z całą siłą rozwija się i podług nadanego mu kierunku działanie swoje wywiera. Gdzie zbyt powolny byłby wytrysk wody ze studni tak urządzonej, tam zawiast jedną, dwie i trzy rury z równym skutkiem założyć można. Ciśnienie w źródłach z podziemia do góry, jest siłą jeszcze nie obliczoną, z której żadnego użytku dotąd nie wyprowadzono. W robieniu fontann, korzystano tylko z siły prostego ciśnienia ciężaru spadającej wody z pewnej wysokości, gdzie strumień odbi-

cia, w podniesieniu swoim równa się rzutowi pchniętemu siłą spadania, czyli woda układa się do równowagi. W źródłach przeciwnie, ciśnienie wody z dołu do góry, więcej przez hypotezę niż przez zasadę matematyczną obliczane, w innym jest stosunku, który tylko pilne doświadczenie sprawdzić i uzasadnione z niego wnioski wyprowadzić potrafi.

Sztuka przez wynalazcę nie zupełnie tu wyjaśniona, zdaje się polegać na zastosowaniu ciśnienia machin hydraulicznych. Jest tu zapewne ukryty najważniejszy sposób w tym, że zamurowanie otworu studni musi się szybko skuteczniać w ten czas kiedy woda w niej do dna jest wybraną, a to dla tego, żeby pod przykryciem jak najwięcej powietrza zamknąć, którego im większa masa będzie tam wypełniać próżnię hermetycznie zamkniętą, tym skuteczniejsze nastąpi oddziaływanie ciśnienia źródła i tym wyżej woda w rurze podnosić się będzie. Drugi sposób do otrzymania tegoż samego skutku, może być pneumatyczne wypompowanie powietrza z rury, w kształcie lejka przewróconego na dnie studni osadzonej.

Ważny ten pomysł założenia studni bez pompy, wart jest bliższego zastanowienia fizyków. Prócz dostarczania wody, możnaby z tego sposobu otrzymać jeszcze siłę poruszającą, do pomniejszych gospodarskich zakładów i różnych fabrycznych użytków. Ciśnienie powietrza atmosferycznego na jeden cal kwadratowy powierzchni, wynosi 32 kilogramów, kilogram zaś zawiera blisko 2 1/2 funtów, co czyni około 80 funtów a co się równa sile jednego konia. Ileż to nie mamy wszędzie nas otaczającej siły, tylko jej dotąd użyć nie umiemy, wtenczas kiedy z niej ryby i ptaki tyle korzystają! Średnia siła człowieka, licząc przy pracy umiarkowanej dziennie po 12 godzin, waży za 15 funtów, zaś wołu 100—110 funtów. Zastąpić te drogie siły nic nie kosztującym, nieustannym wiecznym działaczem, byłoby to odkryć dla ludzkości skarby niezmiernie i nieocenione!

B. ALEXANDROWICZ.

Łatwy sposób wywabiania plam tłustych.

Pokrywa się plamę dosyć grubo żółtkiem z jaja, poczem wysusza się to na powietrzu, a po wyschnięciu wykrusza się i wypłukuje wodą gorącą.

Czernidło do obuwia Facyanda;

Bierze się 750 gramów kości palonej (gram wynosi przeszło 16 granów norymberskich) i miesza się to z 500 gramami oliwy, której na raz po 250 gram dodawać należy, i rościć aż zużyje kość na kamieniu jak się rozcierają farby zwyczajne:

Z drugiej strony bierze się

500 gram oliwy

32 „ błękitu pruskiego (berliverblau) i tyleż gumilabei

1 hilogram 2 funtu 14 lotów przeszło) melasu (syrodu nieczystego)

250 gram kwasu solnego

125 „ gumy arabskiej

Robota, kość powyżej przygotowaną z błękitem pruskim i taką uciera się razem jak z drugą ilością obejmującą 250 gram oliwy, kończy się zaś robotą w moździerzu; poczem dodaje się do tego pozostałą ilość oliwy i hilogram melasu, rozciera przez długi przeciąg czasu, i do tego wlewa 250 gram kwasu solnego, poczem wszystko się oziębia; i w tedy dopiero znowu dodaje się do tego 125 gram gumy arabskiej poprzednio w dostatecznej ilości wody rozpuszczonej.

(Powyższe Artykuły udzielone zostały przez W. Józ. Belzę. K. N.)

ZABAWY I ZATRUDNIENIA NIEWIAST POLSKICH W XVI i XVII WIEKU.

(WYJĄTEK Z DZIEŁA W REKOPISMIE: „NIEWIASTY POLSKIE”).

—*—*—*—

Poważna matka w domu od świtu śpiewała pieśni nabożne, czytała *Statut Boży* (35). Na jej głowie spoczywał rząd całego domu, ochędństwo, i dostatek, a przy tym bogobojne wychowanie dźiatwy.— Jeżeli cnoty naszych Ojców kwitły sławą matkom to za nie dziękować. Prawda że niemyśleli wiele nasi Ziemiańscy — „jakoby się pannie podobać, ale jakoby się z nim na świstaniu spotkać.” (36) mimo to przecież, nie zapominali o załotności, zachowywali szacunek; poważanie i chołd należy dla poci pięknej, jakiego w obcych niewidziemy krajach.

(35) Threny Thobiasza Wiszniowieckiego 1835 r.

(36) Dyjałog Stanisława Orzechowskiego 1564 r.

Niniejsze czernidło jest wyborne, i zachowuje skórę od zepsucia.

Błękit pruski podwyższa kolor czarny, i nie dozwala aby przechodził w szary.

Aby to czernidło nabrało przyjemnego zapachu, dodać do niego można 64 wody różanej.

Rozpoznanie czem sukno czarne farbowane.

Sukno czarne farbowane przez indygo jeżeli będzie dotknięte korkiem nawozowym w roztworze soli szczawikowej, wyda kolor oliwkowy, skoro zaś jest farbowane koperwasem żelaznym lub miedziowym i karnaszem, daje przy powyższych okolicznościach kolor szary lub pomarańczowy.

Tani atrament niebieski.

Robi się przez rozpuszczanie błękitu pruskiego (berliverblau) w kwasie szczawiovym. W tym celu bierze się berlinerblau czyli pariselblau rozciera się go z 1/6 co do wagi krystalizowanego kwasu szczawiovego i cokolwiek wody aż na gęste ciasto poczem rozrzedza się to deszczową wodą do tej mocy koloru, jakiego atrament jest żądany.

Złocenie drogą mokrą P. Elkington.

Rozpuść złoto w wodzie krolewskiej, i dodaj do tego dwu-węglanu potażu lub sody, oraz wody. Zagotuj to, a po zanurzeniu w tym roztworze miedzi lub mosiądzu, otrzymasz je zupełnie pozłoczone.

Sposób na wytępienie pcheł.

Liście rośliny *Chrysanthemum leucanthemum* włożone w pościel zupełnie wytępiają pcheły.

Kiedy którą z niewiast uczyć chciano, mężczyzna aczkolwiek znakomity, niepoważał się usiąść obok w kolepcie, lecz na stopniu tylko stawał pojazdu. (37) Gdy rękawiczek rzadko używano dawniej do Polskiego stroju, chyba do zbroi, drutem przesywane żelaznym: przez uszanowanie dla kobiet, nieśmiając dotykać chropawą dłonią dziewczęcej ręki, czy w powitaniu zwyczajnym, czy w tańcu, swoją pokrywał czapkę.

Przy ucztach od najstawniejszych czasów pteć piękna, przepłatała siedzenia z męszczyznami; później to dopiero nastąpiło, szczególnie od początku

(37) Ł. Górnicki Dzieje w koronie Polskiej.

XVII wieku że damy siadały jednem szeregiem na przeciw męszczyzn. Wzniesiono puchary, gdy podchmielona szlachta z zdejmowała *estymą* niewiastom i dziewczkom trzewiki, by z nich pić zdrowia *próżności* (tak bowiem nasi przodkowie nazywali piękne twarzyczki). Kobiety ustami brzeg dotykały puchara, lub najpiwszy się nieco, resztę wylewały na talerze.

Bartosz Paprocki w „*Dziesięcioro przykazań mężowych*.” po prostu mówi:

„Pókiś panno, dosyć masz, abyś to wiedziała.

„Gdy kto pije do Ciebie odpowiedź mu dała.”

Kiedy po obiedzie, zbyt gęste chciano przerwać kielichy, jedna z urodniejszych niewiast, zaczynała miłym głosem pieśń zwolna śpiewać, inne jej wtórują, w ten czas i rozmarzeni męszczyźni:

„.....Powtarzają słowa

Która śpiewa powoli gładka białogłowa.” (38)

Ten zwyczaj cudnie maluje władzę i szacunek niewiast u nas, gdy sam ich śpiew miły, łagodził i uśmierzał krew zburzoną winem; i był nieodwołalnym hasłem do wstrzymania krążenia pubarów.

Córy szlachty i mieszczan bogatszych w klasztorach czytać i pisać, w polskim i łacińskim języku były uczone: dorosłe zajmowały się tkaniem, wyszywaniem, dozorem nad kuchnią i gospodarskim zatrudnieniem (39). Nietylko klasztorne wychowanie wpało w polki ducha niekłamliwego pobożności, i w domu od poranku życia, uczono je modlitw i pieśni pobożnych. Co wyczytuje w żywności sławnej *Elżbiety Drużbackiej*, że jej Ojciec podczas wieczorów długiej zimy, czytał głośno psalmy Kochanowskiego, których wyszywając na krosienkach słuchała z zachwyceniem Elżbieta, to w ogóle można do wszystkich domów zastosować dawnych, których ścianki od świtu, odbijały pieśń nabożną. Dziewczęta w ciągłym zatrudnieniu zostawały zawsze, nieznała próżnowania która tyle namiętność pobudza. Bawiły się hawtem na stebenku, i krosienkach, szyciem, robieniem pończuch wysycielaniem bawełną, kaftanów pod pancerze, lub kolczę zbroję.—Wiązały siatki a kościoły opatrywały w ornaty. Najznakomitszych dam zwykłym było zatrudnieniem *dreszlowanie* czyli wykręcanie złota lub srebra z nici takowych.

Jeżowski w Oekonomij 1648 tak nam określa powinności dobrej ziemianki.—„Zajmując się większym gospodarstwem umiały gęsi, kapłony, indyki w Kojcu tuczyć, rozmnażać drób domowy: odśladzać cielęta, a pod owieczki stare, podsadzać

jagnięta, chusty biało wyprać, maki i krupy przyrządzić: szkody w oborze i gumnie przestrzegać, urządzić domową Apteczkę i do niej to:

„W Alembiku przepalać prostą gorzałeczkę,
Zwinem, z cukrem, z korzeźmi, ziołami na wódeczkę:

Z róży, gruszek *Konfekty* z cukrem w miodzie smażyć

Z wiśni soków narobić, z sliw powidła warzyć
Ziele tatarskie w cukrze, skórki cytrynowe
Smażyć, każde osobno, i pomarańczowe.
Potrzebna to rzecz w domu, mieć dla małżoneczka
Polityczna dla gościa: swego żołądeczka
Słabego: dobre wódki rozmaite w domu
Dla przypadku jakiego, i ratunku komu.”

Starzy polacy, uważając małżeństwo jaką rzecz konieczną ziemianom, wedle dawnego przysłowia że:

„*Śmierć i żona od Boga przeznaczona.*”

Prypisywali zaraz obowiązki gospodyni.

„Gospodarz powinien wiedzieć o polu, o gumnie i o stajni: gospodyni powinna wiedzieć o kuchni spiżarni i piwnicy (d)

Ztąd *Obodziński* „W Pandorze.” (e) tak powinności żon stanu szlacheckiego maluje.

„Dobrze kiedy Pani żona kądzieli pilnuje, (zuje: Dwórkom, przędkom, kucharkom niechaj rozka—
Niech się nie wdaje nigdy w nieprzystajne rzeczy
Dosyć rzędy domowe mieć Pani na pieczy.”—

Córy szlacheckie niewstydzili się kądzieli. Szymon Szymonowicz, nie urojone kładzie słowa w usta radosnego dziewczątka, gdy swaty przed domem ujrzało.

„Próżność mię pod kądzielą matko — posadziła,
Nie będę ja jej przedła nie będę robiła
Już ciebie w moich leciech za mąż było dano,
I po mnie bóg cię żegnał matko, przyjechało.” (f)

I oprócz apteczki, powinnością gospodyni, pani domu było ażeby miała zawsze chleb biały i smaczny, ocet tęgi, i kapłona tłustego: z tąd była znana z XVI wieku przypowieść.

„Sześć rzeczy powinien mieć szlachec dla gościa:
Kapłon tłusty, piwo dobre, chleb chędogi, ocet mocny, świecę jasną, i gorzałkę przednią.” (g)

Do żon w polsce należały dochody z masła, jaj, lnu, i drobiu, na większe wydatki prosiły u mężów. Później własnością ich było porękawiczne, przy jakiej znacznej sprzedaży.

(d) Przypowieści Salomona Rysinskiego 1619 r.

(e) Pandora Monarchów Polskich 1640 r.

(f) Sielanki S. Szymonowicza w Zamosciu 1614 in 4^o druk Goeki—sielanka VI.

(g) Przypowieści Polskie S. Rysinskiego 1619 r.

W Satyrycznym przywileju dla kobiet z tego wieku, czytamy obowiązki żony, które dla śmieszności mężom n. oznaczono.

„Rano każdy mąż powinien raniiej wstać niżli żona, a odprowiwszy swe nabożeństwo, ma w piecu zapalić, aby Pani jako mogła do ciepłej izby wstała. Ma mieć pogotowiu wodę, ręcznik, piwo, abo wino grzane, albo polewkę przyprawną, a jeśli post tedy rybek cudnych z korzeniem dobrze nagotować, a nie dać lada piwka pić dla zdrowia, gdyż się one z lada czego rozchorować mogą.” (h)

Jest to wykończony obraz powinności żony.

(h) Rękopism z 1630 r. folio.

RÓŻNE SEKRETA

Z RĘKOPISMÓW POŚMIERTNYCH BAKAŁARZA BARTEOMIEJA PĘTLICY, SŁAWNEGO NIEGDY NAUCZYCIELA GOSPODARSTWA I TECHNOLOGII PO WIELU INSTYTUTACH WIEJSKICH.

Likwor upajający na korzyść zdrowia.

W $\frac{3}{4}$ pomyślnego stanu interesów domowych, rozpuść $\frac{1}{4}$ radości z wypełnienia twoich obowiązków pochodzącej, i tę mieszaninę zapraw $\frac{1}{4}$, podług jej wagi dobrych nowin, a otrzymasz ten likwor. Ilekroć cię kieliszek jego upoi, będzie to najprzyjaźniejsze twojemu zdrowiu zdarzenie, a razem najpiękniejsza twojego życia chwila.

Kwas niekiedy za wyborny napój służyć mogący.

Upatrz sobie taką chwilę, w której całą miesięcznych zasług twoich zapłatę odbierzesz, roztrwoń ją z przyjaciółmi po cukierniach, po domach gry, spacerach i t. p. potem zaciągnij się w pełnieniu swoich obowiązków do stopnia, aby cię zwierzechnik wyłajał. Wróć do domu, a jeśli masz żonę, odmów jej pieniędzy i staraj się wszelkimi sposobami waśń z nią rozżarzyć. Otrzymasz tym sposobem kwas, którego główną będzie cechą, że rumiane kolory twój twarzy niedługo w blado-żółtawe przemieni. Kubek takiego kwasu jest wybornym napojem dla ludzi dopiero wchodzących na świat, dla młodych doświadczenia potrzebujących, i dla tych wszystkich, którzy zbytęzną cenę do teorii życia przywiązują.

Sposób na mole wewnątrz gryzące.

Mól tego gatunku, jestto robaczek tak drobny, że żaden naturalista przez najlepszy mikroskop doj-

mniej zamożnego szlacheca tego wieku, kiedy strudzony wyprawą jaką, łowami, spał na łosięj lub niedzwiedziej skórze barką okryty, a żona rosowała na kominie ogień, grzała polewkę, i swemu przy-
nosiła *Panu*.

Tak bowiem niewiasty polskie nazywały swoich mężów od najdawniejszych czasów.

Na część to polek, przejęte z *Włok* maskary wspaniale upowszechniano: pod maską albowiem łatwiejsze były oświadczenia miłości. Na ich cześć rycerze ławali kopije w szrankach turniei — ubiegali się w gonitwach, aby otrzymać spojrzenie i dar z ręki urodnej dziewicy: i był to hold szlachetny składany piękności i cnocie.

rzec go nie mógł, chociaż istnienie jego nie może być zaprzeczonym, ponieważ często człowieka z większym lub mniejszym bolem dogryza, i prawie każdy go czuje. Mają one zadziwiający stopień powonienia, tak, że na sam cień błędu lub występku trafiają do sumienia człowieka. Gdy cię takie mole gryźć zaczną, otwórz najprzód swoje sumienie, a jeśli temu sam nie dasz rady, powierź się roztropniejszemu z przyjaciół. Nie zaniedbaj zajrzeć sobie i do głowy, bo te owady pospolicie najchętniej tam ciągną, gdzie zbyt słabo w głowie bywa. Potem uderz się mocno w piersi, i zacznij żyć rozumnie; a jeśli się przekonasz że mole z twojej rozmyślniej przyczyny do sumienia się zakradły, połóż się w dzień miernie wietrzny w przyzwrotnym miejscu, i pocziwemu jakiemu człowiekowi, a zwłaszcza któregoś krzywdził, kaź się dobrze przetrzeć.

Świece jasno się palące.

Na dwie części tego ordynaryjnego ale zdrowego rozumu, który w handlu nazywają *chtopskim*, nalej przynajmniej $\frac{1}{3}$ nauki z dobrych książek wyczerpniętej, przecedź tę mieszaninę przez gęste sito dawszy je do potrzymania ludziom od ciebie starszym a nieuprzedzonym. Przecedzoną zostaw w naczyniu na czas dostateczny do opadnienia wszystkich mętów. Wtedy dolęj jedną część skromności i przynajmniej $\frac{2}{3}$ pracowitości i $\frac{1}{3}$ przekonania o ułomnościach własnych. Porób świece,

(38) Zbiór Rytmów Kacpra Miaskowskiego 1622 r.

(39) Kromer Polonia 1574.

a przekonasz się że wszystko przy nich będziesz widział jasno. Wiedz jednak o tem, że ta mieszanina nader jest skłonna do przejmowania się własnościami ciał innych w zetknięciu z nią zostających. Strzeż się zatem, zwłaszcza ku końcowi roboty, stawiać ją blisko miłości własnej, blisko uprzedzeń, zarozumiałości, blisko dostojenstw, blisko interesu i innych równie mocno woniących rzeczy. Upewniają, że świeca złożona z mieszaniny, która tych obcych cząstek naciągnęła, nagle swe dobre własności odmienia i świeci daleko ciemniej, niż prosta lampka z tego oleju, który moralisci każdemu w głowie mieć polecają.

Tani gatunek obuwia.

Obuwie tego wynalazku najprzyzwoitsze jest osobom ważniejsze posady w społeczności zajmującym. Hypomandragorus Hierosolymitanus pisarz XV wieku, ogranicza sposób na ich otrzymanie do warunku zjednania sobie jednego tylko byle dobrego nieprzyjaciela, ale zdaje się że sposób ten w naszym wieku nie byłby już dostateczny. Zresztą można pójść za Hierozolimitanem, byle tylko nie szczerzyć dla nikogo pogardy a przynajmniej o ile możność uciskać dobrych a złym pobłażać. Za pierwszym zdarzeniem ważniejszym, odbiorą się gotowo uszyte bóty. Najmilej jest ten gatunek obuwia wdziąć, powróciwszy ze świetnej zabawy, a zwłaszcza gdy się wśród takowej wiele tak zwanych *konnessanów* uczyniło.

Poprawa w urządzeniu klapy bezpieczeństwa u maszyny do obrotu domowych interesów.

Ukrój dwie duże sztuki skóry, uczynj je równymi i zeszyj niedaleko brzegów nicią powstającą ze skręcenia pasma rozumu z pasmem sprawiedliwości, zostawiając taki tylko otwór, ażeby każdy oszczędzony talar łatwo nim do tego worka wchodził. Skóra z twój pracowitej ręki najlepsza jest na takową klapy, która ma tę własność, że ilekroć prężyć zacznie siła niedostatku, niełaski lub jakiegokolwiek nadzwyczajnego przypadku, klapy będzie się odmykać upuszczając po jednym talarku, po dwa lub więcej w miarę prężenia. Drudzy robią takie klapy ze skóry klienta, pacjenta i t. p. zszywając je nicią skręconą z pasm niesprawiedliwości, podłości a czasem i bezczelności, dając tak wielki otwór, że zbyt łatwo talarami się ładują. Doświadczenie jednak przekonało, że takie w razie niebezpieczeństwa za nagle się odmykają, a tém samym rychło się zużywają i nigdy nie są zdolne zatykać otwór tak hermetycznie, ażeby się nim nieczysta nieprawego postępowania para nie przedzierała.

Sposób na utrzymanie zawias u drzwi domowych we własności miłego skrzypienia.

Niektóre osoby a zwłaszcza w naszym kraju, zlorzęca postępowi sztuki stolarskiej i ślusarskiej, która drzwi domowe zupełnie pozbawia własności skrzypienia. Zażalenia tego rodzaju są jednak niesłuszne, bo nie ma nic łatwiejszego, jak nadać drzwiom własności skrzypienia nawet w najdośćniejszych tonach. Jeżeli nie będziesz płacił krawcom, szewcom i innym rzemieślnikom, zaraz drzwi twoje ucieszą cię okazaniem żądanej własności. Te jednak sposoby stosowniejsze są do pokojów górnych, kawalerskich. Ale nie więcej jest trudności w rozszerzeniu ich do pokojów pierwszopiętrowych, jeżeli zwłaszcza wyżsi mieszkają w nich urzędnicy, którym dosyć jest co tydzień pewną masę interesów pilnych kazać odłożyć *ad acta*.

Smaczna potrawa.

Jeżeli masz kilkanaście złotych w kieszeni, a wypada ci dać obiad dla licznej w domu rodziny, kup za połowę swoich pieniędzy piękny bukietik z kwiatów, daj się modnie ostrzydź, przejeź się po mieście, daj na dobroczynność, kup ładnego papieru na bilety, zalicz prenumeratę, wszędzie dla posługaczy bądź hojny; tu zapłać za zdrowie, tam za przyjemność, potem tę mieszanię, która powinna być nader mętną, przecedź przez cedzidło zastanowienia. Za powrotem do domu ubij na piankę po równych częściach kłopotów twój żony i wrzasku tych dzieci, zmieszaj, potrzymaj kwadrans nad ogniem twojej małżeńskiej miłości, wyłoż, osól, opieprz i daj na stół.

O wyborze i cenie grzybów.

Najtańsze są grzyby w tych krajach, które się ciągle organizują, ponieważ tam najwięcej osób wysyłanych na nie bywa. Grzyby rosnące w sąsiedztwie naturalną koleją nastąpniej siwizny, są prawie zawsze dobrych własności, ale grzyby wyrastające na ciałach młodych, zatem przyspieszonego i nienaturalnego wzrostu, zawsze są zjadliwą trucizną. Jeżeli w okolicy tych ostatnich, rozlewane bywają mocnego zapachu wonie a naokoło tu i owdzie rozrzucone są muszki, grzyby tego gatunku sąto muchary, nader podejrzane. Sławny botanik Yworus do tego stopnia swoją naukową ścisłość posuwa, iż ostrzega ażeby nie poczytać za grzyby egoisty lub skąpcy w chwili gdy nędza ratunku przyzywa.

Uzyskanie czasu w operacjach makrobiotycznych.

Wiele jest osób skarżących się na zbyt krótkość życia, a więcej jeszcze takich które się żalą na jego nudę, i narzekają że jest za długie. Anglik Muzor poświęcający się makrobiotyce, postanowił dojść przyczyn tej sprzeczności. Przez pięć lat dzień po dzień, o ile mu zdrowie pozwoliło, bywał na wieczorach u swoich przyjaciół, wierząc w to że myślący umysł potrzebuje czasem rozładowania. Po upłynieniu lat pięciu, troskliwie przejrzał swoje notatki kolei jakimi ta dyeta codzienny wpływ wywierała na nim. Znalazł więc że 1025 razy wrócił do domu od swoich przyjaciół ograny, 212 razy znudzony, 713 razy szum w głowie cierpiący, 93 razy błętnem zbryzgany, 2 razy zelektryzowany po przegraniu kwot znacznych, 171 razy skompromitowany, 17 razy żałujący tego co wymówił, 13 razy ucieszony że chwalono głębokość jego nauki, 2 razy nieukontentowany że mu przyznano piękność (był nadzwyczaj brzydki), 52 razy głodny, 3 razy wzruszony z przyczyny wyłączenia się ze stróżem domu, 3 razy pod dobrą datą (być może iż nie wszystkie podobne zdarzenia do kontroli zaciągnął), 4 razy markotny z utraty płaszcza, raz z utraty kapelusza, raz napadł go w domu paroxyzm nastąpił w skutek zjedzenia zrazów z zaśniedziałego kociółka, raz wywichnął nogę siadając do koczka, dwa razy wrócił z paroxyzmami splinu (katar od postanowienia swojego miał ciągły); a prawie każdego razu z biciem krwi do głowy po wysiedzeniu pięciorobrowego wista. Przekonał się tedy że w tym przeciągu czasu nie zaszło prawie nic takiego, coby nie mogło zajść gdyby i nie był bywał na wieczorach. Raz tylko doznał nadzwyczajnej nieprzyjemności, gdy wracając pieszo do domu, napadł na młodego człowieka który świeżo się powiesił. Przypadek ten stał się ostatecznym terminem od którego swoich naukowych badań ów Anglik poprzestał, wyznając wszędzie swoje nie do zniesienia zawstydzenie, że młody człowiek w drodze praktyki, jego, starego teoretyka w pojęciu prawd makrobiotyki przewyższył.

Maść przywracająca kolor siwym włosom.

Nad niczem fizyologowie nie zastanawiali się tyle, ile nad przyczynami siwienia włosów. Sławny francuzki lekarz Galant utrzymuje, że przyczyną zawczesnego siwienia głowy jest zbyt duża praca, ale Anglik Muzor całą niedorzeczność tego mniemania okazał, dowiódłszy że ten najprzedziej siwieje, kto w późnym wieku najgoręcej młodym być pragnie. Podług niego następująca maść całkowicie przywraca osiwiałym włosom ich dawny

kolor. Do 2 części jak najzdrowszego rozsądku, dodaj tyleż przekonania że żyjesz cnotliwie. Roztop to nad ogniem miłości ogólnego dobra. Jeżeli byś wtedy z małych wydobywających się baniek wniósł, że się tam zformowało nieco próżności, dodaj do tego tyle filozofii, ile jej do zupełnego zneutralizowania tamtej potrzeba. W kwadrans potem możesz zlać wszystko do słoika zrobionego ze znacznej masy, do której składu wchodzi w połowie pamięć żeśmy nie wieczni, w połowie drugiej przekonanie, żeśmy powinni być użyteczni.

Napój sprawujący nagłe urośnienie.

Wielu zaprzeczyło istnieniu tego sławnego w Indjach napoju, ale Anglik Muzor otrzymawszy flaszkę jego z Bombaj, gdzie go zrobiono z przepisu Indyanina Wiszur, rzeczywistości przyznawanych mu skutków na wielu już osobach doświadczył. Jednakowoż zdaniem jego fabrykacya tego napoju nie stanie się nigdy powszechną, dla zbyt niżej jego drogocności, a która idzie za wielką ilością ingrediencyj trudnych do nabycia, a do złożenia go koniecznie potrzebnych. Muzor w rozbiórce chemicznej tego osobliwego napoju, znalazł:

Bezczelności	16,53
Ducha spekulacyjnego	11,05
Kredytu	3
Oszustwa	8,13

(NB. Wiszor ostrzega, że przesadzenie miary w tym materiale, jest niebezpieczne, i całą robotę zepsuć może).

Pochlebstwa	8,02
Kłamliwości	8
Umiejętności maskowania się	6,02
Pogardy dobrém ogólnem	2,06
Pogardy prawością	4,03
Zdrady lub podstęp	4
Sztuki utajania podejść	2,03
Hypokryzyi	3,01
Rozumu	0,001
Przebiegłości	10,07
Cierpliwości	9,05
Sztuki podobania się kobietom	5
Cnoty	0
Strata w rozbiórce	0,999

100.

Anglik Muzor cudowne skutki tego napoju wykrywał. W pewnej fabryce narzędzi żelaznych w Birmingham, kropła jego na szlifierski kamień puszczona, w obecności wielu osób sprawiała, że szydła ostyły się jak brzytwy.

Olejek którym nacieranie zabezpiecza przed ukąszeniami jadłowitemi.

Zmieszawszy w równych częściach pochlebstwo

z obojętnością na wszystko, zostaw mieszanie w miejscu jak najspokojniejszym dopóki tężeć nie zacznie. Rzuć potem na to szczyptę zgrzyoty: jeżeli spełnie jak proch, olejek uda się dobry. Dolej więc czempredź jak najłodszej nieprawdy, wlewając ją kroplami podczas ciągłego klócenia mie-

szaniny językiem. Olejek taki dobrze zatkany, zachowuje się bardzo długo, byleś go nigdy nie postawił blisko gadatliwości a szczególnie prawdy, od której nader prędko jęlczeje. Przy użyciu, dobrze nim potrząsać należy.

WYCIĄG

Z NAJWYŻSZEGO UKAZU O PASZPORTACH, WYDANEGO W CARSKIM SIELE d. 5/17 Lipca 1844 r.

1. Paszporta na wyjazd za granicę, otrzymują osoby płci obojg, po dojsciu do 25 lat wieku.

2. Wyłączeni są od tego: kupcy, ich kommissanci, furmani i inne osoby poniżej wymienione.

3. Wyłączone są także z pod tego przepisu: dzieci wyjeżdżające za granicę z rodzicami i opiekunami, oraz żony jadące z mężami. Wszakże dzieci płci męskiej, od lat 10 do 18, otrzymują pozwolenie za szczególną decyzją J. O. X. Namiestnika, stosownie do prawa z dnia 28 Marca (9 Kwietnia) 1822 r.

4. *Bezpłatne paszporta otrzymują:*

a) Osoby wysyłane za granicę z woli Rządu, dla interesów służby.

b) Zakonnicy utrzymujący się z jałmużny. Jeżeli urzędnik jaki wyjeżdża za granicę na stałą służbę, rodzina jego i studzy wolni są od opłaty; w innych zaś razach uiszczają opłatę jak wszyscy podróżni.

5. *Opłata od paszportów jest trojaka:*

1) Stemplowa, po 90 kopiejek.

2) Po 25 rubli srebr. za każde półrocze od osób pojedynczych paszportem objętych.

3) Po 100 rubli srebr. również za każde półrocze i od takichże osób.

6. *Za samą tylko opłatą stemplową otrzymują paszporta.*

a) Kupcy konsensowi, kommissanci kupców lub domów handlowych, szyprowie, sternicy, flisi, oryle, robotnicy na statkach i tratwach, furmani prowadzący towary ładem, rzemieślnicy i czeladź.

b) Cudzoziemcy, którzy nie są poddanymi NARZĄDZAJĄCEGO PANA.

c) Właściciele dóbr nieruchomości za granicą, oraz ich rodziny i studzy, lecz tylko skoro jadą na 4 miesiące.

d) Oficerowie czynnej służby jadący na kurację, oraz ich rodziny i studzy.

e) Urzędnicy, mający przynajmniej 20 lat służby, również jadący dla poratowania zdrowia. Nadto emeryci, oraz wdowy jeżeli oprócz pensyi niemają innego majątku, również rodziny i studzy osób wyżej wymienionych.

f) Osoby jadące w interesach familijnych, handlowych i majątkowych, do Gdańska, Poznania, Wrocławia, Królewa, Krakowa i Lwowa; lecz tylko po przekonaniu się przez K. R. S. W. i Duch: że obecność ich w tych miastach jest koniecznie potrzebna i na przedstawienie téż Kommissyi.

7. Taką opłatę stemplową tylko, uiszczają: koloniści, fabrykanci i rzemieślnicy zagraniczni wracający do swego kraju.

8. Właściciele dóbr przetrzymujący paszporta dłużej nad miesiąc 4, (patrz 6, lit. e) pociągnięci będą do opłaty 100 rubli srebrnych.

9. *Po rubli srebrnych 25 opłacają.*

a) Kupcy niekonsensowi udający się do miejsc wyrażonych w ustępie f).

b) Osoby udające się do innych miejsc niewyrażonych w ustępie f). gdy potrzebują odebrać sukcesyą, ale w takim razie wymagany będzie dowód względem otwartego spadku.

c) Osoby wyjeżdżające dla kuracyi, a nie podciągnięte pod przepis ad d i e Nr. 6.

d) Rodziny i studzy tychże osób, dzieci wszędzie do lat 10 nie opłacać nie będą.

e) Wyjeżdżający za granicę dla wydoskonalenia się w sztukach pięknych i kunsztach.

10. Jadący za granicę dla kuracyi, złożą świadectwo Urzędu lekarskiego. Dla pozyskania takowego świadectwa, dosyć jest przedstawić Urzędowi lekarskiemu świadectwo lekarza kurującego, w razie niedokładności świadectwa, lekarz kurujący wezwany będzie do Urzędu lekarskiego, dla wyjaśnienia tegoż świadectwa.

11. Osoby uiszczające dwa pierwsze rodzaje opłat t. j. lub samą stemplową, lub po rub. sr. 25,

nieniegają ograniczeniu pod względem wieku. Ich dzieci ulegają ogólnemu przepisowi jak pod liczbą 3.

12. Wszystkie inne osoby, nie ulegające powyżej wyszczególnionym wyłączeniom, otrzymują paszporta za opłatą rub. sr. 100, jeżeli w tém żadna niezachodzi przeszkoda.

13. Opłata po rub. sr. 25 i po rub. sr. 100, pobiera się od osób płci obojga i od ich sług, za każde półrocze, chociażby te paszporta brane były na czas krótszy. W razie przedłużenia paszportu dopłaca się znowu za półrocze, a to od każdej po szczególe w paszporcie wymienionej osoby.

Paszporta na czas dłuższy nad 7 miesięcy, uważane będą za roczne i opłacać się od nich będzie za dwa półrocza.

Paszporta wydane na rok i miesiąc jeden, ulegają opłacie półtorarocznej i tak dalej.

14. Kto za jednym i tymże samym paszportem otrzymuje pozwolenie na kilkakrotne przebywanie granicy tam i na powrót, nie uiszczają opłaty od liczby przejazdów, lecz od terminów półrocznych.

15. J. O. Xiążę Namiestnik ma moc uwolnić od opłaty drugiego i trzeciego rodzaju, każdą osobę, skoro to uzna właściwem.

16. *Przebywać za granicą wolno:*

1) Szlachcie, lat pięć.

2) Innym stanom, lat trzy.

Dłużej niewolno przebywać za granicą żadnej osobie obojga płci, chyba za Najwyższym dozwole niem.

17. Kto otrzymał paszport przed wydaniem niniejszego Ukazu, i w roku 1844 na termin nie wrócił, opłaci za przetrzymanie po 100 rub. sr. za każde półrocze. I tak: kto po wykonaniu niniejszego Ukazu pozostanie za granicą dłużej nad miesiąc, uiszcza opłatę za całe półrocze, kto pozostanie dłużej nad siedm, miesięcy opłaci za rok i t. d. Kommiss-

ya Rządowa Spraw Wewnętrznych i Duchownych zawiadomi o tém wszystkie osoby bawiące teraz za granicą za prawami paszportami.

18. Od paszportów emigracyjnych, oprócz osób wymienionych ad Nr. 7, wszystkie inne w paszportach wymienione płać po rub. sr. 100.

19. Paszporta na wyjazd i przesiedlenie się z Królestwa Polskiego do Cesarstwa Rosyjskiego, wydawane będą podług dotychczasowych przepisów.

20. Trzy czwarte części opłaty drugiego i trzeciego rodzaju, obrócone będą na fundusz inwalidów Królestwa, dla wojskowych niższych stopni stamtąd rodem będących. Jedna czwarta wpłynie do Skarbu Królestwa.

21. Naczelnicy wojenni mają zawsze prawo wydawać jak dotąd świadectwa na papierze ceny siedm i pół kopiejek srebrem.

a) mieszkańcom miejsc położonych na pograniczu Pruss i Austrii, oprócz starozakonnych, na wywóz za granicę produktów rolniczych krajowych

b) mieszkańcom Gubernii Kieleckiej udającym się w tymże celu do Krakowa, i kobietom udającym się tamże na mamki do Instytutu Śgo Łazarza w Krakowie, albo dla przyjęcia z tegoż Instytutu dzieci na wychowanie.

22. Kommissarz pełnomocny Rządu Królestwa Polskiego w Krakowie, zawsze wydawać będzie bilety na przebywanie granicy poddanym Królestwa Polskiego, użytym do przewożenia soli Skarbowej z Austrii.

23. Bezpłatne legitymacyjne karty udzielane będą jak dotąd mieszkańcom dóbr graniczną przeciętych od strony Pruss, Austrii i Okręgu Wolnego Miasta Krakowa, oraz mieszkańcom pogranicznym od strony Królestwa Pruskiego.

24. Ukaz niniejszy obowiązywać zacznie z dniem 1 Stycznia 1845 roku.

WYCIĄG

Z UKAZU NAJWYŻSZEGO O PRODUKCJI I KONSUMCYI WÓDEK WYDANEGO W CARSKIM SIELE DNIA 5/17 LIPCA 1844 R.

Od każdego garnca wódki 78 stop. probierza stumiaro. (10 stop. prob. Magiera), w jednej gorzelni wyrobionego, rachując aż do 12,000 garnicy włącznie, po kop. sr. 7½.
Od każdego garnca wyżej 12,000 aż do 30,000 garnicy włącznie po kop. sr. 15.

1. Wódkę wyrabiać wolno od dnia 1 (13) Października jednego roku, do dnia 1 (13) Maja roku następnego.

2. Od dnia 1 (13) Października opłacać się będzie ratami kwartalnymi z dołu:

Od każdego garnca wyżej nad 30,000, po kop. sr. 50.

3. Zakładanie nowych gorzelni lub powiększanie aparatów następować będzie mogło z dniem 1 (13) Października r. b. tylko za wykupieniem konsensu na papierze stempowym.

Na aparat wyrabiający do 12,000 garncy wódki, w cenie 150 rub. sr.

Na aparat wyrabiający do 30,000 garncy wódki w cenie rub. sr. 300.

Na aparat wyrabiający wyżej jak 30,000 garncy wódek w cenie rub: sr. 600

Takie konsensa pozyskiwać tylko będą włości obejmujące przynajmniej 20 włók pola, lub przynajmniej 20 domów mieszkalnych liczące.

Oplata stempowa od gorzelni w miastach, odtąd ustaje.

4. W szynkach i karczmach niewolno sprzedawać spirytusu ani okowity, a wódka nie powinna być tęższa nad $46 \frac{8}{10}$ stopni prob. stumiar. (6 Magiera) i sprzedawać się taniej, jak po 48 kop. sr. za garniec.

5. Gorzelani, dystyllatorowie, propinatorowie czyli dzierżawcy samój propinacyi, składnicy i szynkarze, opatrywani być mają w roczne patenta za opłatą mianowicie:

1. Gorzelani przy gorzelniach do 12,000 garncy wódki rocznie wyrabiających, rub. sr. 3.

2. Gorzelani przy gorzelniach do 30,000 garncy wódki rocznie wyrabiających, rub. sr. 6.

3. Gorzelani przy gorzelniach więcej nad 30,000 garncy wódki wyrabiających, rub. sr. 9.

4. Propinatorowie, czyli dzierżawcy propinacyi, rub. sr. 9.

5. Dystyllatorowie w Warszawie i Pradze rub. sr. 40.

6. Dystyllatorowie w innych miastach i wsiach rub. sr. 9.

7. Składnicy w Warszawie i Pradze, rub. sr. 40.

8. Składnicy w innych miastach, rub. sr. 9.

9. Szynkarze wódek w Warszawie i Pradze, rub. sr. 40.

10. Szynkarze w innych miastach w ogólności, oprócz konsensowego na rzecz kass miejskich oplatcanego, tudzież szynkarze w Warszawie i Pradze, samo piwo sprzedający, kop. sr. 30.

11. Szynkarze przy traktach bitych, we wsiach kościelnych i we wsiach więcej jak 20 dymów liczących, rub. sr. 3.

12. Szynkarze przy traktach innych, rub. sr. 2.

13. Szynkarze we wsiach mniej jak 20 dymów liczących, rub. sr. 1.

6. Żydzi tracą z dniem 19 Czerwca (1 Lipca) 1845 roku wolność fabrykacyi i szynkowania wódek po wsiach. Do miast wszakże z tym zarobkowaniem przenieść się mogą.

7. Od téjże daty nie wolno istnieć karczmom i szynkom od wsi i miast odosobnionym.

8. We wsiach gdzie propinacya jest wspólną własnością, ma być tylko jedna karczma lub szynk, jeżeli w nich jest 40 dymów, mogą być dwie karczmy, na wspólny użytek właścicieli propinacyi.

9. Dochody pobierane przez duchowieństwo z karczem lub szynków, leżących wpośród własności prywatnej wiejskiej, zamienione być mają na kompetencyą duchowną.

10. W miastach 1, 2 i 3 rzędu, podług podziału przy podatku konsumcyjnym przyjętego, ma być odtąd jeden szynk na 500 głów, w miastach 4 i 5 rzędu, jeden na 300. Do téj liczby nie należą szynki przy traktach za ohwodem miasta stojące. Nikt nieotrzyma patentu na szynk w mieście, dopóki szynki miejskie nie dojdą do téj normalnej liczby.

11. Ustanowiony będzie Komitet obywatelski dla kontroli dochodu z fabrykacyi wódki, dozoru jej sprzedaży i rozpoznania które karczmy lub szynki zniesieniu ulegd mają.

WYCIĄG

Z POSTANOWIENIA RADY ADMINISTRACYJNEJ Z DNIA $\frac{1}{23}$ LIPCA 1844 ROKU, ROZWIJAJĄCEGO POWYŻSZY UKAZ.



1. Komitety obywatelskie istnieć będą w każdym powiecie i składać się z właścicieli i posiadaczy gorzelni, a w braku ich z innych właścicieli dóbr ziemskich.

2. 10 do 15 gorzelni czynnych stanowiąc mają

jeden oddział i od liczby tych oddziałów zależeć będzie liczba członków Komitetu powiatowego.

3. Co rok odbywać się będzie losowanie w którym oddziale członkowie urzędować mają, ale członek urzędować nie może tam gdzie mieszka

lub posiada gorzelnią, co miesiąc po kolei każdy urzędować będzie.

4. Urzędowanie członków komitetu trwać ma lat 2.

5. Zgromadzenia członków odbywać się będą raz na rok w końcu Kwietnia, w mieście Gubernialnym i co miesiąc w mieście powiatowym. Większość głosów decyduje.

6. Każdy właściciel gorzelni co roku w Sierpniu złoży Naczelnikowi Ptu deklaracyą: jaką ilość wódki i w ciągu jakiego czasu, w swój gorzelni wyrobić zamierza, lub czy gorzelnię swą beczynną pozostawia.

7. Pozwrocie dopiero takiej deklaracyi właścicielowi, po odczytaniu jej robotnikom i przybiciu jej kopii w gorzelni, fabrykacya rozpoczęta być może.

8. W wyrabianiu wódki co do czasu i ilości ściśle stosować się należy do deklaracyi, ale skrócenie czasu lub przerwanie fabrykacyi, zwłaszcza z nadzwyczajnych przyczyn, może mieć miejsce, i sprowadzić za sobą uwolnienie od opłaty, jeżeli o tém w swoim czasie komu należy doniesionem będzie.

9. Doniesienia takowe czynić należy w ciągu najdalej 48 godzin, na zwyczajnym papierze.

10. Również w ciągu 48 godzin donosić należy Naczelnikowi Ptu o rozpoczętej na nowo fabrykacyi.

11. Właściciel lub posiadacz gorzelni chcący zmniejszyć dzienny wyrób wódki, winien przed podaniem deklaracyi zastosować w gorzelniach z parnikami, do téj mniejszej ilości parnik i liczbę lub objętość kadzi fermentacyjnych; a w gorzelniach bez parników, podobnież kadzie fermentacyjne urządzić do zamierzonego mniejszego wyrobu, i w obu tych razach żądać wymierzenia i ocechowania wspomnianych naczyń.

12. W każdej gorzelni opisany będzie protokólnie aparat w obec członka Komitetu i miejscowego Wójta gminy lub Burmistrza, oraz właściciela lub posiadacza gorzelni i gorzelanego.

13. Na parnikach, kadziach i kotłach, będą znaki ich objętości co do korey i garncy, oraz herb Królestwa.

14. Opisanie i ocechowanie naczyń i narzędzi tych, ma się odbywać za każdą ich zmianą. Wszelka niedokładność w téj czynności karana będzie. Narzędzia powiększane być mogą tylko za uzyskaniem nowego konsensu.

15. W razie przemiany naczyń, kładą się na nich numera jakie były na wychodzących z użytku. W razie przybywania nowych, numer kolejny.

16. Naczynia wychodzące z użytku, winny być z gorzelni uprzątnonemi, a znaki rządowe zdjęte

i zniszczone, wyjąwszy tylko kiedy się naczynia naprawiają.

17. Zacier na wódkę odbywać się ma raz tylko 24 godzin.

18. Kadzie fermentacyjne winny być używane kolejną numerów.

19. W każdej gorzelni prowadzona być ma książka kontrolowa i służyć na cały czas zadeklarowanego palenia.

20. W téj książce gorzelany sam zapisuje wszelkie wiadomości o gorzelni, albo pod jego dozorem i odpowiedzialnością inny officyalista—Wiadomość o odbiorze wódki sam właściciel lub posiadacz, gorzelni poświadczą; wyręczać go może w tém inna osoba, ale on odpowiedzialnym jest za nią.

21. Skrobanie lub zamazywanie w kontroli jest zabronione.

22. Rewizye gorzelni odbywać się będą co miesiąc a nawet i częściej niespodzianie.

23. Wszelka niestosowność postępowania w gorzelni protokólnie spisana i do właściwej Władzy przedstawiona będzie.

24. Gorzelnie powinny być zamknięte, skoro czynnemi być przestają. W takim razie opieczętują się naczynia i spisuje tego protokół.

25. Za nadejściem czasu otwarcia gorzelni, użytkujący z niej, może sam odjąć pieczęcie w obec miejscowego Wójta gminy lub Burmistrza.

26. Po upływie terminu palenia wódek i równocześnie z zamknięciem aparatów (dnia $\frac{1}{13}$ Maja), w każdej gorzelni najdalej z końcem Czerwca ma być dopełniony obrachunek całkowitego wyrobu wódki.

27. Jeżeli wyrob wódki nieodpowiada minimum: Przy aparacie Pistoryusza: z jednego korca kartofli garncy dwa i pół okowity 78 stop: prob; stumiar:—z jednego korca jęczmienia lub słoddu garncy pięć—z jednego korca żyta garncy sześć.

Przy aparacie Gumbinera, Schwartz, Gallego i przy Półpistoryusza: z jednego korca kartofli garncy $2 \frac{1}{4}$ z jednego korca jęczmienia lub słoddu, garncy cztery i pół, z jednego korca żyta garncy pięć i dwie piąte.

Przy aparacie Storcha i Lunego: z jednego korca kartofli garncy dwa; z jednego korca jęczmienia lub słoddu garncy cztery; z jednego korca żyta, garncy cztery i cztery piąte.

Przy kotłach zwyczajnych wężowych: z jednego korca kartofli garniec jeden i trzy czwarte; z jednego korca jęczmienia lub słoddu, garncy trzy i pół z jednego korca żyta, garncy cztery i jedna piąta,—

stosowne śledztwo dochodzić będzie przyczyn nieodpowiedniego zacierom wyrobu.

28. Od wyrobionej wódki opłata wnosić się będzie do kass powiatowych, co kwartał, w Styczniu, Kwietniu, Lipcu, i Październiku.

29. Niezapłacenie na termin jednej raty, spowodzi exekucją. Niezapłacenie dwóch rat, spowodzi zupełne wzbronienie fabrykacyi, do czasu zupełnego uiszczenia się Skarbowi. Właściciele odpowiedzialni są w tém za dzierżawców i administratorów.

30. Za nadużycia przy fabrykacyi popełnione, mianowicie:

a. za wcześniejsze rozpoczęcie lub dłuższe wyrabianie wódki w gorzelniach nad termin oznaczony.

b. za większą liczbę zacierów w ciągu 24 godzin zrobionych,

c. za rozpoczęcie palenia wódki bez poprzedniego podania deklaracyi i wrócenia do gorzelni poświadzonego jej egzemplarza.

d. za nierzetelne zapisanie, lub zupełne niezapisanie wyrobku wódki w książce kontrolowej, będzie wymierzona kara:

Za pierwsze dopuszczenie się którego z tych nadużyć, wyrównywająca pięciokrakię opłacie od nieprawnie wyrobionej lub utajonej wódki—

Za powtórne nadużycie, kara wyrównywająca dziesięciokrakię opłacie,

Za trzecie nadużycie, oprócz kary przeznaczonyj za powtórne, gorzelnia zamknięta będzie na cały rok następny a gorzelany na zawsze patent utraci.

31. Trzy czwarte części tej kary uiszczą użytkujący z gorzelni a $\frac{1}{4}$ gorzelany

32. Od nieprawnie wyrobionej lub utajonej wódki, oprócz kary pobraną będzie zwyczajna opłata.

33. W razie niemożności ustanowienia z pewnością ilości nieprawnie wyrobionej lub ukrywanej wódki — wymierzona będzie zamiast stosunkowej kara ogólna, a mianowicie:

za pierwszy raz:

W gorzelniach do 12000 garncy wódki deklarujących rub: sr: 100

W gorzelniach do 30000 garncy wódki deklarujących rub: sr: 200

W gorzelniach nad 30000 garncy wódki deklarujących rub: sr: 400

Za drugim razem kara będzie podwojona.

Kary te i osoby które zawiniły ogłaszane będą w Dzienniku Gubernialnym

34. Za uchybienia przeciw przepisom kontrolnym t: j:

a. za niepodanie deklaracyi na termin naznaczony.

b. za użycie zmienionych naczyń, przed ich odczechowaniem.

c. za zatracenie książki kontrolowej w czasie czynności gorzelni.

d. za niezachowanie książki kontrolowej wyszłej z użycia.

e. za zniszczenie lub odjęcie bez upoważnienia pieczęci w gorzelni przyłożonych.

Wymierzona będzie kara rub: sr: 15 na każdy raz dostrzeżonego uchybienia.

Za uchybienie pod lit: a i d wyrażone, karany będzie posiadacz gorzelni.

Za uchybienie pod lit: b i c, posiadacz gorzelni i gorzelany in solidum.

Za uchybienia lit: c, sam gorzelany.

35. Jeżeli z nadużyciem przy fabrykacyi, popełnione będzie uchybienie przeciw przepisom kontrolnym, kara tylko jedna, t: j: za pierwsze, rozciągana będzie.

36. Dopuszczający się fałszowania znaków na naczyniach, tudzież pieczęci na apparatach, oprócz kary za utajenie wyrobu wódki, gdyby się go tym sposobem dopuścił, do ukarania w drodze sądowej pociągnięty będzie.

37. Każdy opór czyniony Członkom Komitetu przy pełnieniu ich czynności, odmawianie im pomocy, dopuszczenie się obelgi słownej lub czynnej, będą uważane i karane tak, jak gdyby względem urzędników były dokonane.

38. Kommissya Rządowa Przychodów i Skarbu wydawać będzie konsensa na nowe gorzelnie i rozszerzanie apparatów.

39. Niebędzie uważane za założenie nowej gorzelni i opłacie konsensowej nie ulega:

1. Odbudowanie gorzelni, zniszczonej po ogłoszeniu niniejszego Postanowienia.

2. Przeniesienie gorzelni na inne miejsce we wsiach za obrębami ćwierciomilowemi miejskimi położonych.

3. Zaprowadzenie nowego aparatu w miejscu z użytego lub zniszczonego,

4. Otworzenie gorzelni chwilowo nieczynnej; o ile w tych wszystkich przypadkach następuje żadne powiększenie produkcji wódki lub pomnożenie liczby apparatów. Atoli w 1. i 2. wypadku właściciel winien zyskać pozwolenie od właściwego Rządu Gubernialnego.

40. Za założenie gorzelni lub powiększenie aparatu gorzelnianego bez konsensu — wymierzona będzie kara równa podwójnej opłacie konsensowej.

41. Za odbudowanie gorzelni lub przeniesienie jej na inne miejsce, bez pozwolenia — płacić się będzie rub: sr: 15.

42. Patenta wydawane będą:

a. dla gorzelanych w Lipcu i Sierpniu co roku na siedm miesięcy.

b. dla propinatorów, składników, dystyllato-

rów i szynkarzy; w Maju i Czerwcu na każdy rok od 19 Czerwca (1 Lipca) jednego roku kalendarzowego, do tegoż dnia roku następnego.

43. Patenta dla osób rozpoczynających tego rodzaju zarobki, mogą być wydawane i w innym czasie, wszakże za caloroczną opłatą.

44. Jeżeli propinator lub dzierżawca zadzierżawia kilka karczem lub szynków, do jednych dóbr należących, wtedy jednego tylko potrzebuje patentu. Wszelako do miejsca gdzie sam szynk prowadzić będzie, oddzielny patent szynkarski na swoją osobę uzyskać winien.

45. Gorzelany zarządzający dwoma lub więcej gorzelniami, winien uzyskać do każdej oddzielny patent.

46. Od dnia 19 Czerwca (1 Lipca 1845 r.) Oddzielnie utrzymywać należy składy wódek od dystyllarni i szynków, dystyllarnie od składów wódek i szynków, a w Warszawie i Pradze szynki wódeczane z piwnemi łączone być niemogą. Sami tylko dystyllatorowie mogą utrzymać skład wódek do sprzedaży ale w oddzielnym zabudowaniu i za oddzielnym patentem.

47. Tylko patenta szynkarskie osobom obojęj płci wydawane być mogą.

48. Opłata za patenta wnoszona być ma do kass powiatowych

49. Dowody kwalifikacyjne do uzyskania patentu są:

1^o. od gorzelanego

a) świadectwo z odbytej nauki w Instytutach gospodarstwa wiejskiego, lub świadectwo dwuletniej umiętniej praktyki w gorzelni przed datą niniejszego postanowienia odbytej, lub świadectwo rocznej praktyki przy gorzelanym upatentowanym

b) dowód złożenia przysięgi przed Naczelnikiem Powiatu.

c) dowód czy umie pisać i czytać, lub nie.

2^o. od propinatora

d) wyciąg z kontraktu o dzierżawę propinacyi poświadczony przez Wójta gminy lub Burmistrza i objaśniający, gdzie i jakie szynki są mu wydzierżawione.

3. od dystyllatora:

e) świadectwo dwuletniej umiętniej praktyki w dystyllarni odbytej.

4. od składnika i szynkarza:

f) świadectwo miejscowej Władzy, że ma 21 lat skończonych, i że niema prawnej przeszkody do pozyskania patentu.

Oprócz tego, każdy nowo starający się o patent, winien złożyć świadectwo miejscowej Władzy: że niebył karany za zbrodnie lub występki, ani za wykroczenia niniejszym postanowieniem objęte.

50. Wdowy po upatentowanych składnikach,

propinatorach i szynkarzach, mają prawo korzystać z patentów po mężach swoich pozostałych, lecz tylko do końca roku na które też patenta wydane zostały.

51. W razie potrzeby zmiany szynkarza wiejskiego, dla osoby mającej go zastąpić a nieopatrzonyj patentem, zostawiony będzie miesiąc czasu na wystąpienie się o patent.

52. Na pierwszy raz, do miast i wsi, dla uzyskania patentu nie będą wymagane inne dowody, prócz świadectwa miejscowej Władzy gdzie osoba żądająca patentu prowadzi zamierza swój proceder, i jaka przypada od niego opłata, oraz że jest nienaganego postępowania.

Tam gdzie prawo propinowania jest podzielone, osoba żądająca patentu, złożyć winna deklaracyą przed wójtem gminy zdziałaną, iż wszyscy współwłaściciele tejże propinacyi, wspomnianą osobę do prowadzenia szynku na wspólny swój rachunek i użytek wybrali.

53. Kto bez patentu prowadzić będzie proceder lub nieodnowi go w czasie przepisany, dotknie go kara równa podwójnej patentowej opłacie; — prócz tego dystyllarnia, skład i szynk zamknięte zostaną, aż do czasu pozyskania patentu, gorzelany przez innego upatentowanego zastąpiony być winien, a osoba chociaż poprzednio już upatentowana, na nowo kwalifikacyą swą udowodnić musi.

Szynkarz w mieście nieodnawiający w czasie właściwym patentu; nie będzie mógł takowego uzyskać do tegoż samego lub innego miasta, jeżeli tamże liczba szynków wyższa jest nad normalną.

54. Właściciel patentu przeniosłszy się w ciągu roku w inne miejsce, skoro nie postara się poprzednio o poświadczenie zmiany miejsca na patencie, zapłaci kary policyjnej kop. sr. 90.

55. Składy okowity, spirytusu i innych wódek na wsiach, znajdować się tylko mogą w zabudowaniach folwarcznych właścicieli gorzelni lub propinacyi.

56. Od dnia 19 Czerwca (1 Lipca) 1845 roku szynk trunków nie będzie mógł mieć miejsca w zabudowaniu, w którym znajduje się skład okowity, sprytusu i innych wódek, a to również w mieście jak i na wsi. Również od tego czasu, szynk ani skład do sprzedaży trunków, nie może znajdować się w jednym z dystyllarnią mieszkaniu.

57. Szynki i karczmy po wsiach, nie mogą być jak o sto łokci od kościoła, w Warszawie i Pradze z dniem 19 Czerwca (1 Lipca) 1845 r. o 50 łokci od frontu kościoła i dwóch jego ścian frontowych. To samo stosuje się do innych miast. Do tego przepisu nie należą domy zajezdne już istniejące a blisko kościołów położone.

58. W domach rządowych oraz prywatnych gdzie

się mieszczą szkoły, więzienia, szpitale i t. p. szynków zakładać nie wolno.

59. Każdy pragnący wystawić dom zajezdny lub karczmę na trakcie bitym lub we wsi winien przedstawić Rządowi Gubernialnemu plan jej i opis miejsca na którym stawiać ją zamierza, oraz przyległych onemu budowl.

60. Budowanie karczem i szynków przy traktaach innych a odosobnionych od miast i wsi będzie zabronione.

61. Ze składu wiejskiego, niewolno sprzedawać spirytusu, okowity i innych wódek właścicielom miejscowym ani obcym. Innym osobom wolno ale nie mniej jak 50 garncy na raz.

62. Ze składów wiejskich, szómówkę, okowitę, spirytus, likwory i wódki słodkie, można tylko sprzedawać po garncy na raz jeden, ale nie mniej.

63. W dystillarniach miejskich i wiejskich również wódek słodkich niewolno sprzedawać mniej jak garniec na raz. Spirytus w dystillarniach na użytek składów może być sprzedawany w ilość garncy najmniej pięć. Okowity i szómówki w dystillarniach wcale sprzedawać niewolno.

64. Zakazuje się wszelka hurtowa lub cząstkowa sprzedaż okowity i wódek po wsiach, jeżeli nie następuje na rzecz właściciela propinacyi.

65. Wystawianie stolików z wódką w czasie jarmarków, targów, odpustów i t. p. na ulice i place oraz roznoszenie wódki po drogach i polach dla sprzedaży; zabrania się.

66. Niewolno szynkować wódki w zabudowaniach patentem nieobciążonych.

67. Dodawanie przez szynkarzy pewnej ilości wódki bez płatnie, dodawanie przekąsek, przedaz na miary większe od postanowionych i wszelkie inne sposoby działające na ceny normalnej niższe, zakazuje się surowo.

68. Kto wykroczy przeciw § 62, zapłaci kary rub: sr: 15, a za każdym przewinieniem tego wykroczenia, kara będzie podwojona.

69. Kto wykroczy przeciw § 63, zapłaci kary rub: sr: 3, a za ponowieniem tego wykroczenia dwa razy tyle.

70. Kto wykroczy przeciw § 64, podobnej ulegnie karze, która się jednak rozciągać ma do każdego sprzedanego garnea.

71. Kto wykroczy przeciw § 65 zapłaci kary rub: sr: 15 wszakże właściciel propinacyi, może dochodzić na wykraczającym szkody jakaby stąd poniósł.

72. Za wykroczenie przeciw § 66, przedmiot ulegnie rozłamowi i zniszczeniu.

73. Za wykroczenie przeciw § 67, płaci się kary

rub: sr: 30 i wódka wylaną będzie, a nadto kto posiada patent, utraci go, a kto nieposiada nigdy go nieuzyszcze.

74. Za znalezienie w karczmie lub szynku okowity i wódki przenoszącej 46⁸/₁₀ stopni probierza stumiarowego (6 stopni Magiera), nastąpi jej wylanie, a uchylający zapłaci rubla kary od każdego znalezionej garnea, lub mniejszej od garnea ilości. Za drugą razą szynkujący patent i prawo do uzyskania patentu na zawsze utraci.

75. Za każdy sprzedany garniec lub mniej, po cenie niższej nad normalną, szynkarz zapłaci kary: na pierwszy raz rub: sr: 5, na drugi raz rub: sr: 10, na trzeci 15 i oprócz tego utraci na zawsze patent i prawo do uzyskania nowego.

76. Karczmy i szynki mają być zamykane o godzinie 10^{ej} wieczorem, tak w miastach jako i wsiach.

77. W dni świąteczne nigdzie przed południem szynku otwierać nie wolno.

78. W karty i kości bądź w piepiadze, bądź dla zabawy grać po karczmach i szynkach niewolno, jak równie i muzyka w dniach powszednich nie może tam mieć miejsca, prócz w dni świąteczne i to po południu do godziny 10^{ej} wieczór. W Warszawie i Pradze gdzie sama wódka sprzedawana będzie, muzyka miejsca mieć niemoże.

79. Na kredyt, zastaw, lub zamian za produkta nie wolno nigdzie i nikomu dawać wódki, oraz po wsiach nie wolno szynkarzom dawać wódki właścicielom i robotnikom w zamian za kartki assygnacyi z dworu wydawane. Pijanemu także wódki dawać nie wolno, a dzieciom przebywać w karczmie lub szynku zabrania się.

80. Za przewinienie §§ 77, i 78, 79 — Szynkarz płaci rub: sr: 2 kop: 25 — Za drugim razem dwa razy tyle — za trzecim traci patent i prawo do pozyskania nowego.

81. Kto się szynkarzowi zadłuży za trunk, wolny będzie od zwrotu mu długu, a zastaw lub produkt szynkarz winien będzie mu zwrócić. Nadto szynkarz dający na kredyt lub w zamian za kartki dworskie, zapłaci kary rub: sr: 5, a za trzecim razem utraci patent i prawo do pozyskania nowego.

82. Wszelkie długi karczemne dawniejsze z dniem 19 Czerwca (1 Lipca) 1845 roku nienogą być prawnie dochodzone.

83. Szynkarz któryby nie zabezpieczył osoby pijanej, zapłaci kary rub: sr: 6, a za ponowieniem tego obok tej kary utraci patent. — Gdyby osoba pijana zostawiona bez dozoru, uległa śmierci lub poniosła szkodę na ciele, szynkarz pociągnięty będzie do odpowiedzialności i kary sądowej.

Olsztyn. Jarmarków 2, jako to. w Poniedziałek, po Środoposie, w Poniedziałek po s. Stanisławie.

Piłka. Jarmarki odbywają się co dwa tygodnie w dni wtorkowe.

Żarki. Jarmarków 13, jako to. na 3 Króle, na N. P. Gromniczną, w Poniedziałek po Niedzieli Suchej, w Ponied. po Niedz. Białej, w Ponied. po Niedz. Przewodniej, na s. Stanisław, w Ponied. po s. Trójcy, na Nawiedzenie P. M. w Ponied. po N. P. Snieżnej, w Ponied. po s. Andrzeja, na Przeniesienie s. Stanisława, na s. Szymon i Judę, na s. Andrzeja.

Bendzin. Jarmarków 12, jako to. na 3 Króle, na Gromnicę, po Niedzieli Suchej, po Niedz. Białej, po Niedz. Przewodniej, na s. Stanisław, po s. Trójcy, na Nawiedzenie P. M. Snieżnej, 27 Września, na s. Andrzeja.

Lelów. Jarmarków 16, jako to. po Nowym Roku, na s. Agnieszkę, na s. Maciej, na s. Józef, po Wielkiénocy, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Bożem Ciele, po s. Piotrze, po s. Maryi Magdaleny, na N. P. Anielską, na s. Bartłomiej. po Narodzeniu P. M. na s. Franciszek, na s. Łukasz, na s. Marcin, po s. Mikołaju.

Siewież. Jarmarków rocznie 12, to jest, w pierwszy Poniedziałek każdego miesiąca.

Powiat Miechowski.

Miechów. Jarmarków 19, jako to. na 3 Króle, na Gromnicę, na Niedz. Gluchą, na s. Maciej, na Zwiastowanie P. M. w Kwietniu Niedzielę, w Przewodnią Niedz. na s. Stanisław, na Zielone Świątki, na Narodzenie s. Jana, na s. Rozesłańców, na s. Jakób, na s. Jacek, na Narodzenie P. M. na s. Mateusz, na s. Łukasz, na s. Szymon, na s. Marcin, na s. Eucya.

Opatowiec. Jarmarków 2, jako to. na s. Jakób na Zielone Świątki.

Skalbmierz. Jarmarków 13, jako to. w Niedz. po 3 Królach, na stary Zapust: na środoposie na Kwiet. Niedzielę, na Niedz. Przewodnią, na Wniebowstąpienie, na Boże Ciało, na s. Jan Chrzciciel, na s. Wawrzyniec, na s. Idzi, na s. Franciszek Seraficki, na Wszystkich Świętych, na Niepokalane Poczęcie P. M.

GUBERNIA SANDOMIERSKA.

Powiat Radomski.

W Mieście Radomiu z postanowienia Rady Administracyjnej z d. (27 Lut.) 11 Marca, 1840 r. w miejscu dawniej istniejących Jarmarków zaprowadzone zostały 2 tylko Jarmarki walne pięciodniowe, poczynając się w d. (12) 24 Czerwca, tudzież (28 Sierpnia) 9 Września każdego roku.

Kozienice. Jarmarków 12, jako to. 21 Stycz. 24 Lutego, w Niedz. Białą, 28 Kwietnia, 22 Maja. 24 Czerwca 14 Lipca, 21 Sierpnia, 24 Września, 15 Października, 4 Listopada, 6 Grud.

Zwoleń. Jarmarków 8, jako to. na Nowy Rok, na s. Dorotę, na Wielki Czwartek, na Znalezienie s. Krzyża, na Boże Ciało, na Przemienienie Pańskie, na Podwyższenie s. Krzyża, na s. Katarzynę.

Janowice. Jarmarków 4, jako to. na s. Agnieszkę, na s. Stanisław, na s. Małgorzatę, na s. Eukasz.

W mieście *Wyśmierzcach*, w miejsce dwóch czternastodniowych jarmarków, przywilejem Augusta II z r. 1701 nadanych, zaprowadzono z początkiem 1841 r. sześć nowych jedno-dniowych jarmarków: na bydło, konie, owce, trzodę chlewną, wszelkiego rodzaju wyroby i towary krajowe i zagraniczne, a to w d. następujące. 1) w pierwszy Poniedziałek po s. Antonim Opacie, który przypada d. 17 Stycznia. 2) W pierwszy Ponied. po s. Grzegorz, który przypada d. 17 Stycznia. 3) W pierwszy Ponied. po s. Janie Nepomucenie, który przypada d. 25 Maja. 4) W pierwszy Poniedziałek po s. Małgorzacie, który przypada d. 13 Lipca. 5) W pierwszy Poniedziałek po s. Tekli, który przypada d. 20

Września. 6) W pierwszy Poniedziałek po s. Łazarzu, który przypada d. 17 Grudnia.

Powiat Sandomierski.

Zawichost. Jarmarków 12, jako to. w Niedz. Białą, na Boże Ciało, na Podw. s. Krzyża, w Nied. i Adwentu, po 3 Królach, na s. Walenty, we Środę po Wielkiénocy po s. Stanisławie Biskupie, na s. Antoni Padewski, na N. P. Anielską, na s. Franciszek Seraficki, na s. Barbarę.

Staszów. Jarmarków 12, jako to. na Nowy Rok, na Oczyszczenie P. M. na s. Maciej, na Niedz. Białą, na s. Wojciech, na Wniebowstąpienie, na s. Jan Chrzciciel, na s. Annę, na s. Bartłomiej, na s. Mateusz, na s. Urszulę, na s. Andrzeja.

Osieck. Jarmarków 12, jako to. na s. Paweł, na s. Walenty, na s. Benedykt, na s. Stanisław, na s. Wit, na Nawiedzenie P. M. na s. Maryją Magdalenę, na s. Piotra w Okowach, na s. Idzi, na s. Szymona i Judę, na Przeniesienie s. Stanisława, na s. Tomasz.

Tarłów. Jarmarków 10, jako to. na Wstępną Środę w Kwietni Poniedziałek, na s. Wojciech, na s. Trójcę, na s. Piotr i Paweł, na s. Annę, na s. Jadwige, na s. Marcin, na s. Andrzeja, na s. Tomasz.

Sandomierz. Jarmarków 2, jako to. na Wniebowstąpienie Pańskie, na Narodzenie P. M.

W mieście dziedzicznym Bogary, w Powiecie Sandomirskim zaprowadzono w mieście 8 dawnych 6 nowych jedno-dniowych jarmarków, corocznie odbywać się mających, na bydło wszelkiego rodzaju, konie, trzodę, produkta, wyroby, oraz towary krajowe i zagraniczne a zato w d. następujące. 1) we Wtór. po Przewod. Nied. 2) w d. Rozesł. Apost. 3) w d. s. Łuk. Ew. 4) w d. s. Maryi Magdaleny, 5) w d. s. Tomasza Apost. 6) w s. Mateu Apost. W razie jeżeliby który z wyszczególnionych powyżej terminów przypadał na dzień niedzielny, wówczas jarmark odbywać się będzie dopiero w d. następnym Poniedziałkowym.

Powiat Opatowski.

Ilza. Jarmarków 8, jako to. na N. P. Gromniczną na Zwiastowanie P. M. na Kwiet. Niedzielę, na s. Stanisław, na Wniebowzięcie P. M. na s. Idzi, na s. Jadwige, na Niepokalane Poczęcie P. M.

Lipsk. Jarmarków 9 jako to. na Nawrócenie s. Pawła, na Wtorek świąteczny, na s. Maryją Magdalenę, na s. Elżbietę, na s. Małgorzatę, po Popielcu, w Poniedziałek po Niedzieli Białej, na s. Wojciech.

Łuków. Jarmarków 12, jako to. na Nowy Rok, na Oczyszczenie P. M. na s. Józef, na s. Leonard, na Wniebowstąpienie Pańskie, po Oktawie Przem. Pańskiego, na s. Bartłomiej, na s. Michał, na s. Mikołaj, na s. Maciej, na s. Marcin, na s. Jan Chrzciciel.

Wąchock. Jarmarków 8, jako to. na Nowy Rok w pierwszą Niedz. postu, na s. Wojciech, na s. Jan Chrzciciel, na s. Małg. na Narodz. P. M. na s. Michał, na s. Elżbietę.

Opatów. Jarmarków 12, jako to. na Nowy Rok, na s. Agnieszkę, w Wstępną Środę, w Niedz. Kwiet. w Nied. Przewodnią, na s. Trójcę, na s. Jan Chrzciciel, na s. Annę, na s. Bartłomiej, na s. Franc. na s. Marcin, na s. Tomasz.

Solec. Jarmarków 12, jako to. 1) d. 2 Stycznia, po Nowym Roku, 2) d. 6 Lutego na s. Dorotę, 3) d. 10 Marca na 40 Męcen. 4) po Białej Niedz. we Wtorek, 5) d. 9 Maja po s. Stanisławie, 6) d. 13 Czerwca na s. Antoni, 7) w Poniedziałek po Niedzieli Opatrzności, 8) d. 2 Sierpnia w d. N. P. M. Anielskiej, 9) d. 1 Września na s. Idzi, 10) d. 4 Października, na s. Franciszek Seraficki, 11) d. 11 Listopada, na s. Marcin, 12) d. 14 Grudnia na s. Barbarę, tudzież targi tygodniowe w d. wtorkowe. Na jarmarku dosyć liczne przybywają kupcy z różnych okolicznych miast z towarami jedwabnemi, sukienkami, nożybergskimi, łokciowymi, płóciennymi, kramarszczyzną i t. d. bydła rogatego i koni dosyć znacznie sprowadzanych bywa.

Powiat Opoczyński.

Końskie. Jarmarków 9, jako to. w Poniedz. po Nawróceniu s. Pawła, na s. Maciej, na s. Józef, na s. Filipa i Jakóba, w Poniedz. po Bożem Ciele, na s. Jakób, w Poniedz. po s. Bartłomieju, na poswiecenie Kościoła, na s. Mikołaj.

Zarnów. Jarmarków 12, jako to. na Nowy Rok, na Oczyszczenie P. M. na s. Kazimierz, na Niedz. Kwietnia, na s. Wojciech, na s. Trójcę, na s. Małgorzatę, na Wniebowzięcie P. M. na Narodzenie N. M. na s. Łukasz, na s. Marek, na s. Mikołaj.

Bodzentyn. Jarmarków 13, jako to. na s. Paweł, na s. Walenty, na s. Kazimierz, na Kwiet. Niedz. na s. Stanisł., na Ziel. Świąt. na s. Wita, na s. Piotra i Pawła, na s. Magdaleny, na s. Dominik, na s. Idzi, na s. Mateusz, na s. Łukasz, na s. Marcin, na s. Mikołaj.

Opoczno. Jarmarków 10, jako to. na 3 Króle, w Poniedz. Starozapustny, w Poniedz. Srodopustny w Poniedz. Przewodni, we Wtorek Świąteczny, 22 Lipca, 24 Sierp. 21 Wrzes. 2 Listop. w Poniedz. Adwentowy.

Drzewica. Jarmarków 3 jako to. na Nowy Rok, w Niedzielę Zapus. w Niedz. Białą, na s. Wojciech, na s. Piotra i Pawła, na s. Annę, na Narodzenie P. M. na s. Łukasz.

Gelnów. Jarmarków 11, jako to. na s. Pawła, 16 Lutego, na s. Grzegorz, na s. Marek, na s. Trójcę, na Nawiedzenie N. M. na s. Dominik, na s. Idzi, w Poniedz. po N. P. Różanicowej, na s. Marcin, na s. Eucyja.

Radoszyce. Jarmarków 8 jako to. w Poniedz. po 3 Królach, na s. Dorotę, na s. Wojciech, na Boże Ciało, na s. Annę, na s. Mateusz, na s. Jadwiggę, na s. Marcin.

Szydłowice. Jarmarków 12, jako to. na 3 Króle na s. Walenty, na Srodopo. na Wielką Srodą, na s. Zygmunt na Boże Ciało, na s. Wawrzyniec, na s. Mateusz, na s. Franciszek, na s. Łukasz, na s. Marcin, na s. Mikołaj.

Ostrowiec. Jarmarków 12, jako to. na 3 Króle, na Tlusty Czwartek, na s. Józef, na Niedz. Przewo. na Wniebowstąpienie Pańskie, w Okt. Bożego Ciała, na s. Jan, na Przemienienie Pańskie, na s. Idzi, na s. Michał, na s. Szymon, na s. Katarzynę.

Przedborz. Jarmarków 12, jako to. po 3 Królach, po s. Macieju, po Niedz. Białej, po Wniebowstąpieniu, po Bożem Ciele, po s. Janie Chrzcicielu, po s. Alexym, po Wniebowzięciu P. M. po s. Krzyżu, po s. Michale, po s. Marcinie, po Niepokalanem poczęciu N. P. M.

GUBERNIA KALISKA.

Powiat Kaliski.

Kalisz. Jarmarków 6 w Poniedz. jako to. po Niedzieli Starozapustnej, po Niedz. Białej, po s. Wicie, po s. Wawrzyncu po s. Michale, po s. Marc. d. 28 Maja targ na wełnę i trwa 3 dni.

Opatówek. Odbywają się stale targi, w d. czwartkowe, każdego tygodnia, a jarmarki w d. na s. Dorotę, d. 5 Lutego, na s. Filipa i Jakóba, d. 1 Maja, na Wniebowzięcie P. M. d. 15 Sierpnia.

Turek. Jarmarków 11, jako to. na 3 Króle; w Poniedz. po Niedz. Kwiet. w Poniedz. po Bożem Ciele, na s. Jakób, na Wniebowzięcie N. P. na Narodzenie P. M. na s. Łukasz, na Niepoka. Poczęcie N. P. M. na s. Marek, na s. Agatę, na s. Leonard. W tym miesiącu oprócz targu w Niedzielę, ustanowiono targ co Czwartek, poczynając od d. 21 Września do Październi a

Warta. Jarmarków 13, jako to: 2 Stycz. w d. Nawrócenia s. Pawła, w drugi Czwartek postu, w Czwa. przed Kwiet. Niedziela, czyli szósty Czwartek postu, w d. s. Wojciecha, nazajutrz po Wnieb. Pańskim, nazajutrz po Bożem Ciele, w dzień Nawiedzenia Matki Boskiej, w d. P. M. Anielskiej czyli 2 Sierpnia, w dzień ścięcia s. Pawła, w d. s. Franciszka Seraf. czyli 4 Października, w d. s. Elżbiety, w d. s. Eucyi. Każdy jarmark przypadający w d. sobotny lub Niedzielny, odkładany bywa na Poniedz. dzień.

Uniejów. Jarmarków 12, jako to w Niedz. Starozapustną, na s. Maciej, w Poniedz. Przewodni, na Znalezienie s. Krzyża, w Poniedz. Świąteczny, na s. Piotra i Pawła, na N. P. Skapleżną, na s. Wawrzyniec, na s. Michał, na s. Szymona i Judę, na s. Andrzej, na s. Szczepan.

Dobre. Jarmarków 13, jako to. na s. Walenty, na Niedzielę Białą, na s. Jan, na s. Maryą Magdaleny, na s. Bartłomieju, na Narodz. P. M. na s. Mateusz, na s. Franciszek, na Wszystkich Świątecznych, na s. Katarzynę, na s. Tomasz.

Koźminek. Jarmarków 8, jako to. na s. Agnieszkę, na s. Grzegorz, na s. Wojciech, na s. Piotra i Pawła, na s. Wawrzyniec, na Narodz. P. M. na s. Szymon i Judę, na s. Barbarę. Oprócz tych odbywają się jeszcze dnia 15 Stycznia, 14 Lutego, 29 Maja i 29 Lipca.

Staw. Jarmarków 10, jako to. na 3 Króle, na s. Maciej, na s. Józef, na s. Stanisław, na Ziel. Świątki, na s. Jakób, na s. Egidę, na s. Jadwigę, na Wszyst. Świątych na s. Mikołaj.

Chocz. Jarmarków 4, jako to. na 3 dzień przed s. Filipem i Jakóhem, przed s. Bartłomiejem, przed s. Jadwigą, przed s. Marcinem.

Stawiszyn. Jarmarków 11 w Poniedz. jako to. po 3 Królach, po s. Walentym, po Srodopociu, po Przew. Niedzieli, po Wnieb. Pańskim, po Nawiedzeniu P. M. po s. Dominiku, po s. Bartłomieu, po s. Franciszku, po s. Marcinie, po s. Mikołaju.

Błaszki. Jarmarków 10, jako to. na N. P. Gromniczną, na Niedz. Przewodnią, na s. Antoni. w Niedz. po s. Janie, na s. Annę, na s. Boch, nazajutrz po s. Michale, na s. Katarzynę, na s. Tomasz, na 3 Króle.

Iwanowice. Jarmarków 5 jako to. w Niedz. po 3 Królach, na s. Kazimierz, w Niedzielę po s. Trójcy, na Narodzenie P. M. na s. Katarzynę.

Powiat Koniniski.

Konin. Jarmarków 9 jako to. na s. Fabian i Sebestyan, na Niedz. Srodop. na Wnieb. Pańskie, na Boże Ciało, nazajutrz po s. Maryi Magdaleny, nazajutrz po s. Idzim, po s. Franciszku, na s. Urszulę, na s. Mikołaj.

Kolo. Jarmarków 10, jako to. w d. po Nowym Roku, w d. po N. P. Gromniczną, po s. Macieju, w Poniedz. po Niedz. Białej, po s. Filipie i Jakóbie, w Poniedz. po Bożem Ciele, w d. po s. Wawrzyniu, po Podwyż. s. Krzyża, po s. Szymonie i Judzie, po s. Katarzynie.

Pyzdry. Jarmarków 12, odbywają się w Poniedz. jako to. po Nowym Roku, po Oczyszc. P. M. po Srodopociu po Wielkięnoy przed Świątkami, dniem przed s. Piotrem w Poniedz. po s. Maryi Magdaleny, po Wniebowzięciu P. M. po s. Franciszku, po s. Szymonie, po s. Mikołaju.

Kazimierz. Jarmarków 12, jako to. na 3 Króle, na s. Maciej, na Zwiastowanie P. M. na s. Wojciech, na s. Stanisław, na s. Jan Chrzciciel, na s. Annę, na s. Porcyonkulę, na Narodzenie P. M. na s. Franciszek, na s. Marcin, na Niepokalane Poczęcie P. M.

Wilczyn. Co cztery tygodnie bywa jarmark.

Zagorów. Bywa jarmark w każdy pierwszy Czwartek miesiąca.

Władysławów. Jarmarków 10 jako to. w Poniedz. po 3 Królach, we Czwartek po zapustach, na s. Józef, 23 Kwietnia, w Poniedz. po Wniebowstąpieniu, 20 Czerwca, 24 Sierpnia, w Poniedz. po s. Michale, 1 Listopada, 30 Listop.

Tuliszów. Jarmarków 8, jako to, na s. Michał, w Poniedz. przed s. Marcinem, w Poniedz. przed s. Janem Chrzcicielem, w Poniedz. po 3 Królach, w Poniedz. przed Popielcem, w Poniedz. po s. Wojciechu, w Poniedz. przed s. Janem Chrzcicielem, w Poniedz. po Wniebowzięciu N. P. M.

Ślupca. Jarmarków 10 jako to, 6 Stycznia, w Poniedz. po Niedz. Starozapust. na Srodopociu, w Poniedz. Wielkanocny, we Czwartek przed Świątkami, 30 Czerwca, w Poniedz. po s. Wawrzyniu, 22 Września, 19 Października, 26 Listopada

JARMARKI ZNACZNIÉJSZE KRAJOWE I ZAGRANICZNE
UZUPEŁNIONE COROCZNIE USTANOWIONEMI PRZEZ RADĘ ADMINISTRACYJNĄ.

GUBERNIA MAZOWIECKA.

Warszawa. Jarmarków 2, jako to w Maja w drugi Poniedz. po s. Filipie i Jakóbie, w Listopadzie w pierwszy Poniedz. po Wszystkich Świątych. Każdy trwa trzy tygodnie, z których pierwszy wstępny, drugi właściwy targowy, a trzeci tygodniowy wypłat, zowie się. Prócz tego jarmark na wełnę d. 15 Czerwca, trwający przez 3 dni. Kontrakty na s. Jan Chrzciciel.

Powiat Warszawski.

Błonie. Jarmarków 7, jako to, na s. Trójcę, na s. Augustyn, na Nawiedzenie P. M. na s. Katarzynę, we Wtorek po Niedzieli Kwietnięj, na N. P. Gromniczną na s. Łukasz.

Góra Kalwarya. Jarmarków 4, jako to: po Bożem Narodzeniu, po Wielkięnoy, po Zielonych Świąt, po Bożem Ciele. *Piaszczno.* Odbywa się jarmarków 12, to jest: jeden co miesiąc w pierwszy Poniedz. każdego miesiąca.

Grójec. Jarmarków 9, jako to: 14 Lutego, na s. Józef, na s. Marek, 16 Maja, na Nawiedzenie P. M. na s. Annę, na s. Idzi, 16 Października, 6 Grudnia.

Mszczonów. Jarmarków 6, jako to: na Nawrócenie s. Pawła, w cztery tygodnie po Wielkięnoy, na s. Jan Chrzciciel, na s. Bartłomiej, na s. Michał, na Niepokalane Poczęcie P. M.

Warka. Jarmarków 9, jako to: na Srodopociu 7 Maja, na Boże Ciało, 3 Sierpnia, 26 Września, 7 Listopada, 7 Lutego, na Nawiedzenie P. M. na Niepokalane Poczęcie P. M.

Tarczyn. Jarmarków 10, jako to, na s. Dorotę, na s. Kazimierz, we Czwartek po Niedzieli Białej, na s. Bogusław, na s. Jan Nepomucen, na s. Alexy, na s. Wawrzyniec, na s. Mateusz, na s. Szymona i Judę, na s. Tomasz.

Nadarzyn. Jarmarków 7, jako to: na 3 Króle, na Półpoście, na s. Stan. na s. Annę, na s. Krzyż, na s. Leonard, na s. Eucyja.

Mogielnica. Jarmarków 8, jako to: w Poniedz. po Niedzieli Wstępnej, na s. Benedykt, na s. Franciszek w Październiku, na s. Elżbietę, w dzień 3 Króli, w Poniedz. po Niedzieli Kwietnięj, w Poniedz. po Zielon. Świątkach, w dzień znalezienia s. Krzyża, na s. Jan Chrzciciel, na N. P. Skapleżną, na s. Wojciech.

Grodzisk. Jarmarków 5, jako to, na s. Józef, na s. Annę, na s. Marcin, na s. Tomasz, na s. Wojciech.

Powiat Stanisławowski.

Dobre. Jarmarków 8, jako to: na s. Jan, na Przeniesienie s. Stanisława, w Niedz. Starozapustną, na s. Antoni, na s. Małgorzatę, na s. Bartłomiej, na s. Michał, na s. Andrzej.

Jadów. Jarmarków 12, jako to, dnia 7 Stycznia, 9 Lutego, na s. Józef, na s. Piotr Męcz. i s. Katarzynę Seneską, d. 20 Maja, na s. Bernard, trzydniowy d. 15, 16 i 17 Lipca, d. 20 Lipca, po s. Jakóbie, d. 4 dwudniowy, na s. Cypryan i s. Franciszek, na s. Franciszek Seraficki, Trzydniowy d. 5, 6 i 7 Listopada, d. 22 Grudnia targi tygodniowe w każdy Poniedz. przypadają.

Karczew. Jarmarków 13, jako to, na s. Agnieszkę, na s. Walenty, na s. Kazimierz, na s. Wojciech, na Wniebowstąpienie Pańskie, na s. Wit. na s. Maryą Magdaleny, na s. Bartłomiej, na s. Krzyż, na s. Franciszek, na Wszystkich ss. na s. Andrzej, na s. Eucyja.

Kalusza. Jarmarków 12, jako to, na Nowy rok, na s. Maciej, na s. Marek, w Niedzieli Kwietnięj, na s. Wojciech, na Wniebowstąpienie, na s. Małgorzatę, na s. Bartłomiej, na s. Mateusz, na s. Szymona i Judę, na s. Andrzej, na s. Tomasz.

Mińsk Polski. Jarmarków 3, jako to, d. 8 Lipca, na Narodzenie P. M. d. 3 Października. Oprócz powyższych Jarmarków, odbywają się co tydzień we Środę targi na różne produkta.

Stanisławów. Jarmarków 5, jako to, na 3 Króle, na Półpoście, na s. Piotra i Pawła, na s. Mateusz, na s. Katarzynę.

Radzymin. Jarmarków 11, jako to, na 3 Króle, na s. Maciej, d. 1 Kwietnia na s. Flotjan, d. pierwszego po Zielonych Świątkach, na s. Jan, na s. Maryę Magdaleny, na s. Bartłomiej, na s. Michał, na s. Szymona i Judę, na s. Katarzynę.

Okoniew. Jarmarków 2, jako to. na s. Mikołaj, w Niedzieli Przewodnią.

Nowydwór. Jarmarków 6, jako to, 15 Stycznia, 19 Marca, 13 Maja, 15 Lipca 15 Września, 14 Listopada.

Powiat Kujawski.

Włocławek. Jarmarków 12, jako to, na Wszystkich s. na 3 Króle, na s. Wojciech, na s. Jan Chrzciciel, na s. Łukasz, na s. Marcin, na s. Michał, na Niedzielę Przewodnią, na Przemienienie Pańskie, na Zwiastowanie P. M. na Wniebowzięcie P. M. na s. Walenty.

Nieszawa. Jarmarków 13, we srody, jako to, po s. Sobestyanie i Fabianie, po Zapustach, po s. Józefie, po Niedzieli Wielkanocnej, po Wniebow. P., po s. Janie Chrzcicielu, po s. Maryi Magdaleny, po s. Barłomieu, po s. Mateuszu, po s. Jadwidze, po s. Marcinie, po s. Barbarze, po s. Tomasz.

Babiałk. Jarmarków 6, jako to, na 17 Stycznia, d. 1 po Wielkięnoy, po s. Trójcy, 14 Lipca, 29 Września, 2 Listopada.

Brześć Kujawski. Jarmarków 8, jako to, na Oczyszczenie P. M. na s. Józef, na s. Stanisław, w Niedzielę pomiędzy Oktawą Bożego Ciała, na s. Piotr i Paweł, na Wniebowzięcie P. M. na s. Michał na s. Katarzynę.

Radziejów. Jarmarków 13, jako to, na Nowy Rok, na Oczyszczenie P. M. w Niedzielę Kwietnięj, 1 Maja, na Zielone Świątki, 13 Czerwca, na Nawie. P. M. na Wniebowzięcie P. M. na s. Annę, na Narodzenie P. M. na s. Łukasz, na Niepokalane Poczęcie P. M. na Zwiastowanie P. M.

Piotrków. Jarmarków 12, jako to. na Boże Ciało, na s. Jakób, w Niedzielę po s. Michale, na Wszystkich ss. na s. Wit. w Niedz. 2 Postu, na 3 Króle, w pierwszą Niedzielę postu, na Zielone Świątki, na Wniebowstąpienie Pańskie, na s. Jan Chrzciciel, na s. Mikołaj.

Kowal. Jarmarków 9, jako to. na s. Dorotę, na s. Wojciech, na Wniebowst. Pańskie, na s. Jan Chrzciciel, na s. Małgorzatę, na s. Jakób, na Narodzenie P. M. na s. Urszulę, na s. Mikołaj.

Raciążek. Jarmarków 7, jako to, na Zwiastowanie P. M. na s. Filipa i Jakóba, na N. P. Skapleżną, na s. Bartłomiej, na s. Heronim, na s. Eucyja, na Wszystkich Świątych.

Powiat Rawski.

Rawa. Jarmarków 9, jako to. na s. Agnieszkę, na s. Maciej, we czwartek przed Kwietnią Niedziela, na Wniebowstąpienie Pańskie, na ss. Piotra i Pawła, na s. Wawrzyniec, na Narodzenie N. M. na s. Szymona i Judę na s. Tomasz.

Skierniewice. Jarmarków 7, jako to. 6 Stycz. na Półpoście, 3 Maja, 25 Lipca, 4 Października, 19 Listopada, 6 Grudnia

Nowe Miasto. Jarmarków 4, jako to. na s. Małgorzatę, na s. Wawrzyniec, na s. Mateusz, na s. Marcin.

W tymże miesiącu przywrócono 8 Jarmarków ustanowionych przywilejem Królów. z r. 1444 i 1779, z różnicą iż Jarmark w d. 21 Września przenosi się na d. 12 t. m.

Sobota. Jarmarków 12, jako to. po 3 Królach, po N. P. Gromniczną, w Wielki Czwartek, na s. Marek, we Wtorek świąteczny, na s. Wit, 26 Lipca, 24 Sierpnia, po podwyższeniu s. Krzyża, na s. Łukasz, w Dzień Zaduszny, na Młodzianki.

Ujazd. Jarmarków 10, jako to na Nowy Rok, na N. P. Gromniczną, na s. Grzeg. na s. Wojc. na s. Trójcę, na s. Małgorzatę, na s. Wawrzyniec, na Franciszek, na s. Marcin, na s. Eucyja.

Kalwaryja. Jarmarków 4 jako to, na Wniebowstąpienie Pańskie, na s. Jan, na s. Bartłomiej, na s. Marcin.
Wysztyńce. Jarmarków 4 jako to, na s. Kazimierz, na s. Jerzy, na s. Trójcę, na s. Szymon, i Judę.

Powiat Maryampolski.

Maryampól. Jarmarków 7 jako to, na 3 Króle, na s. Trójcę,

JARMARKI ZAGRANICZNE.

Berdyczów. Jarmarków 3 jako to 26 Stycznia, 9 Kwietnia, 23 Czerwca.
Białystok. Jarmark na s. Jan Chrzeciel.
Brody. Jarmarków 2, 1 na 3 Króle, 2 na s. Łukasz.
Brześć Litewski. Jarmark na s. Agnieszka.
Ciechanowiec. Jarmark na s. Wojciech.
Dubno. Jarmarków 2 jako to, 1 na s. Piotra i Pawła, podług Ruskiego Kalendarza, trwa 3 tygodnie, dwa tygodnie przed tym jarmarkiem zaczyna się jarmark na węgle; 2 na 3 Króle gdzie się odbywają różne interesa obywatelskie, trwa 4 tygod.
Elbląg. Jarmarków 2 jako to, 22 Lipca, na s. Marcin.
Gdańsk. Jarmarków 2 jako to, 1 na s. Dominik, 2 na s. Marcin.
Grodno. Jarmark na Podwyższenie s. Krzyża.
Grudziąź. Jarmarków 3, w Poniedziałki, jako to, 1 po Niedzieli Suchej, 2 po s. Bartłomieju, 3 po s. Katarzynie.

na Wniebowzięcie P. M. na s. Michał, na s. Jerzy, na Wszystkich Świętych, na s. Piotr.

Władysławów. Jarmarków 3 jako to, na N. P. Gromniczną, na s. Piotra i Pawła, na Niedzielę 2 Adwentu. Każdy z tych Jarmarków trwa przez 3 tygodnie

Knyszyn. Jarmarków 2, jako to, na 3 Króle, na Wniebowstąpienie Pańskie.
Królewiec. Jarmark w poniedziałek przed s. Janem.
Lipsk. Jarmarków 3 jako to, 1 na nowy rok, 2 na Niedzielę Jubilate (N. 3 po Wielk.), 3 po s. Michale.
Nieśwież. Jarmark 1 Lipca, trwający przez 3 tygodnie.
Począjów, miasto na Wołyniu. Jarmarków 2 jako to, czteroniedzielnny na Zielone Świątki Ruskie, 2 czteroniedzielnny na Uspienie Ruskie.
Poznań. Jarmarków 4 jako to, w Niedzielę Wstępną, na s. Jan, na s. Michał, na s. Łucyą
Przemysł. Jarmarków 2 jako to, na s. Piotra i Pawła, na s. Michał.
Świsłocz. Jarmarków 2 jako to, dnia 1 maja trwający dni 5, na s. Bartłomiej.
Toruń. Jarmarków 3 jako to, na 3 Króle, na s. Trójcę, na s. Szymon i Judę.

**TERMINA OPŁACANIA PODATKÓW,
DO KASS MIASTA WARSZAWY WRATUSZU GŁÓWNYM.**

W STYCZNIU.

Do Kassy Ekonomicznej Miejskiej. Czyszn z gruntów w Pradze, opłata od razu. Kanony z realności miejskich pierw. rata. Prowizye od kapitałów miejskich pierwsza rata. Procenta od pożyczek budowlanych pierwsza rata.
Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Szarwark pierw. rata. Kominowe pierw. rata. Opłata Kwaterunkowa pierwsza rata. Kanon od zarobkowań (miejscowe) opłata od razu.
Do Kassy Dochodów Skarbowych. Ofiara pierwsza rata. Subsidium Charitativum opłata od razu. Dzierżawy z domów skonfiskowanych 1 rata. Zwrot pożyczki za cynk 1 rata.

W LUTYM.

Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Latarniowe pierwsza rata.
Do Kassy Dochodów Skarbowych. Kontyngens Liweru. 1 rata.

W MARCU.

Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Brukowe pierwsza rata. Kanałowe pierwsza rata.
Do Kassy Dochodów Skarbowych. Podymne z dopłatą dwugro.

W KWIECNIU.

Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Opłata kwaterunk. rata 2.
Do Kassy Poboru Opłaty Klasyecz. Opłata Klasyecz od razu.

W CZERWCU.

Do Kassy Ekonomicznej Miejskiej. Prowizye od kapitałów z legatów pierwsza rata.
Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Szarwark druga rata.
Do Kassy Dochodów Skarbowych. Ofiara druga rata. Szynkowe od Starozakonnych od razu.

W LIPCU.

Do Kassy Ekonomicznej Miejskiej. Kanony z realności miejskich druga rata. Prowizye od kapitałów miejskich druga rata. Procenta od pożyczek budowlanych druga rata.
Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Kominowe druga rata. Opłata kwaterunkowa trzecia rata.
Do Kassy Dochodów Skarbowych. Dzierżawy z domów skonfiskowanych druga rata. Zwrot pożyczki za cynk druga rata. Składka ogniowa opłata od razu.

W SIERPNIU.

Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Latarniowe druga rata.

WE WRZEŚNIU.

Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Brukowe druga rata. Kanałowe druga rata.
Do Kassy Dochodów Skarbowych. Podymne z dopłatą dwugro.

W PAŹDZIERNIKU.

Do Kassy Poborowej Pomocniczej. Opłata kwater. rata czwarta

W LISTOPADZIE.

Do Kassy Ekonomicznej Miejskiej. Czyszn z Gruntów w Warszawie opłata od razu. Czyszn z Attynencyi Zamkowych opłata od razu.
Do Kassy Dochodów Skarbowych. Kontyngens Liwerunkowy druga rata. Czyszn z gruntów Czysznowych opł. od razu.

W GRUDNIU.

Do Kassy Ekonomicznej Miejskiej. Prowizya od Kapitałów z Legatów rata druga.

TABELLA ODCHODU I PRZYCHODU POCZT W WARSZAWIE.

ODCHODZĄ.

KALISKO-POZNAŃSKA

Przez Kolo, Kalisz do Wrocławia.
Konin, Słupcę do Poznania i Berlina.
Wozowa we Wtorek i Piątek o godzinie 5 po południu.
Kareta Kuryerska Osobowa co dzień (prócz Wtorku) o godz. 3 i pół po południu, i zabiera korespondencyą konną krajową i zagraniczną.

FABRYCZNO KALISKA

Przez Łowicz Zgierz, Łódź, Sieradz do Kalisza.
Wozowa we Środę o godzinie 12 w południu.
Osobowa Listowa we Wtorek i w Sobotę o godz. 6 po polu.

PIOTRKOWSKA.

Przez Rawę, Tomaszów, Piotrków do Częstochowy.
Wozowa we Wtorek o godzinie 4 po południu.
Konna w Piątek o godzinie 5 po południu.

KRAKOWSKA I SANDOMIERSKA.

Przez Radom, Suchedniów, Kielce do Krakowa i Wiednia.
Wozowa w Niedzielę i we Środę o godz. 4 po południu.
Kareta Kuryerska Osobowa co dzień (prócz Wtorku) po godzinie 10 i pół zrana, i zabiera korespondencyą konną krajową i zagraniczną.

TORUŃSKA I PŁOCKA.

Wozowa przez Krośniewice do Włocławka, Służewa, Torunia i Gdańska, we Wtorek o godzinie 5 po polu. Przez Sochaczew, Łąck do Płocka Golubiec i dalej jak wyżej do Gdańska w Sobotę o godzinie w pół do 10 z rana.
Osobowa Listowa przez Krośniewice w Poniedziałek i w Piątek o godzinie w pół do 4 po południu.
Konna przez Łąck we Czwartek ditto.

LUBELSKA I ODESKA.

Przez Lublin Zamosć, do Lwowa, przez Strzyżów, Uściąg do Kijowa i Odessy.
Wozowa we Wtorek i w Piątek o god. 12 w południu.
Osobowa Listowa i Kuryerska do Odessy w Niedzielę i we Czwartek o godzinie 3 po południu.
Osobowa Listowa do Zamoscia w Sobotę o godz. 4 po pol.

KOZIENICKA I PUŁAWSKA.

Wózkowa w Poniedziałek o godzinie 10 zrana.
Konna we Czwartek o godzinie 5 po południu.

SIEDLECKA I BRZESKO LITEWSKA.

Przez Siedlec, Międzyrzec, Białę, Zalesie do Brześcia Litewskiego i Moskwy.
Wozowa w Poniedziałek i w Piątek o god. 9 zrana.
Osobowa Listowa Kuryer. w Niedzielę o god. 8 zrana.
Osobowa Listowa we Czwartek ditto

ŁOMŻYŃSKA, KRÓLEWIECKA I PETERSBURSKA.

Przez Pultusk, (Mławę do Królewca), Ostrołękę Łomżę, Augustów, Suwałki, Kalwaryę, Maryampol, Wejwery, Kowno do Wilna i Petersburga.
Wozowa w Niedzielę i we Środę o godz. 5 po południu.
Osobowa Listowa w Poniedz. i w Piątek o godz. 4 po pol.
Kuryerska we Czwartek i w Sobotę o godz. 11 zrana.

TYROCIŃSKA I BIAŁOSTOCKA.

Wózkowa we Środę o godzinie 11 zrana.
Konna w Niedzielę ditto

PRZYCHODZĄ.

KALISKO-POZNAŃSKA.

Wozowa w Poniedziałek zrana i w Piątek wieczór.
Kareta Kuryerska Osobowa co dzień (prócz Poniedz.) zrana, i przywozi z sobą korespondencyą konną krajową i zagraniczną.

FABRYCZNO KALISKA.

Wozowa w Poniedziałek wieczór.
Osobowa Listowa w Środę i w Piątek zrana.

PIOTRKOWSKA.

Wozowa w Piątek wieczór.
Konna we Wtorek zrana.

KRAKOWSKA I SANDOMIERSKA.

Wozowa we Wtorek i w Piątek zrana.
Kareta Kuryerska Osobowa co dzień (prócz Wtorku) po południu, i przywozi korespondencyą konną krajową i zagraniczną.

TORUŃSKA I PŁOCKA.

Wozowa przez Krośniewice w Poniedziałek zrana przez Łąck we Czwartek po południu.
Osobowa Listowa we Środę i w Sobotę zrana.
Konna w Niedzielę po południu.

LUBELSKA I ODESKA.

Wozowa we Środę i w Sobotę zrana.
Osobowa Kuryerska we Środę i w Sobotę zrana.
Osobowa Listowa z Zamoscia we Czwartek po południu.

KOZIENICKA I PUŁAWSKA.

Wózkowa we Środę zrana.
Konna w Niedzielę wieczór.

SIEDLECKA I BRZESKO LITEWSKA.

Wozowa w Poniedziałek i w Piątek zrana.
Osobowa Listowa w Niedzielę i we Wtorek po połud.

ŁOMŻYŃSKA, KRÓLEWIECKA I PETERSBURSKA.

Wozowa we Wtorek i w Piątek zrana.
Osobowa Listowa w Poniedz. i we Czwartek po południu.
Kuryerska w Poniedziałek i we Czwartek zrana.

TYROCIŃSKA I BIAŁOSTOCKA.

Wózkowa we Środę zrana.
Konna w Sobotę wieczór.

Uwaga. Pieniądze na trzy godziny, paki na dwie godziny, a listy na jedną godzinę przed odejściem Poczty przyjmują się. Do poczt zaś z rana o godzinie 9tej odchodzących dniem wprzód do godziny 6tej wieczorem do ekspedycji oddawane być winny.

